ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa. ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 11 LIPCA 1949 ROKU — Nr. 187 (1753)

DZIS W NUMERZE

GUY DE MAUPASSANT
Przygoda Waltera Schnaffsa str. 4
ZBIGNIEW GROTOWSKI
Jak wykorzystane będą tereny WZO? str.

Więcej zwykłej ludzkiej troski o warunki bytu mas pracujących

Mowa Prezydenta Bieruta na I Konferencji Warszawskiej PZPR

Na zakończenie obrad Konferencji Organizacji Warszawskiej PZPR wygłosił przemówienie Przewodniczący Partii, Bolesław Bierut. Przemówienie to podajemy w całości.

Towarzysze!

Konferencja warszawska potwierdziła radosny fakt, że organizacja warszawska naszej Partii rośnie: rośnie liczebnie i rośnie ideologicznie, rośnie jako siła przodująca ludzi pracy naszej stolicy.

Konferencja potwierdziła, że warszawska organizacja partyjna jest po zjednoczeniu politycznym klasy robotniczej jednolita, zwarta i rzeczywiście scalona, że ma duże osiągnięcia na wielu ważnych odcinkach pracy:

1. W rosnącym udziale członków Partii w ruchu współzawodnictwa pracy niektórych gałęzi przemysłu stołecznego, np. w przemyśle spożywczym, konfekcyjnym i skórzanym, gdzie ponad 2/3 członków partii prowadzi w ruchu współzawodnictwa oraz w przemyśle chemicznym, metalowym i elektrotechnicznym, w których więcej niż połowa członków partii bierze udział we współzawodnictwie.

2. W dziedzinie pracy nad podniesieniem wśród aktywu partyjnego wykształcenia teoretycznego, przyswajania sobie zasadniczych idei i teorii marksizmu-leninizmu, w dziedzinie osiągnięć nad rozwinięciem szerokiej akcji szkolenia partyjnego i pracy samokształceniowej wśród aktywu.

3. Osiągnięcia Partii uwidocznione są w szybkim wzroście i rozwoju aktywności organizacji masowych zwłaszcza Związku Młodzieży Polskiej oraz w rosnącej inicjatywie organizacji kobiecych. Organizacje masowe stają się rzeczywiście poważnym czynnikiem ułatwiającym promieniowanie ideologii naszej Partii na szerokie masy bezpartyjne.

4. Piękne wyniki zaczyna dawać akcja odnowienia komitetów rodzicielskich i komitetów opiekuńczych nad szkołami, która pogłębia pozytywne zmiany wśród nauczycielstwa, okazuje dużą pomoc w potrzebach gospodarczych szkół, nawiązuje ścisłą łączność między Partią, ludnością pracującą a nauczycielstwem i przyczynia się do podniesienia poziomu pracy w naszym szkolnictwie.

5. Dzięki inicjatywie organizacji partyjnej zmienił się dodatnio skład klasowy tak ważnych ogniw pracy samorządu społecznego, jak Rada Ogólno - Miejska i Rady Dzielnicowe. Rozpoczęta została praca nad usprawnieniem ogólnej pracy naszego samorządu stołecznego przez lepsze powiązanie Rad Dzielnicowych z Komitetami Blokowymi, przez rozszerzenie zakresu ich oddziaływania. Wzmocniła się walka z biurokratycznymi wynaturzeniami w olbrzymim aparacie miejskim.

6. Rozwija się intensywnie ruch łączności ze wsią, w którym z inicjatywy Partii uczestniczą już 22 fabryki. W ten sposób organizacja partyjna umacnia sojusz robotniczo-chłopski, jako podstawową zasadę programu naszej Partii i jako warunek utrwalenia władzy ludowej.

Pogłębienie przełomu w metodach pracy

Organizacja stołeczna, jak wynika z przebiegu konferencji, docenia, jako swoje najważniejsze zadanie, pogłębienie przełomu w pracy najliczniejszego i decydującego dla naszych osiągnięć ogólnych w stolicy zespołu robotników i pracowników budowlanych, przełomu, który rozpoczął się wspaniałymi wynikami współzawodnictwa w poszczególnych grupach budowlanych. Tymi wynikami, które stały się przedmiotem zasłużonej dumy naszych towarzyszy, przeważnie inicjatorów tego współzawodnictwa, ma prawo szczycić się nasza organizacja warszawska, a wraz z nią cała Partia.

W miarę jak do współzawodnictwa wcagane będą coraz szersze zastępy robotnicze, wzrastać będą zadania partyjnej organizacji stołecznej w kierowaniu tym ruchem, w pogłębianiu jego twórczych osiągnięć, w podnoszeniu ich na coraz to wyższy poziom. Jest to najpilniejsze i główne aktualne zadanie każdego członka Partii, pracującego w budownictwie, jest to jedyne z najważniejszych zadań całej organizacji partyjnej.

(Dokończenie na str. 4)

W ścisłej tajemnicy i atmosferze rozdrażnienia obradują Snyder i Cripps

LONDYN, 9.7 (PAP). Narady brytyjskiego ministra gospodarki Crippsa, ministra finansów St. Zjednoczonych Snydera oraz kanadyjskiego ministra finansów Abbotta, toczą się w ścisłej tajemnicy.

Oficjalny komunikat zostanie wydany w niedzielę. W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że obecna konferencja nie może doprowadzić do usunięcia rozbieżności między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi, ponieważ ujawnione sprzeczności między tymi krajami są zbyt głębokie. Przypuszcza się, że obecne narady mają przede wszystkim na celu „zebranie informacji" odnośnie stanowiska obu rządów. Informacje te stanowić będą podstawę do przygotowania dalszej konferencji, która odbędzie się na wyższym szczeblu. Konferencja ta, w której ze strony St. Zjednoczonych weźmie udział Acheson, odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu.

Dziennikarze londyńscy dowiadują się, że rozmowy trzech ministrów finansów odbywają się w atmosferze silnego rozdrażnienia i wzajemnych zarzutów.

Zaniepokojenie w USA konfliktem anglo-amerykańskim

PRAGA, 9.7. (PAP). — Waszyngtoński korespondent dziennika „Svobodne Slovo" donosi, że wedle wiadomości z kół zbliżonych do Białego Domu — rząd Stanów Zjednoczonych rozpatrywał zagadnienie stosunków anglo - amerykańskich.

Referat poświęcony tej sprawie wygłosił sekretarz Departamentu Stanu — Acheson.

Mówiąc o przyczynach kryzysu w stosunkach anglo - amerykańskich Acheson oskarżył rząd brytyjski o próby wykorzystania pomocy, udzielanej w ramach planu Marshalla dla utrwalenia wpływów politycznych Wielkiej Brytanii w Europie Zachodniej.

SPRZECZNOŚCI BENELUXU

Prasa belgijska stwierdza, że sprzeczności o charakterze politycznym, finansowym i gospodarczym między krajami Beneluxu wzmagają się z każdym dniem.

Debaty nad gospodarką Francji domaga się Duclos

PARYŻ 9.7. (PAP). W trakcie debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad kredytami na „fundusz apelacyjny" Duclos wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że projekt rządowy zmierza do ukrycia pewnych wydatków państwowych przed parlamentem. Artykuł 3 projektu przewiduje iż Bank Francji nie może udzielać „funduszowi stabilizacyjnemu" kredytów bezprocentowych. Przepis ten ma na celu ukrycie awansów Banku, umożliwiając zamaskowaną inflację. Duclos podkreśla, że po pierwszej dewaluacji towarzystwa eksportowe które zawarły z firmami zagranicznymi kontrakty w funtach i dolarach, osiągnęły olbrzymie zyski. Zyski te powinny ulec odpowiedniemu opodatkowaniu.

Nawiązując do bitwy funt—dolar Duclos wykazał, że ustrój kapitalistyczny jest dotknięty śmiertelną chorobą. Mówca stwierdził, że Francja nie może być obojętna wobec wzmożonej konkurencji niemieckiej, popieranej przez Amerykanów którzy występują pod przykrywką planu Marshalla w roli „dobrodzieja" i domagał się wszczęcia debaty nad całokształtem gospodarczej polityki rządu 379 głosami przeciw 208 Zgromadzenie Narodowe uchwaliło kredyty, których żądał minister Petsche.

Protesty przeciwko wysiedleniu Wasilewskiego

PARYŻ, 9.7. (PAP). Zarządy organizacji Młodzieży Polskiej „Grunwald" departamentu Nord wystosowały energiczne protesty przeciw wysiedleniu z Francji drugiego sekretarza Rady Narodowej Polaków we Francji i przewodniczącego „Grunwaldu" — Wasilewskiego. Protesty wskazują na czynny udział Wasilewskiego we francusskim Ruchu Oporu

10.000-y numer »Izwiestii« Dziennik odznaczony »Czerwonym Sztandarem Pracy«

MOSKWA, 9.7. (PAP). Oficjalny organ prasowy rządu ZSRR „Izwiestia" Rady Deputatow i Pracujących ZSRR" obchodził 9 lipca jubileusz wydania 10.000-ego numeru. Od II Zjazdu Rad w roku 1917 „Izwiestia" zaczęły wychodzić jako oficjalny organ rządu radzieckiego.

Z okazji jubileuszu prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało dziennikowi za pomyślną pracę w dziedzinie wychowania mas pracujących w duchu idei Lenina — Stalina i za usługi w dziele mobilizacji narodu radzieckiego do budownictwa społeczeństwa socjalistycznego — order „Czerwony sztandar pracy". Poza tym prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało wysokie odznaczenia zespołowi redakcyjnemu oraz pracownikom wydawnictwa i drukarni.

Georgi Dymitrow

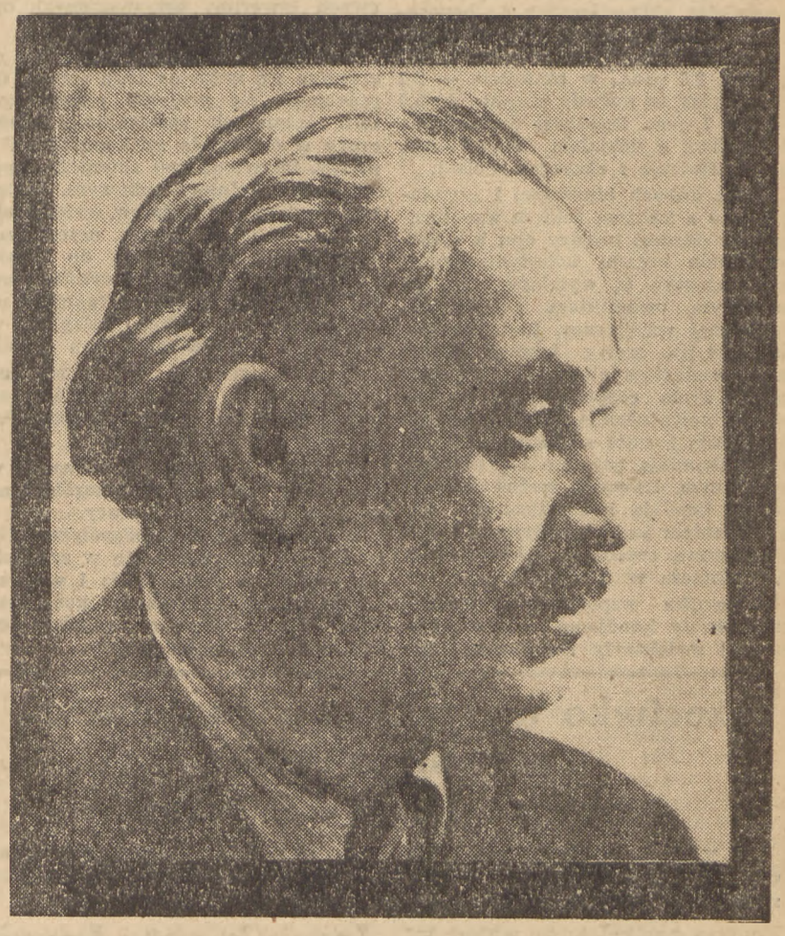

Bohater i duma międzynarodowej klasy robotniczej

Streszczenie przemówienia Sekretarza KC PZPR wicemarszałka Sejmu ob. Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na uroczystej Akademii Żałobnej ku czci Georgi Dymitrowa w dn. 8 lipca br. w Warszawie.

W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząśnięta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dymitrowa" — powiedział Roman Zambrowski na wstępie przemówienia, w którym dał wszechstronną charakterystykę bojownika i przywódcy w międzynarodowej walce rewolucyjnej o socjalizm, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską — Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarza Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Mówca charakteryzuje Dymitrowa jako uosobienie męstwa, siły i wielkości klasy proletariuszy, jako bojownika rewolucyjnego, powiązanego najgłębszą więzią z masami robotniczymi oraz posiadającego zdolność organizowania tych mas i prowadzenia walki, zdolność demaskowania manewrów burżuazji i reformistów, jako trybuna ludowego, obdarzonego wybitnymi zdolnościami praktyka i teoretyka marksizmu - leninizmu. Roman Zambrowski omawia następnie inne cechy Dymitrowa, jego nieugiętość w walce przeciw burżuazji i nieustępliwość w organizowaniu mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej, przedstawia jego wierność idei internacjonalizmu, przedstawia go jako nieprzemijający wzór stopienia w jedno internacjonalizmu proletariackiego z głębokim patriotyzmem. Mówi o Dymitrowie, jako o gorącym orędowniku zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami ludowej Polski i Bułgarii.

Georgi Dymitrow wejdzie do Panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako założyciel Komunistycznej Partii Bułgarii, jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czerpiąc z doświadczenia Rewolucji Październikowej i Partii Bolszewików, hartował partię bułgarskich komunistów. Georgi Dymitrow wejdzie do Panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako bohater procesu lipskiego i sekretarz generalny Międzynarodówki Komunistycznej, jako wybitny budowniczy i teoretyk demokracji ludowej.

Szczególnie bliski był Dymitrow polskiej klasie robotniczej. Wynikało to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski; rewolucyjny nurt ruchu robotniczego, znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem, był w obu krajach bliski zasadom ideologicznym walki bolszewików rosyjskich, w obu tych krajach rządy kapitalistyczne wcześnie przerosły w faszystowskie, oba narody odzyskały wolność i zbudowały ustrój demokracji ludowej, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem. We wszystkich tych okresach na czele bohaterskiej klasy robotniczej Bułgarii stał Georgi Dymitrow.

Georgi Dymitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Trzej jego bracia, czynni działacze robotniczy, bohatersko zginęli za sprawę robotniczą. Georgi rozpoczyna działalność rewolucyjną już w 15 roku życia, a od 1905 roku do 1923 jest sekretarzem Zjednoczenia Rewolucyjnych Związków Zawodowych. W latach 1908 — 1812 Związki te pod jego kierownictwem zorganizowały 680 strajków. Od 1903 roku, po rozłamie w Socjaldemokratycznej Partii Bułgarii, Dymitrow staje się jednym z przywódców jej lewego rewolucyjnego skrzydła, tzw. tesniaków. Partia ta, podobnie jak SDKP i L. stała najbliżej wielkiej partii Lenina - Stalina. W wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popierała walkę bolszewików przeciw reformizmowi na arenie międzynarodowej.

Po zwycięskiej Rewolucji Październikowej partia tesniaków przekształca się w partię komunistyczną. Georgi Dymitrow jest jednym ze współzałożycieli Międzynarodówki Komunistycznej. W zwycięskich wyborach 1923 r. komuniści otrzymują 21 proc. głosów, a radykalna partia chłopska Stambolijskiego otrzymuje większość mandatów. Następuje zbrojny przewrót faszystowski i krwawy pogrom ruchu rewolucyjnego. Georgi Dymitrow staje na czele Głównego Komitetu Rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu. Po stłumieniu powstania Dymitrow z bronią w ręku przekroczy granice kraju. Za kierownictwo zbrojnym powstaniem został dwukrotnie skazany zaocznie na karę śmierci.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dziś uroczysty pogrzeb Dymitrowa

100.000 ludzi przed trumną Zmarłego

Sofia oddaje ostatni hołd

Dziś w niedzielę odbędzie się w Sofii uroczyste złożenie zwłok Georgi Dymitrowa do specjalnego mauzoleum. Mauzoleum to zostało zbudowane przez brygady ochotnicze złożone z przedstawicieli wszystkich fabryk, zakładów przemysłowych i gmin Bułgarii.

Przez całą sobotę niezliczone rzesze robotników i chłopów bułgarskich oraz mieszkańców Sofii składały ostatni hołd wielkiemu przywódcy i nauczycielowi narodu Georgi Dymitrowowi.

W ciągu dnia przed trumną Zmarłego skłoniło się ponad 100 tysięcy ludzi i złożyło ponad 1500 wieńców.

W sobotę złożyły hołd przed trumną Dymitrowa delegacje partii komunistycznych i robotniczych Czechosłowacji, Belgii, Holandii Danii, Izraela, Szwajcarii, Polski, Francji, Rumunii, Węgier, Albanii oraz delegaci Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Sala Zgromadzenia Narodowego w której na katafalku stoi trumna z zwłokami Dymitrowa, przybrana jest czernią i czerwienią. Wokół katafalku pełnią straż honorową na zmianę przodownicy pracy oraz oficerowie garnizonu sofijskiego i uczniowie szkół podchorążych.

Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego na Placu Odrodzenia oczekuje niekończąca się kilkukilometrowa kolumna robotników i chłopów bułgarskich pragnących oddać ostatni hołd swemu nauczycielowi i przywódcy. Na ulicach Sofii rozlegają się dźwięki marszów żałobnych.

ZEBRANIE KU CZCI DYMITROWA W PARYŻU

Odbyło się tu zebranie deputowanych komunistycznych Zgromadzenia Narodowego, członków Rady Republiki i Zgromadzenia Unii Francuskiej, na którym Andre Marty wygłosił przemówienie o bohaterskim życiu Dymitrowa.

WIELKA AKADEMIA W LONDYNIE

W Londynie w gmachu ratusza przedmieścia Pancras odbyła się akademia, poświęcona pamięci Georgi Dymitrowa.

Wielkie wrażenie wywołało na słuchaczach przemówienie działacza robotniczego Teda Bramley'a, który omówił całokształt życia i działalności zmarłego przywódcy bułgarskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

„Gdy Dymitrow urodził się przed 67 laty — triumfował kapitalizm i zdawało się, że nic go nie pokona".

Odchodząc od nas, pozostawił Dymitrow inny świat. Świat — w którym kapitalizm się kończy, a socjalizm odnosi zwycięstwo za zwycięstwem", — tak zakończył swe przemówienie Ted Bramley.

Rząd bułgarski odrzuca bezpodstawne oskarżenia

Nieuzasadnione roszczenia terytorialne Grecji

SOFIA, 9.7. (PAP). Ogłoszono tu sprawozdanie rządu bułgarskiego przesłane sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie zgodnie z uchwałą Generalnego Zgromadzenia ONZ z dnia 27 listopada 1948 roku. Sprawozdanie to zajmuje się oskarżeniami w stosunku do sąsiadów Grecji a m. in. do Bułgarii.

Rząd bułgarski podkreśla, że ze swej strony wykazał maksimum dobrej woli, aby unormować stosunki między Bułgarią a Grecją. Opracowano już podstawy porozumienia, które przewidywało uregulowanie stosunków dyplomatycznych, wzajemne uznanie granic itp. Porozumienie to rozbiło się jednak wskutek odmowy rządu ateńskiego. Z postępowania tego rządu wynikało, że wysuwa on nadal nieuzasadnione roszczenia terytorialne. Również przewodniczący Zgromadzenia ONZ dr Evatt stwierdził, że pojednaniu przeszkodziła odmowa Grecji uznania istniejących granic z Albanią. Rząd bułgarski nie mógł odstąpić od swego żądania jednoczesnego zawarcia umowy przez Bułgarię, Albanię i Jugosławię z jednej strony, a Grecję z drugiej.

Podczas obrad specjalnej komisji ONZ w kwietniu br. przedstawiciel Bułgarii podkreślił, że nie może zapanować spokój na Bałkanach, dopóki jeden z sąsiadów Grecji jest zagrożony przez rząd ateński. W tym stanie rzeczy rząd bułgarski stwierdza że odpowiedzianość za nie dojście porozumienia do skutku spada wyłącznie na rząd ateński.

ŚFZZ w walce o pokój i prawa człowieka

Manifest II Kongresu w Mediolanie

Kongres ŚFZZ w Mediolanie uchwalił w sobotę następujący manifest:

Przedstawiciele ponad 71,5 miliona związkowców, zebrani w Mediolanie na II Kongresie ŚFZZ, zwracają się do was, robotnicy i pracownicy całego świata:

„Światowa Federacja Związków Zawodowych jest wielką zdobyczą klasy robotniczej, gdyż siła jej tkwi w jej jedności. Swoją działalnością w obronie interesów życiowych robotników ŚFZZ dała dowód, że jest najpewniejszą obroną interesów mas pracujących.

ŚFZZ broni praw związkowych, walczy o zastosowanie zasady równej płacy za równą pracę, zwalcza wszelkie formy dyskryminacji.

ŚFZZ walczy przeciwko prześladowaniu związków zawodowych, przywódców związkowych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, popiera sprawiedliwą walkę robotników krajów kolonialnych o wolność i suwerenność narodową.

ŚFZZ bierze czynny udział w ludowym ruchu zwolenników pokoju i stoi na czele klasy robotniczej w walce z podżegaczami do nowej wojny — o trwały pokój.

ŚFZZ rozwija obecnie swą działalność w warunkach skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, kiedy imperialiści grożą sprowokowaniem nowej wojny światowej.

Dla kapitalistów wojna jest źródłem ogromnych zysków. W Stanach Zjednoczonych, Anglii oraz w szeregu innych krajów kapitalistycznych odbywa się nowy wyścig zbrojeń. Kapitaliści chcą zrzucić całe brzemię przygotowań wojennych na barki pracujących. Wzmaga się inflacja, rosną podatki, katastrofalnie rosną ceny artykułów żywnościowych. W tym samym czasie zarobki wciąż spadają, armia bezrobotnych zwiększa się obejmując już dziesiątki milionów robotników.

Aby urzeczywistnić swe zbrodnicze zamiary, imperialiści usiłują złamać jedność pracujących oraz skłócić szeregi klasy robotniczej każdego kraju. W łonie ŚFZZ znaleźli się ludzie, którzy usiłowali bez powodzenia bronić polityki imperialistycznych podżegaczy wojennych. Przedstawiciele brytyjskich Trade Unionów i amerykańskiej CIO, usiłowali sparaliżować działalność ŚFZZ i doprowadzić do jej likwidacji. Kiedy wysiłki te skończyły się niepowodzeniem Deakin, Carrey i Cupers oznajmili, że opuszczają Federację, nie pytając o zdanie robotników swoich krajów.

Dziś dla przeciwstawienia ŚFZZ usiłują oni stworzyć organizację rozłamową, aby zdezorganizować szeregi robotnicze w obliczu ofensywy monopolów przeciw interesom pracujących.

Ta działalność rozbijaczy, inspirowana przez wrogów pokoju i klasy robotniczej skazana jest na niepowodzenie.

Popierając jednomyślnie decyzje Światowego Kongresu Pokoju, zwracamy się do was z gorącym apelem: Rozwijajcie szeroką działalność na rzecz obrony pokoju. Tam, gdzie na to pozwalają okoliczności, organizujcie w fabrykach i biurach Komitety Obrony Pokoju i skupiajcie w ich szeregach wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych.

Kongres postanawia zaproponować stałemu Komitetowi Pokoju zorganizowanie międzynarodowego dnia walki o pokój i jest przekonany, że wyraża w ten sposób uczucia ludów i ich wolę walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Kongres wzywa wszystkich pracujących do zorganizowania tego dnia pod hasłami walki przeciw reżimowi faszystowskiemu, przeciw wojnom kolonialnym, przeciw gwałceniu praw związkowych, pod hasłem walki o pokój, o wolność, o demokrację, o konsolidację międzynarodowej jedności klasy robotniczej.

Jedność ta opiera się na trwałej i swobodnej współpracy związków zawodowych, które są bezpartyjnymi organizacjami klasy robotniczej. Wspólność życiowych interesów i celów społecznych jest wyższa od różnic politycznych, ideologicznych i religijnych.

Pamiętajcie, że w przeszłości podział klasy robotniczej ułatwił dojście do władzy faszyzmu i rozpętanie drugiej wojny światowej.

Drodzy przyjaciele i towarzysze! Zewrzyjcie szeregi, wzmacniajcie światową jedność związków zawodowych.

(Dalsze wiadomości o Kongresie na str. 2).

Współpraca gospodarcza polsko-czechosłowacka

Przed kilkoma dniami minęła rocznica powstania Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej. W dniu 4 lipca 1947 r. została podpisana między obu krajami konwencja o współpracy gospodarczej, na podstawie której powołano do życia Radę.

Przemiany jakie zaszły w wyniku wojny w obu krajach, i powstanie rządów ludowych doprowadziły m. in. do poważnego ożywienia wzajemnych stosunków gospodarczych i handlowych. Przed wojną w r. 1937 udział Polski w imporcie Czechosłowacji wynosił 2,6 proc., w eksporcie — 2,7 proc. Cyfry te wzrosły obecnie do 5,4 proc. i 7 proc. Podobnie przedstawia się sprawa z udziałem Czechosłowacji w imporcie i eksporcie Polski.

W warunkach ożywionej i ożywiającej się z każdym rokiem współpracy gospodarczej między obu krajami, stworzenie organu koordynującego i nadzorującego tą wymianę stało się poważnym czynnikiem zacieśnienia wzajemnej współpracy. Rada podzielona jest na szereg komisji, które swym zasięgiem obejmują wszystkie gałęzie życia gospodarczego w Polsce. Najpoważniejszą funkcję spełnia tu komisja handlu zagranicznego, której podkomisja zajmuje się obrotem towarowym. Również ważną funkcję spełnia komisja komunikacyjna, której zadaniem jest koordynacja prac nad budową czechosłowackiego odcinka nadbrzeża w Szczecinie.

W wyniku współpracy w ramach Rady obroty handlowe między obu krajami zwiększyły się jeszcze bardziej. Szczególne znaczenie posiada tu lepsze i wszechstronniejsze wykorzystanie tranzytu towarów polskich przez Czechosłowację i odwrotnie. Obroty towarów czechosłowackich w portach polskich wzrosły w ciągu jednego roku — po powstaniu Rady o 34 proc. Czechosłowacja ma w Polsce Przedsiębiorstwo Żeglugi na Odrze, posiadające barki o wyparności 28 tys. ton. Dzięki temu Czechosłowacja może znakomicie zwiększyć tranzyt swych towarów, przeznaczonych dla krajów zamorskich.

Współpraca w ramach Rady nie ogranicza się tylko do tych spraw. Opracowuje się projekty rozszerzenia linii lotniczych, zacieśnienia współpracy w dziedzinie telekomunikacji i poczty. Ożywiona jest również, współpraca na odcinku naukowym. Instytuty naukowe obu krajów wymieniają wzajemnie doświadczenia, uczeni czechosłowaccy przyjeżdżają do Polski i odwrotnie, rozwija się wymiana metod budowlanych ze szczególnym uwzględnieniem naszych osiągnięć w dziedzinie współzawodnictwa pracy.

Obecnie prowadzi się pracę nad budową nowej elektrowni, która zaopatrywać będzie w prąd zarówno Polskę jak i Czechosłowację.

Współpraca rozwija się również w dziedzinie rolnictwa a szczególnie na odcinku mechanizacji pracy.

W ten sposób Rada Współpracy Gospodarczej przyczynia się w zasadniczy sposób do rozszerzenia i wzmocnienia naszych stosunków gospodarczych z południowym sąsiadem co leży w interesie obu krajów. (zb)

Przeciwko wyzyskowi kolonialnemu protestuje ŚFZZ

Rezolucja Kongresu w Mediolanie

II Kongres ŚFZZ w Mediolanie uchwalił w sobotę rezolucję w sprawie walki Federacji o pokój, prawa demokratyczne narodów i międzynarodowej jedności związkowej.

Kongres stwierdza, że wbrew wysiłkom reakcji, oraz prawicowego kierownictwa brytyjskich (TUC) i amerykańskich (CIO) związków zawodowych — ŚFZZ zajmuje czołowe stanowisko w obozie pokoju i demokracji i że skutecznie broni międzynarodowej jedności związkowej.

Zaznaczając, że plan Marshalla, unia zachodnia i pakt atlantycki są narzędziem imperialistycznej polityki hegemonii nad światem, Kongres stwierdza, że zamysły imperialistów napotykają na zdecydowany, wzrastający wciąż opór narodów. W tej sytuacji międzynarodowej II Kongres powziął następujące decyzje:

1) Aprobować uchwały Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze. ŚFZZ i centrale krajowe powinny brać w pracach stałego komitetu Kongresu Pokoju najaktywniejszy udział.

2) Związki zawodowe powinny prowadzić akcję demaskującą podżegaczy wojennych i wypracować odpowiedni do warunków każdego kraju plan działania.

3) ŚFZZ powinna wystąpić wobec stałego komitetu Kongresu Pokoju z propozycją ustanowienia międzynarodowego dnia pokoju.

4) Kongres zaleca wszystkim centralom krajowym rozwinąć systematyczną akcję demaskującą działalność rozłamową i antyrobotniczą prawicowego kierownictwa TUC i CIO.

Kongres przesyła braterskie pozdrowienie bohaterskim bojownikom związków zawodowych oraz bojownikom robotniczym Chin, Malajów, Indonezji, Vietnamu, Grecji, którzy stoją w pierwszym szeregu walki z imperializmem oraz demokratycznym działaczom związkowym Hiszpanii, Portugalii, Brazylii, Argentyny, Indii, Burmy, Siamu, Iranu, którzy walczą w konspiracji o interesy klasy robotniczej.

WYBÓR BIURA WYKONAWCZEGO ŚFZZ

Na sobotnim posiedzeniu porannym Komitet Wykonawczy ŚFZZ wyłonił Biuro Wykonawcze, na którego czele stoi przewodniczący Federacji di Vittorio, wybrany uprzednio przez Radę Generalną i do którego wchodzi sekretarz generalny ŚFZZ Saillant, wybrany przez Kongres. Ponadto do Biura Wykonawczego wchodzą jako wiceprzewodniczący: Kuzniecow (ZSRR), Le Leap (Francja), Toledano (Ameryka Łacińska), Bloksyjl (Holandia), Pena (Kuba), Dange (Indie), Sadui Abadulay (Afryka Francuska), Zupka (Czechosłowacja), Liu-Nin-I (Chiny. Dwa miejsca wiceprzewodniczących zostały zastrzeżone dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Na sekretarzy ŚFZZ, którzy będą współpracować z sekretarzem generalnym Saillantem wybrano Bolesława Geberta (Polska) i Rostowskiego (ZSRR).

ZAKOŃCZENIE OBRAD II KONGRESU ŚFZZ

Po ogłoszeniu manifestu i rezolucji II Światowy Kongres Związków Zawodowych zakończył w sobotę obrady.

Przemówienie końcowe wygłosił nowowybrany przewodniczący ŚFZZ di Vittorio.

W krótkich słowach zreasumował on wyniki 11-dniowych prac, podkreślając, że Kongres stał się wielkim wydarzeniem w życiu robotników całego świata. Kongres wykazał, że ŚFZZ reprezentuje olbrzymią siłę oraz stwierdził, że wpływy ŚFZZ stale wzrastają wbrew manewrom rozłamowców oraz reakcji międzynarodowej.

„Krasnaja Zwiezda" o Kongresie Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Niemieckiej

MOSKWA, 9.7. (PAP). „Krasnaja Zwiezda" omawiając wyniki Kongresu Towarzystwa Przyjaźni niemiecko-radzieckiej stwierdza, że niemiecka prasa demokratyczna słusznie ocenia sam fakt zwołania tego Kongresu i jego wyniki jako ważny drogowskaz w życiu powojennych Niemiec.

Kongres — pisze autor — był wyrazem wzrostu sił demokratycznych w kraju ich dążenia do pokojowego rozwoju, do demokratycznej przebudowy Niemiec w przyjaźni z postępowymi siłami całego świata ze Związkiem Radzieckim na czele. Kongres dowódł, że koła demokratyczne narodu niemieckiego dążą do położenia kresu rozbijackiej działalności Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji usiłujących przekształcić Niemcy w kolonię monopolów anglo-amerykańskich i w bazę strategiczną dla realizacji planów agresywnych.

Kongres Towarzystwa przyjaźni niemiecko-radzieckiej — kontynuuje autor — był zwołany wkrótce po zakończeniu paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Kongres ten oraz jego uchwały o aktywnym współdziałaniu w walce narodów miłujących pokój przeciwko podżegaczom wojennym jest świadectwem nieustannego wzrostu postępowych sił Niemiec.

Wojsko w dokach londyńskich

Rząd grozi wprowadzeniem stanu wyjątkowego

Sytuacja strajkowa zaostrza się

LONDYN, 9.7. (PAP). Sytuacja w porcie londyńskim uległa dalszemu zaostrzeniu.

Rząd Labour Party skierowuje do portu, oddziały wojskowe, które zajmują się wyładowywaniem unieruchomionych statków. Akcja strajkowa ogarnęła już ponad 10.700 robotników partowych.

Przemawiając na posiedzeniu Izby Gmin minister spraw wewnętrznych Ede oświadczył że wobec zbojkotowania przez robotników doków londyńskich głosowania w sprawie powrotu do pracy —rząd nosi się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Ustawa o stanie wyjątkwoym daje rządowi szerokie prerogatywy, a mianowicie prawo zawieszania obowiązujących regulaminów pracy, wprowadzenia nieograniczonej ilości wojskowych do przedsiębiorstw objętych strajkiem i aresztowania każdej osoby, protestującej przeciwko zastosowaniu „środków nadzwyczajnych".

RZĄD PO STRONIE KAPITALISTÓW

Po oświadczeniu min. Ede zabrał głos poseł Solley, który stwierdził, że rząd Labour Party staje po stronie właścicieli statków, którzy ogłoszeniem lokautu spowodowali obecną ciężką sytuację w porcie londyńskim.

Postępowanie rządu Labour Party określił poseł Solley jako skandaliczne.

W toku dyskusji min. Ede zmuszony został do odwołania spreparowanego przez policję londyńską oszczerczego zarzutu, jakoby przywódcy akcji strajkowej marynarzy kanadyjskich przemocą skłaniali robotników doków londyńskich do zaniechania pracy. Pretekst ten miał posłużyć jako podstawa do wzmożenia akcji represyjnej przeciwko strajkującym.

ZAPOWIEDŹ UNIERUCHOMIENIA PORTU

Zapowiedź ogłoszenia stanu wyjątkowego w porcie londyńskim wywołała ogromne oburzenie i rozgoryczenie w opinii robotniczej Londynu.

Natychmiast po oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych Ede w Izbie Gmin — robotnicy pracujący na holownikach i barkach oraz latarnicy portowi zapowiedzieli, że w niedzielę 10 bm. przystąpią oni do strajku celem poparcia akcji robotników w dokach portowych.

Utworzony został komitet strajkowy. Strajk w dokach londyńskich wybuchł na znak solidarności z szykanowanymi marynarzami kanadyjskimi.

Konferencje wojewódzkie w sprawie budżetów samorządowych

Kancelaria Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej zwołują w całym kraju w okresie od 12 do 16 lipca konferencje wojewódzkie dla omówienia całokształtu prac, związanych z układaniem i zatwierdzaniem budżetów samorządowych na 1950 rok.

W konferencji wezmą udział Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych, działacze Wojewódzkich Rad Narodowych, wojewodowie, przewodniczący Powiatowych Rad Narodowych, starostowie, prezydenci miast oraz zespoły urzędników, związanych z pracami budżetowymi.

Konferencje te obsługiwane przez przedstawicieli Kancelarii Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej odbędą się w następujących terminach: 12 lipca — Warszawa — min. Mijal i min. Wolski; 12 lipca — Białystok — min. Jaroszyński i radca Freliszka; 12 lipca — Kraków — wicemin. Sznek i radca Stadnik; 13 lipca — Poznań — min. Mijal i nacz. Gawroński; 13 lipca — Katowice — wicemin. Sznek i radca Stadnik; 13 lipca — Kielce — dyr. Janowski i radca Gierlicki; 14 lipca — Szczecin — dyr. Wendel i wicedyr. Trzebski; 14 lipca — Olsztyn — wicemin. Jaroszyński i radca Freliszka; 14 lipca — Rzeszów — wicemin. Baranowski i dyr. Sobotka; 14 lipca — Łódź — min. Wolski i dyr. Zamościk; 15 lipca — Lublin — wicemin. Baranowski i dyr. Sobotka; 15 lipca — Wrocław — dyr. Wendel i wicedyr. Trzebski; 15 lipca — Bydgoszcz — dyr. Janowski i radca Gierlicki; 16 lipca — Gdańsk — wicemin. Jaroszyński i radca Freliszka.

»Ulica Graniczna« w Wiedniu

W wiedeńskim Domu Artystów odbył się pokaz filmu „Ulica Graniczna". Na pokazie byli obecni akredytowani w Wiedniu attaches, austriacki świat filmowy i artystyczny, przedstawiciele prasy zagranicznej i austriackiej oraz. członkowie Misji Politycznej RP. Film wywarł na obecnych duże wrażenie i spotkał się z entuzjastyczną krytyką prasy wiedeńskiej.

Przyjęcie w Poselstwie Argentyńskim

W dniu święta narodowego Argentyny 9 lipca br. w rocznicę ogłoszenia niepodległości w roku 1816 poseł Argentyny w Warszawie i p. Drago wydali przyjęcie w salonach Poselstwa, na które przybyli członkowie rządu Rzeczypospolitej.

Japońscy kapitaliści zwiedzają Zagłębie Ruhry

BERLIN, 9.7. (PAP). Do Zagłębia Ruhry przybyła 7 bm. grupa monopolistów japońskich celem „zaznajomienia się z problemami Zagłębia Ruhry".

Pełna dyktatura USA w Bizonii

PARYŻ, 9.7. (PAP). Nowojorski korespondent „France Soir" twierdzi, że w wyniku tajnych rokowań anglo-amerykańskich, prowadzonych w Waszyngtonie, Wielka Brytania zaprzestała udzielać jakichkolwiek kredytów na pokrycie kosztów okupacyjnych Bizonii. Koszty te były dotychczas pokrywane w 75 proc. przez Stany Zjednoczone, a w 25 proc. przez Anglię. Trudności gospodarcze Wielkiej Brytanii są bezpośrednią przyczyną tej decyzji. W myśl układu waszyngtońskiego z dnia 8 kwietnia br. zachodnie mocarstwa okupacyjne rozporządzają głosami w zależności od pokrywanych kosztów okupacyjnych. Stany Zjednoczone, które miały dotychczas bezwzględną większość zapewniają sobie obecnie pełną dyktaturę w radzie wysokich komisarzy.

Dowódca berlińskiego SA pod opieką anglo-amerykańską

PARYŻ, 9.7. (PAP). „Fuehrer" berlińskich oddziałów SA (Brunatnych Koszul) Walter Stennes który był ostatnio szefem gwardii przybocznej Czang Kai Szeka w Chinach, powrócił w tych dniach do Niemiec Zachodnich.

Stennes, po otrzymaniu specjalnego zezwolenia od władz amerykańskich, uciekł z Szanghaju przed zwycięskim pochodem Armii Ludowej, korzystając przy tym z amerykańskiego samolotu wojskowego. Walter Stennes jest dobrze znany w Niemczech gdyż należał do najbardziej zaufanych przyjaciół Hitlera.

Dalsze rezygnacje działaczy Partii Pracy

LONDYN, 9.7. (PAP). Znany działacz terenowy Labour Party w Hastings — Sutcliffe zgłosił swe wystąpienie z partii.

Sutcliffe oświadczył, że przyczyną jego wystąpienia jest zdecydowanie antyrobotnicza polityka Labour Party.

Jest to już drugi w Hastings wypadek wystąpienia wybitniejszego działacza z Labour Party.

Przed kilku tygodniami wystąpił z hastingskiej organizacji Labour Party radny miejski Frank Oak na znak protestu przeciwko brakowi demokracji wewnątrz partyjnej w szeregach Partii Pracy.

Wystawa radzieckiej sztuki plastycznej

9 bm. w salach klubu „Kuźnica" odbyło się otwarcie, zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wystawy współczesnej sztuki plastycznej w Związku Radzieckim. Otwarcia wystawy w obecności licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych i miejskich, przedstawicieli partii, oraz społeczeństwa krakowskiego dokonał prezydent miasta Dobrowolski. Na otwarciu był również obecny konsul radziecki Wasyl Bakunow.

Z okazji otwarcia wystawy referat pt. „Walka o socjalistyczny realizm w radzieckiej sztuce plastycznej" wygłosił prorektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Fedkowicz.

W kilku wierszach

— **Władze okupacyjne** trzech mocarstw zachodnich w Niemczech zatwierdziły wybór miasta Bonn na siedzibę tzw. „zachodnio-niemieckiego rządu federalnego".

— **Prezydent Francji** Vincent Auriol ma złagodzić kary śmierci i więzienia, wymierzone przez sądy francuskie pięciu deputowanym małgaskim. Zatwierdzenie tych wyroków przez Sąd Najwyższy wywołało ostatnio oburzenie całej postępowej opinii publicznej.

— **Tygodniowy bilans Banku Francuskiego** wykazuje, że obieg banknotów zwiększył się w ciągu ostatniego tygodnia o 52 miliardy franków, osiągając rekordową cyfrę 1.115 miliardów.

— **Agencja Elefteri Ellada** donosi, że straty monarcho - faszystów greckich w pierwszym półroczu br. obliczone są, na podstawie sprawdzonych danych, jak następuje: 15.739 zabitych, 28.370 rannych, 3.567 jeńców i 123 dezerterów czyli łącznie 47.799 ludzi.

— **Agencja Elefteri Ellada donosi,** że byli więźniowie obozów koncentracyjnych, założonych przez monarcho-faszystów i Amerykanów, walczący obecnie w szeregach greckiej armii demokratycznej, wydali zbiór dokumentów i relacji pod nazwą „Księga krwi". Zbiór ten opisuje potworne szczegóły terroru monarcho-faszystowskiego inspirowanego przez imperialistów amerykańskich.

— **Rząd monarcho-faszystowski w Grecji** nie wykonał przyrzeczeń udzielonych urzędnikom państwowym w sprawie dostosowania ich uposażeń do potrzeb utrzymania. Wobec tego urzędnicy przygotowują się do proklamowania nowego strajku.

— **W mieście Kemi w Finlandii** odbył się wiec robotniczy, na którym potępiono gospodarczą politykę rządu Fagerholma. Skonstatowano, że w okresie sprawowania władzy przez rząd Fagerholma, sytuacja mas pracujących pogarsza się nieustannie, obserwuje się silny wzrost bezrobocia i podwyżkę cen. Podobne wiece odbyły się i w innych miastach Finlandii. W jednomyślnie przyjętych rezolucjach uczestnicy wieców domagają się utworzenia prawdziwie demokratycznego rządu.

Kryzys wśród gaullistów

PARYŻ, 9.7. (PAP). W Paryżu omawiany jest z ożywieniem poważny kryzys w łonie RPF, spowodowany dymisją Giaccobiego ze stanowiska przewodniczącego parlamentarnej grupy gaullistowskiej oraz członka kierowniczego komitetu partii.

Możliwe jest wystąpienie z RPF szeregu deputowanych. Członkowie parlamentu z ramienia RPF nie kryją swej niechęci do kierowniczych władz partii zgrupowanych wokół de Gaulle'a.

„Epoque" cytuje oświadczenie Giaccobiego, że RPF przestało być zrzeszeniem, a stało się zwykłą partią polityczną, jakkolwiek de Gaulle mówi, że zwalcza „partyjnictwo". Spodziewano się że de Gaulle cofnie decyzję usunięcia RPF czterech parlamentarzystów, którzy nie zastosowali się do jego rozkazów podczas wyborów kantonalnych.

Jednakże de Gaulle nie uczynił tego, wywołując oburzenie w szeregach swego ugrupowania.

Bohater i duma międzynarodowej klasy robotniczej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągał Dymitrow i Bułgarska Partia Komunistyczna z powstania 1923 r., było przyswojenie marksistowsko-leninowskiej idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm.

Następnie 22-letni okres walki w warunkach emigracji. Aresztowany w 1933 r. w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu, Dymitrow — bohater procesu lipskiego, swym zachowaniem na rozprawie, będącej cyniczną i potworną prowokacją hitlerowską — wykazuje, co może zdziałać rewolucjonista, bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej. W okresie tym Dymitrow zawładnął sercami i umysłami setek milionów proletariuszy i antyfaszystów całego świata. Świadoma niebezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitleryzmu, polska klasa robotnicza z entuzjazmem śledziła bohaterską walkę Dymitrowa. Nie tylko klasa robotnicza, ale wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu polskiego, z ogromnym szacunkiem odnosiły się do Dymitrowa. I tylko klika endecko - sanacyjna na czele z narodowo - klerykalnym „Orędownikiem", „Małym Dziennikiem" spod znaku Doboszyńskiego i innych sprzedawczyków narodowych niezmiennie sekundowała prasie hitlerowskiej w kampanii obelg przeciwko Dymitrowowi. Jednocześnie walka Dymitrowa z hitleryzmem na procesie lipskim dodała potężnego bodźca polskim komunistom i lewicowym socjalistom w walce przeciwko sanacyjnym sojusznikom Hitlera.

Uwolniony z rąk siepaczy hitlerowskich, dzięki potężnemu ruchowi sympatii na całym świecie, przystępuje Dymitrow do aktywnej pracy w Międzynarodówce Komunistycznej i w 1935 roku zostaje wybrany sekretarzem generalnym jej Komitetu Wykonawczego. Na VII Kongresie Międzynarodówki Georgi Dymitrow rozwija program walki o utworzenie i wzmocnienie zjednoczonego frontu proletariackiego i ludowego przeciwko faszyzmowi i wojnie. Wychowuje klasę robotniczą całego świata w duchu wierności nauce marksizmu-leninizmu, zasadom proletariackiego internacjonalizmu, wychowuje kierownicze kadry partii marksistowskiej. „Proletariacki internacjonalizm — mówi Dymitrow w reformie na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej — nie tylko nie przeczy walce pracujących poszczególnych krajów o narodową, społeczną i kulturalną wolność, lecz zapewnia dzięki międzynarodowej proletariackiej solidarności i jedności bojowej — pomoc niezbędną dla zwycięstwa w tej walce. Tylko w najściślejszym sojuszu ze zwycięskim proletariatem wielkiego Związku Radzieckiego może zwyciężyć klasa robotnicza krajów kapitalistycznych..."

Podczas drugiej wojny światowej Georgi Dymitrow wzywa komunistów całego świata, by stanęli na czele antyfaszystowskiego ruchu wyzwoleńczego, rozwija niestrudzoną działalność na rzecz zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych przeciwko hitlerowskim zaborcom, kieruje działalnością Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) i walką wszystkich patriotów bułgarskich, z orężem w ręku występujących przeciwko niemieckim faszystowskim okupantom.

W 1945 r. Dymitrow wraca do kraju, zostaje premierem rządu ludowego, jest sekretarzem generalnym Partii Komunistycznej, skupia wszystkie siły demokratyczne narodu jako przewodniczący Frontu Ojczyźnianego.

Jako kierownik państwa bułgarskiego Georgi Dymitrow ugruntowuje wieczystą przyjaźń między swoim narodem a narodami ZSRR. Jest też gorącym orędownikiem zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami ludowej Polski i Bułgarii. Roman Zambrowski przypomina dni pobytu Dymitrowa w Polsce. Jego natchnione przemówienie, wygłoszone w warszawskiej „Romie", gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak feniks z popiołów.

Dymitrow, wierny uczeń Lenina i Stalina, bezlitośnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę titowską. Dymitrow i najbliżsi jego współbojownicy wykarczowali chwasty nacjonalistyczne, usiłujące plenić się w Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuazyjnego nacjonalisty Kostowa znamionuje siłę Bułgarskiej Partii Komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego internacjonalizmu, w jakim Dymitrow wychował klasę robotniczą swego kraju.

W dni głębokiej żałoby masy pracujące Polski całym sercem łączą się w uczuciach bólu z całym narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą. Ale sprawa, za którą On oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i opromieniać będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim.

Życie Georgi Dymitrowa, wiernego towarzysza Lenina i Stalina, odważnego rewolucjonisty, płomiennego patrioty i trybuna antyfaszystowskiego, będzie dla nas przykładem i natchnieniem w pracy i w walce o rozkwit gospodarczy i kulturalny naszego kraju, o szczęśliwe jutro narodu polskiego, o trwały pokój, o socjalizm.

Prawdziwe cele „czwartego punktu"

„Prawda" o kolonialnych zamiarach imperializmu USA

W obszernym artykule pióra Żukowa „Prawda" oświetla istotny cel ogłoszonego przez Trumana tzw. planu „pomocy zacofanym krajom".

Plan Marshalla — stwierdza dziennik — nie zdołał uratować gospodarki amerykańskiej od wzmagających się trudności. Kryzys w USA i w całym świecie kapitalistycznym narasta nieubłaganie. Toteż monopoliści amerykańscy gorączkowo poszukają nowych rynków zbytu i źródeł surowców. Monopoliści amerykańscy chwytają przy tym bez ceremonii za gardła swych partnerów, nie chcąc pogodzić się z tym, że w rękach Anglii, Francji, Belgii i Holandii pozostają jeszcze obszerne posiadłości kolonialne. Zmierzają oni do ekspansji kolonialnej, zakrojonej na szeroką skalę, czego wyrazem jest właśnie plan „pomocy zacofanym krajom", zapowiedziany przez Trumana w styczniu r. b. i rozwinięty w jego czerwcowym orędziu do Kongresu.

ZASIĘG PROGRAMU TRUMANA

Przedstawiony przez Trumana Kongresowi projekt ustawy zmierza do politycznego i gospodarczego pod porządkowania Stanom Zjednoczonym ogromnych terenów kolonialnych i półkolonialnych. Wystarczy przypomnieć, że Truman zaliczył do krajów, które rzekomo potrzebują „pomocy" amerykańskiej całą Afrykę, kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz „niektóre rejony" Środkowej i Południowej Ameryki. Monopoliści amerykańscy wyrazili chęć przeniknięcia tam, gdzie ich „pomoc" bezpośrednia ścierać się będzie z interesami Anglii i Francji, Belgii i innych państw kolonialnych.

Program Trumana przewiduje nie tylko amerykańskie inwestycje w krajach kolonialnych, ale udzielenie im tzw. „pomocy" w dziedzinie administracyjnej.

ZNAMIENNE WYZNANIE THORPA

Napróżno Waszyngton próbuje zamaskować tę ekspansję, powołując się na zasady ONZ. Jest rzeczą znamienną, że delegat amerykański w ONZ Thorpe, występując w obronie wniosków amerykańskich musiał przyznać, że „pomoc" ze strony USA dla krajów zacofanych bynajmniej nie zmierza do ich uprzemysłowienia. Zarówno przedstawiciel ZSRR jak i przedstawiciel Polski w ONZ — stwierdza „Prawda" — wykazali wówczas, że propozycje Waszyngtonu nie mają nic wspólnego z zasadami ONZ i że amerykański plan pomocy jest tylko próbą zastąpienia angielskiego, francuskiego i holenderskiego panowania kolonialnego potężniejszym panowaniem dolara amerykańskiego.

Truman, który dla sfinansowania inwestycji w koloniach, zalecał wykorzystanie „Międzynarodowego Banku Odbudowy" i „Banku Eksportowo - Importowego" oraz kapitałów prywatnych, proponuje by „Bank Eksportowo - Importowy" udzielił gwarancji inwestycjom prywatnym.

WYPIERANIE W. BRYTANII

„Prawda" stwierdza, że Stany Zjednoczone systematycznie podrywają pozycje Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie. Arabia Saudyjska, Egipt, Syria i Liban weszły już w orbitę wpływów amerykańskich. Amerykanie usiłują zagarnąć przemysł naftowy w Iranie. Amerykański „Bank Eksportowo - Importowy" udziela pożyczek państwu Izrael, co jest dowodem, że wojna w Palestynie zakończyła się osłabieniem pozycji Anglii, a wzmocnieniem pozycji Waszyngtonu. Oczywiście penetracja amerykańskich monopoli do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu uwarunkowana jest w znacznym stopniu agresywnymi projektami Waszyngtonu wobec ZSRR.

Czasopismo „United States News and World Report" pisze, że Afryka „składająca się głównie z kolonii angielskich, francuskich, belgijskich i portugalskich stanowi jeszcze jeden ogromny rejon, gdzie konieczne są amerykańska wiedza techniczna i kapitały amerykańskie".

INDIE ZAMIAST CHIN

Stopień oporu krajów marshallowskich — pisze „Prawda" — jest dość słaby. Dotyczy to zwłaszcza Francji i Belgii. Belgijskie Kongo z bogatymi zapasami rudy uranowej już przeszło pod kontrolę monopoli amerykańskich. USA wypierają Francję i Holandię z krajów południowo-wschodniej Azji.

Wobec załamania się planów amerykańskich w Chinach wzrosło ogromnie zainteresowanie Waszyngtonu dla Indii. W umysłach businessmanów amerykańskich Indie zaczynają wypierać Chiny jako rejon, gdzie można wygodnie inwestować kapitały.

„Prawda" stwierdza, że próby Ameryki, która pod maską „technicznej pomocy" usiłuje przeforsować plan wzmożonej ekspansji imperialistycznej w stosunku do tzw. krajów zacofanych, nie wprowadzi w błąd narodów tych krajów. Budzące się ludy krajów kolonialnych i zależnych rozumieją istotę polityki amerykańskich kolonizatorów. Wzrasta tempo historycznego rozwoju. Rosną siły demokracji i socjalizmu, wzmaga się walka o wyzwolenie narodów, o demokrację ludową, o trwały pokój. Toteż najświeższe plany imperialistyczne ujarzmienia narodów z góry są skazane na niepowodzenie.

Więcej zwykłej ludzkiej troski o warunki bytu mas pracujących

Przemówienie Prezydenta Bieruta na I Konferencji Warszawskiej PZPR

Nie możemy zapominać ani na chwilę, że realizacja tego zadania — pogłębienie przełomu w dotychczasowych metodach pracy w budownictwie — warunkuje wykonanie olbrzymiego programu pracy, jaki stawia przed organizacją warszawską plan 6-letni. Nie możemy zapominać ani na chwilę, że przyswajanie nowych metod technicznych w budownictwie, ciągłe udoskonalanie i racjonalizacja systemu pracy, położenie największego nacisku na dobre przygotowanie warunków pracy i najlepiej przemyślaną jej organizację — to zadanie w obecnej chwili nie tylko gospodarcze, ale i polityczne, to zadanie nie tylko organizacji podstawowych w przemyśle budowlanym, ale zadanie całej stołecznej organizacji partyjnej.

Niebezpieczeństwo błyskotliwego fajerwerku

Bez ujęcia kierownictwa przez wszystkie ogniwa partyjne od góry do dołu — przełom pracy w budownictwie warszawskim mógłby stać się tylko błyskotliwym fajerwerkiem którego piękny blask szybko gaśnie.

Ostrzeżenia przed tym niebezpieczeństwem — największym spośród tych, które nam mogą grozić — były podnoszone w dyskusji na Konferencji, m. innymi przez tow. Krajewskiego, jeżeli chodzi o współzawodnictwo pracy, i przez tow. Piotrowskiego, jeżeli chodzi o pracę przygotowawczą w dziedzinie dokumentacji technicznej, były też podnoszone przez innych towarzyszy, jeżeli chodzi o skoordynowanie poczynań poszczególnych ogniw aparatu wytwórczego, poszczególnych zespołów, poszczególnych grup, szczebli kierowniczych i wykonawczych, poszczególnych instancji oraz ich dyspozycji.

Co hamowało dotychczas inicjatywę twórczą w budownictwie, co gasiło zapał przodowników pracy, co doprowadziło do rozpaczy lub zniechęcenia racjonalizatorów, nowatorów, wynalazców, co ograniczało lub łamało twórczą inicjatywę najlepszych ludzi, najbardziej oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego robotników i pracowników? Obojętność, bezduszność, niedołęstwo, biurokratyzm itp. wynaturzenia które lęgną się jeszcze w wielu ogniwach aparatu produkcyjnego, administracyjnego, samorządowego, a nawet, niestety i partyjnego.

Pozostałości kapitalistyczne

Przykłady tych wynaturzeń, przejętych żywcem przez dzisiejszych ludzi z czasów kapitalistycznego stosunku do człowieka pracującego, były przytaczane w trakcie dyskusji. Przemawiający towarzysze skarżyli się na brak uwagi lub opieki ze strony dołowych ogniw partyjnych w sprawach, które odgrywają wielką rolę, zarówno w pracy poszczególnych robotników, jak i wielkich przedsiębiorstw.

Skoro przypadło mi w udziale dać ogólną ocenę dyskusji, to muszę stwierdzić, że na ogół przeważały w wystąpieniach nastroje nieco beztroskiego optymizmu. Było w tych wystąpieniach dużo samousprawiedliwiania się, deklaratywnych zapewnień, a nawet trochę chełpliwości.

Oczywiście, optymizm po pokonaniu szeregu trudności, to na ogół konieczny i cenny objaw, budzący poczucie siły i ułatwiający pokonywanie przeszkód na przyszłość. Jest mi więc nieco przykro, że zamiast przyłączyć się do tych nastrojów, które cechowały niektóre przemówienia, próbuję zaostrzyć Waszą uwagę raczej w kierunku głębszego zanalizowania istniejących niedomagań i trudności. Konferencja partyjna winna wziąć na siebie w pierwszym rzędzie zadanie usunięcia przeszkód, które znajdują się jeszcze w polu działania mas pracujących i mogą opóźnić ich marsz naprzód. Organizacja partyjna to oddział czołowy, który toruje drogę, to znaczy bada przeszkody, obmyśla środki ich usunięcia, uczy przełamywać opory.

Jest wielu ludzi, którym wszystko wydaje się nad wyraz łatwe, lubią rzucać czapkami w górę i wołać: „Co tam dla nas takie, czy inne zadania! My nie tylko to potrafimy! Nam nawet ocean sięga po kolana".

Natomiast ludzie partii muszą głęboko podchodzić do sprawy, jeżeli chcą, żeby masy robotnicze nabrały zaufania do ich słów i do zadań, jakie stawiają nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla mas pracujących, dla całego narodu.

Wydaje mi się, że Towarzysze w dyskusji zbyt łatwo przyjęli referowane przeze mnie wytyczne planu 6-letniego dla Warszawy. Nie było w dyskusji wielu wystąpień na ten temat. Mówiłem, że wytyczne te są programem orientacyjnym, opracowane zostały przez szczupły stosunkowo zespół partyjny naszych specjalistów, opracowane wprawdzie z wielką uwagą i starannością, za co należy się tym towarzyszom uznanie i podziękа, ale opracowane zostały właśnie, jako podstawa dla szerszej dyskusji w poszczególnych ogniwach partyjnych, państwowych i samorządowych, wymagają głębokiego przemyślenia i rozważenia ze strony wszystkich czynników, które będą odpowiedzialne za wykonanie tego planu.

Deklaracja jednego z towarzyszy, że plan ten będzie wykonany co do joty i przed terminem, w tym stadium omawiania sprawy jest stanowczo przedwczesna i niczym przecież jeszcze nieuzasadniona poza je-

Dokończenie ze str. 1-ej

go wewnętrznym, bardzo zresztą sympatycznym w intencji przekonaniem.

Prawdą jest, że partia nasza nie zawiodła dotąd nigdy mas pracujących, że jej słowa to nie puste frazesy, puszczane na wiatr, że słowom i hasłom partii odpowiadają jej czyny. Ale jest tak właśnie dlatego, że partia nasza głęboko analizuje i obmyśla swoje zadania i zamierzenia, zanim postawi je przed masami pracującymi.

Starałem się podkreślić olbrzymi zasięg planu 6-letniego i warunki, od jakich będzie zależało jego pomyślne wykonanie. Wymaga ono mobilizacji wielkich sił i zharmonizowanego ich działania w zakresie zadań, których rozmiary przerastają wszelką dotychczasową skalę. Jakkolwiek nie przekraczają one, moim zdaniem, granic naszych możliwości obiektywnych, to jednak wymagają znacznego podniesienia poziomu dotychczasowych wysiłków, większej umiejętności i lepszej organizacji pracy we wszystkich dziedzinach. Na partię naszą i na wszystkie jej ogniwa od góry do dołu nakładają one wielką odpowiedzialność. Partia nasza musi dla kierownictwa realizacją planu przestawić się na wyższy poziom pracy organizacyjnej, musi wzmóc swoją łączność z masą bezpartyjną, musi wszechstronnie podnieść i usprawnić swoją działalność, zwłaszcza po linii kierownictwa ruchem współzawodnictwa, pracą związków zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych itd. Z tym wszystkim wiążą się wytyczne tego planu.

Osiągnięcia i braki warszawskiej organizacji partyjnej

Warszawska organizacja partyjna ma niewątpliwie duże osiągnięcia, ale i ogromnie jeszcze dużo niedociągnięć i braków. Mówili o nich niektórzy towarzysze w dyskusji.

Tow. Kowalski mówił o tym, jak zwiększa się liczba uszkodzeń w cennym taborze kolejowym w porównaniu z okresem poprzednim i skarżył się na słabe zainteresowanie komitetów dzielnicowych sprawami komunikacji kolejowej.

Towarzysze Milecki i Grobelny przytaczali fakty z dziedziny komunikacji miejskiej, które dowodzą, jak nieudolnie gospodarują niektóre ogniwa MZK kosztownymi wozami, nabywanymi za cenną walutę, podczas gdy ludność miasta cierpi dotkliwie wskutek braku dostatecznej ilości środków komunikacyjnych.

Tow. Minorski ze Zjednoczenia Energetycznego mówił o tym, że brak koordynacji między poszczególnymi dziedzinami naszego życia gospodarczego odbija się zarówno na pracy bieżącej, jak i na planach i zamierzeniach w dziedzinie energetyki, których ocena nie budzi, według jego opinii, właściwego zainteresowania ze strony ogniw partyjnych.

Tow. Gaszyński z fabryki mydła Schicht mówił o tym, że komitet partyjny zasklepił się sam w sobie i nie dostrzega jaskrawych niedociągnięć w produkcji.

Szereg towarzyszy skarżyło się, że nie ma ze strony wielu ogniw partyjnych opieki nad przodownikami pracy, że nie troszczą się one o potrzeby tych najcenniejszych naszych nowatorów, inicjatorów współzawodnictwa, osłabiając przez tę obojętność ich zapał i ofiarność.

Po ukończeniu Linii Średnicowej, przodowników — właśnie ich — nie wpuszczono na uroczystość otwarcia. Obiecano nagrody, ale dotychczas zapomniano o realizacji tych obietnic.

O czym to świadczy? O tym, że poszczególne ogniwa partyjne nie wypełniają wskazań partii, że w ruchu współzawodnictwa pozostają w tyle, że nie troszczą się dostatecznie o człowieka pracującego, to znaczy, że nie rozumieją swych zadań i nie zdają egzaminu dojrzałości.

Kierownictwo organizacji warszawskiej musi rzetelnie popracować, żeby ten nienormalny stan zmienić, że by skłonić członków Partii do większej aktywności we współzawodnictwie. Organizacja partyjna musi pracować także w tym kierunku, żeby możliwie największa liczba przodowników, którzy swoim stosunkiem do pracy świadczą przecież o wysokiej postawie ideowej i ofiarności, znalazła się jak najszybciej w szeregach Partii. Można to osiągnąć tylko przez wzmocnienie opieki i troskliwości ze strony Partii nad przodownikami pracy, nad ich codziennymi bolączkami i potrzebami, nad podnoszeniem zarówno ich wiedzy technicznej, jak i świadomości społeczno - politycznej.

Kierownictwo partyjne musi dopomóc członkom Partii do zrozumienia nie tylko znaczenia ruchu współzawodnictwa, ale i konkretnych form, w jakich ruch ten winien się rozwijać.

Nie upajać się rekordami

Tow. Rataczyk z Trasy W — Z uprzedzał słusznie, żeby się nie upajać rekordami, ale oceniać osiągnięcia współzawodnictwa według wyników przeciętnych. Oczywiście, rekordy mają wielkie znaczenie, jako wskaźnik możliwości w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa, ale tylko do rekordów, współzawodnictwa sprowadzić nie można.

Chcę przypomnieć, co mówi tow. Krajewski o współzawodnictwie, a co winni przyswoić sobie i zapamiętać wszyscy członkowie naszej Partii. Jeżeli współzawodnictwo pracy nie liczy się z ogólną wydajnością pracy, z istniejącą normą tej wydajności i nie walczy o jej podniesienie, to nie jest to rzeczywiste współzawodnictwo. Podstawowym, elementarnym zadaniem współzawodnictwa jest podniesienie wydajności pracy, przezwyciężenie istniejących norm. Jeżeli jednocześnie — mówił tow. Krajewski — współzawodnictwu nie towarzyszy zmiana, ulepszenie systemu pracy, organizacji, warunków, w jakich praca się odbywa, to takie współzawodnictwo nie osiąga celu i jest tylko sypaniem piasku w oczy.

Dotyczy to także zadań w dziedzinie oszczędności. Niektórzy z towarzyszy wskazywali, że u nas bardzo chętnie deklaruje się różne sumy oszczędności, a nikt nie interesuje się przy tym, ile rzeczywiście powinno kosztować to, co mamy wypełnić i dlatego nie wiadomo, czy w istocie rzeczy ta oszczędność jest oszczędnością faktyczną.

Włączenie całej załogi do współzawodnictwa

Podstawowym warunkiem współzawodnictwa pracy na budowie jest dobre przygotowanie. Organizacja partyjna przed rozpoczęciem budowy musi odbyć szereg konferencji z projektantami, z inżynierami, technikami, skoordynować pracę architekta, inżyniera, technika i robotnika, a dopiero wówczas powstaną warunki, w których współzawodnictwo rzeczywiście da dobre wyniki.

Poza tym wynik współzawodnictwa zależy od tego, jak będą pracowali wszyscy, a nie tylko przodująca grupa.

Zasadniczym zadaniem partii w dziedzinie współzawodnictwa jest doprowadzić do tego, aby do współzawodnictwa włączała się stopniowo cała załoga. Ogromną wagę odgrywa przy tym system pracy, przygotowanie technicznych warunków pracy. Konieczne jest powiązanie z inicjatywą robotników współdziałania inteligencji technicznej. Warszawska organizacja partyjna posiada w swoich szeregach liczne kadry ofiarnej, uzdolnionej inteligencji technicznej, która niewątpliwie włączy się w ruch współzawodnictwa pod kierunkiem Partii i pogłębi konkretne jego wyniki, nada mu większy rozmach i bardziej planowe, a więc bardziej skuteczne formy rozwoju. Należy przy tym szczególną uwagę poświęcić i szczególny nacisk położyć na unikanie opóźnień w przygotowywaniu projektów, rysunków i planów, zwłaszcza w budownictwie, jak słusznie wskazał tow. Piotrowski. Braki w pracach przygotowawczych, braki w przygotowaniu dokumentacji technicznej stanowią największe niebezpieczeństwo dla planów inwestycyjnych.

Niestety, mamy ten objaw, a w tym roku nawet się on powiększył, że opóźnienie dokumentacji technicznej zrywa plan inwestycyjny w pierwszej połowie roku i dopiero w drugiej połowie roku trzeba doganiać opóźnienie, a nie zawsze można tego dokonać.

Również traci się często dużo czasu przez niedociągnięcia i błędy w organizacji pracy, przez brak koordynacji we wszystkich składowych elementach procesu budowy. Partia nasza musi nauczyć się uprzedzać możliwość powstawania tych niedociągnięć przez świadome zainteresowanie się procesem planowania.

Przykłady dobrze zrozumianej oszczędności

Istnieją olbrzymie możliwości dla skutecznej realizacji naszych planów i zamierzeń przez walkę z marnotrawstwem materiałów i środków.

Pozwolę sobie przytoczyć parę przykładów, które mi nadesłano ostatnio ze strony pracowników budowlanych.

Przy betonowaniu fundamentów przez przedsiębiorstwo ZOR na Muranowie przyszedł robotnik betoniarz do inżyniera i powiedział: Gdybym dla siebie stawiał dom, tobym tyle betonu nie kładł. To jest stanowczo za dużo. Inżynierowie zbadali i stwierdzili, że istotnie można mniej betonu używać. Na podstawie dokonanych obliczeń ustalono, że zamiast 250 kg cementu, wystarczy 150 kg cementu, co daje już poważną oszczędność. Ale żeby powziąć decyzję, toczyła się podobno długa dyskusja i zażarta walka.

Na trasie W — Z po naradzie oszczędnościowej jeden z inżynierów z firmy „Beton Stal", członek partii, stwierdził, że konstrukcja ścianki oporowej wykonana może być z oszczędnością do 30 proc. Poparwce sprzeciwili się projektanci. Wnioskodawca na razie chciał się wycofać, ale inni towarzysze partyjni skłonili go do nieustępowania, ponieważ walka o oszczędność jest jednym z głównych zadań Partii. W rezultacie wykonano robotę z oszczędnością 30 proc. wartości zamierzonej.

Ambicją projektantów często jest, żeby nie było poprawek, ponieważ poprawki jakoby dyskredytują ich projekty. Jest to, oczywiście postawa niesłuszna. Przeciwstawianie się wnioskom oszczędnościowym świadczy o daleko posuniętej małostkowości. W danym wypadku wnioskodawca nie otrzymał premii, choć było to w okresie po ogłoszeniu okólnika oszczędnościowego. Ambicje są oczywiście rzeczą ludzką, ale nie można dopuścić, żeby gwoli ambicji cierpiała sprawa, bo wtedy ambicje stają się szkodliwymi.

Wspólne dyskusje projektodawców i racjonalizatorów

Organizacje partyjne muszą walczyć o koordynację wysiłków, która obecnie szwankuje na wielu odcinkach. Inżynierowie budowlani, pracownicy techniczni, wykonawcy twierdzą, że architekci sprzeciwiają się współzawodnictwu we wspólnych naradach, twierdząc, że na naradach tych jest niski poziom dyskusji i że im to nic nie daje. Tymczasem takie zejście na budowę, spotkanie się oko w oko z trudnościami, które się nasuwają i brakami, które muszą być pokonane, dużo daje, a przede wszystkim zbliża wzajemnie te ważne i uzupełniające się czynniki budowy. Wspólna dyskusja projektodawców i realizatorów przynosi niewątpliwie obopólne korzyści, zbliża projektodawców i wykonawców, umożliwia im bliższe poznanie trudności, na jakie natrafiają inżynierowie i robotnicy przy realizacji projektów.

Jeżeli poziom naszego budownictwa pozostaje w tyle za poziomem osiągnięć w innych gałęziach naszego przemysłu, to jest tak niewątpliwie dlatego, że niedostateczną uwagę na te objawy, które przytoczyłem, zwracały nasze organizacje partyjne, że zbyt mało wysiłku włożyły w pomoc przy usuwaniu tych podstawowych braków i niedociągnięć w naszym aparacie budowniczym.

Bez udoskonalenia dotychczasowych metod pracy wykonanie olbrzymiego programu, jaki wysuwa przed budownictwem plan 6-letni, byłoby niemożliwe.

W planie przewiduje się np. usprawnienie wykonawstwa przez zwiększenie wydajności pracy o 65 proc. w skali ogólnokrajowej. W budownictwie Warszawy — powinna być ta norma nie tylko wykonana, ale i przekroczona, ponieważ Warszawa skupia na swoim terenie najwięcej najlepszych sił fachowych i powinna, tak, jak w innych dziedzinach, tak i tu odegrać przodującą rolę.

Najbardziej prawidłowe wytknięcie zadań nie da należytych wyników, jeżeli nie przełamiemy konserwatyzmu, który panuje jeszcze w całej masie naszych załóg budowlanych. Dziś odczytane meldunki kobiet, które potrafiły przeciwstawić się konserwatyzmowi mężczyzn, są oczywiście bardzo pocieszającym objawem. Nie mniej jednak, trzeba stwierdzić, że wszędzie, nie tylko wśród robotników, ale i wśród inteligencji technicznej tego konserwatyzmu jest bardzo wiele. Żeby w tej dziedzinie dokonał się odpowiedni przełom, organizacja partyjna musi wziąć inicjatywę w akcji usprawnienia warunków pracy.

Warunki bytu robotników w Warszawie

Chciałbym przy tej okazji powiedzieć, że jeżeli chodzi o poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, którą jeszcze w roku ubiegłym zainicjowała Rada Państwa na terenie Warszawy nie osiągnięto tej skali wyników, którą można było osiągnąć. A przecież komunalne warunki bytu, właśnie w Warszawie są gorsze niż w jakimkolwiek innym niezniszczonym mieście. Dlatego teraz organizacja warszawska musi dopilnować, żeby nowe kredyty, które na ten cel są przeznaczone, nasz samorząd stołeczny wykorzystał w możliwie jak najszerszym zakresie. Dla tego celu obok aparatu wielkich przedsiębiorstw państwowych, które realizują nowe, wielkie inwestycje, należy stworzyć pewną sieć miejscowego przemysłu i rzemiosła budowlanego, przedsiębiorstw, które będą się zajmowały drobnymi naprawami i remontem mieszkań robotniczych. Ich zadaniem będzie wykonanie bieżących remontów i napraw, niezbędnych dla utrzymania budynków w stanie używalności. Zagadnienie remontu robotniczych domów mieszkalnych stanowić będzie dopełnienie wielkich planów budownictwa i odrobi te wielkie zaniedbania wywołane wieloletnim brakiem nakładów konserwacyjnych, które spowodowała wojna. Akcja ta będzie ważnym ogniwem w walce o podniesienie warunków bytu szerokich mas pracujących. Dlatego też organizacja partyjna musi w większym stopniu zainteresować się pracą stołecznego samorządu miejskiego.

W wielu zagadnieniach samorząd stołeczny, jako gospodarz odbudowującego się miasta, wykazywał dużą bezwładność, a organizacja partyjna i związki zawodowe nie koncentrowały dostatecznej uwagi na jego pracy.

Więcej zwykłej ludzkiej troski

Ciesząc się z osiągniętych wyników w ogólnej odbudowie, nie przeciwstawialiśmy się dość czujnie objawom zaniedbania w istniejących budynkach, parkach i innych urządzeniach miejskich. Warszawa ma tak mało zieleni, że powinniśmy szczególną troską otoczyć nasze parki.

Wydaje się, że stan niektórych urządzeń miejskich w Warszawie stanowi przykład niewłaściwego stosunku wielu ludzi do miejsc użyteczności publicznej.

Zajrzyjmy np. do pięknego starego historycznego parku warszawskiego, do Ogrodu Saskiego, który znajduje się dziś w stanie rozpaczliwym. W parku zbierają się nasze dzieci, one wiedzą, że to jest park publiczny i otrzymują zły przykład, jeśli chodzi o stosunek społeczeństwa do urządzeń publicznych.

Dowiedzieliśmy się z dyskusji, że nasze kobiety, wykazujące rzeczywiście wyjątkową inicjatywę w Warszawie, zaofiarowały pół miliona godzin pracy dla jej odbudowy. Dziesiąta część tego czasu wystarczyła by, żeby Ogród Saski zamienić w piękne, kwitnące miejsce miłego od poczynku. To nie są rzeczy kosztowne. Całe zagadnienie sprowadza się tylko do zwykłej, ludzkiej troski, której niestety nie ma. Za ten stan rzeczy odpowiedzialność spada na nas wszystkich. Zadaniem Partii, jako przodującej organizacji klasy robotniczej, jest przezwyciężenie tych niedociągnięć a organa partyjne wszystkich szczebli muszą współdziałać w tej walce.

Przyznam się, byłem trochę zdziwiony, że na Konferencji Warszawskiej, dyskusja na temat planu 6-letniego była tak słaba. Trudno jest, powiedzmy sobie, zabierać w tych sprawach głos robotnikowi, ale w naszym gronie tutaj jest cały szereg specjalistów, architektów, urbanistów, techników, inżynierów budowlanych. Czy rzeczywiście ten plan nie budzi żadnej wątpliwości? Czy jest już tak doskonały, aby nie było w nim nic do dodania, czy do zmiany? Trudno dojść do wniosku, żeby tak rzeczywiście było.

Przypuszczam raczej, że organizacja partyjna nie dokonała niezbędnych przygotowań, że współdziałanie stołecznej organizacji partyjnej przy powstawaniu koncepcji tego generalnego planu odbudowy Warszawy było niedostateczne.

Nieład na przedmieściach

Mieliśmy wiele zapewnień, że plan będzie wykonany bez żadnych trudności, albo z bardzo niewielkimi. Ale, Towarzysze, zajrzyjcie na przedmieścia Warszawy, a zobaczycie, że powstają nowe budowle, wznoszone chaotycznie i żywiołowo przez prywatną inicjatywę poza planem z tą samą brzydotą albo jeszcze większą, niż przed wojną. Dzieje się to na przedmieściach, które dzięki rozszerzeniu granic miasta staną się wkrótce dzielnicami miasta. Buduje się tam obecnie bardzo dużo, ale jak? Jeden dom stoi tyłem do ulicy, inny bokiem, inny przodem, tworzy się bezład, jakiego nie powinno być w budownictwie Warszawy. Drobnomieszczaństwo buduje nam swoją Warszawę poza planem. Wyrastają nowe przedmieścia, które nie są budowane z uwzględnieniem wszystkich potrzeb ludzkich w dziedzinie piękna, higieny, warunków sanitarnych itd.

To są uwagi, które uważałem za konieczne wypowiedzieć, żeby zaostrzyć czujność naszej organizacji partyjnej i uzupełnić dyskusję na konferencji, która pod tym względem rzeczywiście była niepełna i posiadała zbyt mało uwag krytycznych.

Podstawowe zadanie

Musimy wynieść z tej konferencji konkretne postanowienie, że realizacją planów budownictwa Warszawy zajmuje się każdy z nas, że każdy z nas, członków partii, jest odpowiedzialny za wykonanie 6-letniego planu budowy i przebudowy naszej stolicy i za kształtowanie codziennych, konkretnych warunków bytu mas pracujących w Warszawie.

Wykonanie planu 6-letniego stanie się i powinno się stać już dziś, w okresie jego przygotowywania jednym z podstawowych zadań naszej warszawskiej organizacji partyjnej.

Warszawska organizacja partyjna potrafi wykonać to zadanie. Warszawska organizacja partyjna liczy 84 tys. członków. Jest to wielka, potężna siła. W szeregach warszawskiej organizacji partyjnej jest większość towarzyszy o bogatym doświadczeniu w walce rewolucyjnej przed zwycięstwem władzy ludowej. Warszawska organizacja partyjna ma wszelkie warunki do tego, żeby stać się przodującą, czołową organizacją naszej Partii i niewątpliwie warszawska organizacja partyjna będzie tą przodującą organizacją.

Zadania planu 6-letniego jeszcze bardziej pogłębią i polepszą skład socjalny organizacji partyjnej, wciągną w szeregi organizacji partyjnej nowe zastępy doświadczonych, ofiarnych przodowników pracy i najlepszych ludzi z klasy robotniczej i spośród pracowników umysłowych. Wszystko to umożliwi naszej organizacji partyjnej pomyślne wykonanie zadań, jakie przed partią stoją.

Życzę więc warszawskiej organizacji, żeby pokolenie pracującą ludność Warszawy uznana za czołowy, przedni hufiec klasy robotniczej, za realizatora wielkiej idei marksizmu - leninizmu, za realizatora wielkich zadań, jakie chwila obecna postawiła przed naszym społeczeństwem. (długotrwałe, burzliwe oklaski).

CIĘŻKI KRYZYS PLANU MARSHALLA

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

PODRÓŻ p. Johna Snydera, amerykańskiego ministra skarbu do Europy jakkolwiek oddawna zapowiedziana, przypadła na chwilę, kiedy nawet wielcy optymiści i wyznawcy dotychczasowej polityki amerykańskiej w stosunku do Europy przyznają, że polityka ta nie przyniosła zapowiedzianych sukcesów i że nastała konieczność jej gruntownej rewizji. Mniej oględni w słowach powiadają bez ogródek, że plan Marshalla doszczętnie zbankrutował, nie opłaciwszy się ani Stanom Zjednoczonym, ani zmarshallizowanym krajom europejskim. Faktem jest, że plan Marshalla przechodzi ciężki kryzys.

Z punktu widzenia sfer gospodarczych w USA, cała gospodarcza koncepcja planu „pomocy" dla krajów europejskich powinna być wyraźnie przestawiona w kierunku służenia doraźnym interesom tych że sfer. Kryzys gospodarczy w USA zmusza tutejsze t. zw. sfery miarodajne do natychmiastowego znalezienia nowych rynków zbytu, do przełamania istniejących na świecie, a szczególnie w krajach t. zw. strefy szterlingowej przegród i tam dla amerykańskiej ekspansji. Nie można tolerować sytuacji takiej, że USA nie jest w stanie konkurować z Anglią na olbrzymich obszarach imperium brytyjskiego tylko na skutek t. zw. unów preferencyjnych, wiążących Anglię z jej dominiami i posiadłościami zamorskimi. Co więcej, angielski system t. zw. bilateralnej wymiany towarowej, odbija się na handlu USA z innymi krajami europejskimi a nawet południowo-amerykańskimi. Kraje te bowiem chcąc utrzymać swój eksport do Wielkiej Brytanii i strefy szterlingowej, muszą, chcąc nie chcąc, kupować w tejże strefie, gdyż inaczej nie miałyby co robić z funtami szterlingami, uzyskiwanymi za towary sprzedane Anglii.

Jest to mocno nie na rękę eksporterom amerykańskim, stąd protesty amerykańskie przeciw niedawnemu układowi anglo argentyńskiemu oraz walka na terenie O. E. C. E. (Europ. Organizacja Współpracy Gospodarczej krajów marshallowskich) o wolną zamienialność funtów szterlingów na inne waluty, tj. także i na dolary. Jeśli chwilowo Harriman musiał w imieniu USA zrezygnować z tego ostatniego żądania, to nie oznacza to bynajmniej, że USA zrzekła się go. Nie można ostatecznie było dopuścić, aby cała O. E. C. E. rozleciała się z trzaskiem. John Snyder sprawę tę niezawodnie podczas swych gościnnych występów znowu poruszy.

Z tym łączy się sprawa dewaluacji walut europejskich, a zwłaszcza funta szterlinga. Tutejsze koła gospodarcze nie mogą pogodzić się z faktem, że za te towary, które USA musi sprowadzać ze strefy szterlingowej (np. kauczuk, cyna, wełna i inne surowce i maszyny) ciągle jeszcze płaci się po 4 dolary za funt, gdy na t. zw. wolnym rynku kurs wynosi około 3 dolarów. Pod pretekstem więc, że funt jest za drogi, prowadzi się tu prohibicyjną politykę handlową, forsując np. fabrykację sztucznego kauczuku w USA i okładając wysokimi clami towary przychodzące z zagranicy. Poza tym wobec planów inwestycyjnych amerykańskiego kapitału w posiadłościach afrykańskich państw europejskich wygodniej jest, aby dolary przedstawiały w tych państwach większą jeszcze wartość niż obecnie.

P. Snyder niezawodnie przypomni p. Crippsowi i Schumanowi, że już pora zdewaluować funta i franka. Przecież jednym z warunków planu Marshalla i tzw. umów dwustronnych było „dostosowanie" kursu walut. Chwilowo nie bierze się tu poważnie obawy, że zdewaluowane waluty europejskie spowodują zbytnie potanienie towarów europejskich na rynku amerykańskim. Nie zanosi się bowiem wcale na to, aby Stany Zjednoczone, jakkolwiek domagają się tego od innych, zgodziły się na obniżkę swoich, często zupełnie prohibicyjnych taryf celnych, które powodują, że towary europejskie są tu o kilkadziesiąt procent droższe niż w Europie.

To jednak jest zarazem jedną z najsilniejszych broni Crippsa. Powiada on do przedstawicieli USA: „Właśnie dlatego, że sami musicie ratować się przed kryzysem, nie straszcie nas, że zaprzestaniecie udzielania „pomocy". Anglia nie może się zgodzić na żądania amerykańskie, bo „preferencje" są najważniejszą więzią gospodarczą rozpadającego się imperium brytyjskiego. Anglia nie może dewaluować funta, bo kupuje za granicą więcej niż sprzedaje, a więc dewaluacja musi spowodować katastrofalny wzrost drożyzny wobec napięcia socjalnego, które i tak panuje w Anglii".

Ta argumentacja finansistów europejskich, a zwłaszcza angielskich jest tu dobrze znana. Europejczycy jednak zapominają, że w USA zaznaczają się pierwsze objawy kryzysu, i że grozi im zupełna deruta. W tej sytuacji trudno będzie politykom marshallowskim wytłumaczyć tutejszym sferom gospodarczym oraz szaremu człowiekowi, że dla ratowania nieudanego „planu Marshalla" trzeba stworzyć jakiś nowy „plan Snydera", kosztem podatnika amerykańskiego, już i tak uginającego się pod ciężarem kosztów amerykańskiej „leadership" (przewodnictwa).

J. HALSKI

Guy de Maupassant

Przekład R. Czekańskiej-Heymanowej

Przygoda Waltera Schnaffsa

Opowiadanie wyjęte ze zbioru, wydanego nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej »Czytelnik«

Od czasów wkroczenia z najezdniczą armią do Francji Walter Schnaffs uważał się za najnieszczęśliwszego z ludzi. Był gruby, maszerował z trudnością, bolały go straszznie stopy, które miał bardzo płaskie i bardzo tłuste. Z natury ustępliwy i łagodny, był ojcem czworga dzieci które uwielbiał i mężem młodej blondynki, za której troskliwością i pocałunkami rozpaczliwie tęsknił. Lubił wstawać późno i kłaść się wcześnie, zajadać wolniutko dobre rzeczy i popijać piwko w piwiarniach. Chował w sercu instynktowną a zarazem wyrozumowaną nienawiść do armat, karabinów rewolwerów i szabel, szczególnie zaś do bagnetów, gdyż nie czuł się zdolny do tak zręcznego manewrowania tą szybką bronią, by osłonić swój tłusty brzuch.

Gdy z nadejściem nocy, owinięty w płaszcz, kładł się obok chrapiących towarzyszy myślał długo o rodzinie, pozostawionej „tam" i o niebezpieczeństwach, jakimi była usłana jego wojenna droga. Gdyby poległ, co stałoby się z dziećmi? Ktoby je wyżywił i wychował? Nie były zabezpieczone mimo długów jakie zaciągnął przed odjazdem, żeby im zostawić trochę pieniędzy. I Walter Schnaffs czasami płakał. W pierwszych godzinach bitew czuł w nogach taką słabość, że gotów był upaść, gdyby nie myśl, że wówczas cała armia przeszłaby po jego ciele.

Tak więc od szeregu miesięcy żył w strachu i niepokoju. Batalion jego posuwał się ku Normandii. Pewnego dnia Schnaffs został wysłany na zwiady wraz z niewielkim oddziałkiem który miał za zadanie zbadać po prostu pewien odcinek okolicy i następnie wycofać się. Wieś zdawała się zupełnie spokojna; nic nie wskazywało na zamiar stawienia oporu.

Prusacy schodzili spokojnie ku niewielkiej, przeciętej głębokimi parowami dolinie, gdy nagle zatrzymała ich gwałtowna strzelanina, raniąc i zabijając im około 20 ludzi, po czym oddział partyzantów wyskakując raptownie z lasku wielkości dłoni, rzucił się na nich z nastawionymi bagnetami.

Walter Schnaffs z początku stał bez ruchu, tak zaskoczony i przerażony, że nawet nie pomyślał o tym, żeby zmykać. Potem ogarnęła go szalona chęć ucieczki; jednakże uprzytomnił sobie szybko, że biega jak żółw w porównaniu ze szczupłymi Francuzami, nadbiegającymi w podskokach niby stado kóz. Wtedy widząc o sześć kroków przed sobą szeroki rów gęsto porośnięty krzakami pokrytymi suchym listowiem, wskoczył doń nie myśląc o jego głębokości, tak jak skacze się z mostu do rzeki. Przebił się z szybkością strzały przez grubą warstwę pnączy i ostrych cierni, które poraniły mu twarz i ręce i ciężko osiadł na kamiennym podłożu. Gdy spojrzał w górę, dostrzegł niebo poprzez zrobiony przez siebie otwór. Ten zdradziecki otwór mógł był go wydać. Więc ostrożnie, na czworakach, powlókł się dnem rowu pod dachem splątanych gałęzi, aby czym prędzej oddalić się od miejsca potyczki. Zatrzymał się i znów usiadł przycupnięty jak zając pośród wysokich suchych traw. Przez pewien czas jeszcze słyszał wystrzały, krzyki i jęki. Potem odgłosy walki osłabły. Wreszcie ustały. Zapadła głucha cisza.

Nagle coś się obok niego poruszyło. Zerwał się przerażony. Był to ptaszek, który usiadłszy na gałązce, potrząsnął zeschłymi liśćmi. Przez całą prawie godzinę serce Waltera Schnaffsa biło przyśpieszonym tempem.

Nadchodziła noc, napełniając parów mrokiem. Żołnierz zaczął się zastanawiać. Co miał robić? Co się z nim stanie? Dogonić wojsko? Ale w jaki sposób Którędy? I musiałby znów rozpocząć straszne życie pełne niepokoju strachu, trudów i cierpień, jakie wiódł od początku wojny! Nie! Do tego brakło mu już odwagi Nie będzie miał już dość energii, aby znosić marsze i stawiać czoło ciągłym niebezpieczeństwom.

Ale co robić? Nie mógł przecież tkwić w tym parowie i ukrywać się tu aż do zakończenia działań wojennych. Z pewnością nie. Gdyby nie trzeba było jeść, perspektywa ta nie bardzo by go martwiła. Ale trzeba było jeść, codziennie jeść.

Nagle pomyślał: „Gdyby tak dostać się do niewoli! I serce jego zadrgało

pragnieniem, gwałtownym, nieodpartym pragnieniem dostania się do niewoli francuskiej. Ach, być jeńcem wojennym! Byłby uratowany! Nakarmiony umieszczony bezpiecznie zdala od kul i szabel, wolny od lęku, w solidnym, dobrze strzeżonym więzieniu. Być jeńcem, ależ to marzenie! Powziął natychmiast postanowienie:

Oddam się do niewoli.

Postanowienie to zamierzał wprowadzić w czyn nie zwlekając ani chwili zatrzymał się jednak pod nawałem nieprzyjemnych refleksji i nieprzewidzianych obaw.

Gdzie miał się oddać do niewoli? W jaki sposób. I straszliwe obrazy, obrazy śmierci, owładnęły jego duszą.

Zapędzając się, w swym śpiczastym hełmie, sam jeden w dalszą okolicę narażał się na okropne niebezpieczeństwa.

Gdyby spotkać wieśniaków? Wieśniacy widząc, że Prusak jest samotny i bezbronny, zabiliby go jak zbłąkanego psa!

Gdyby napotkał partyzantów? Ci rozbestwieni partyzanci, nie uznający prawa ani dyscypliny rozstrzelali by go dla zabawy, dla rozrywki, aby pośmiać się na widok jego przerażonej twarzy. Zdawało mu się, że już stoi oparty o mur nawprost dwunastu luf karabinowych, których małe czarne, okrągłe otwory zdawały się na niego patrzeć.

A gdyby natrafił na wojska francuskie? Żołnierze przednich straży wzięliby go za wywiadowcę, za jakiegoś śmiałego i zmyślnego wojaka, który sam jeden wyszedł na zwiady i położyliby go trupem. Słyszał już nieregularne wystrzały żołnierzy zaczajonych w krzakach, podczas gdy on, sam po środku pola, osuwa się na ziemię podziurawiony niby rzeszoto przez kule, które czuł to wprost, przeszywają mu ciało.

Zrozpaczony usiadł znowu. Położenie wydawało się bez wyjścia.

Zapadła już zupełna noc, noc czarna i głucha. Nie śmiał się poruszyć, wzdrygając się przy każdym szeleście usłyszanym w ciemnościach. Królik, ocierający się tyłem o brzeg swej norki omal nie zmusił Waltera Schnaffsa do ucieczki. Hukanie sowy szarpało mu duszę, przeszywając ją nagłym strachem, dotkliwym jak pchnięcie nożem. Starając się przeniknąć mrok wybałuszył swe wyłupiaste oczy i co chwila zdawało mu się, że słyszy czyjeś kroki.

Po niekończących się godzinach potępieńczego strachu zobaczył skroś poszycie gałęzi, że niebo zaczyna się przejaśniać. Doznał uczucia niesłychanej ulgi. Serce uciszyło się oczy przymknęły. Zasnął.

Gdy się obudził, słońce było już prawie po środku nieba. Zbliżało się południe. Walter Schnaffs poczuł, że jest bardzo głodny.

Wstał, zrobił kilka kroków, uczuł że nogi ma słabe i znów usiadł, żeby się zastanowić. Przed dwie czy trzy godziny ważył jeszcze wszystkie za i przeciw, zmieniając co chwila postanowienie przybity, nieszczęśliwy, szarpany przez najbardziej sprzeczne myśli.

Wreszcie jeden pomysł wydał mu się rozumny i praktyczny: zaczai się na jakiegoś samotnego wieśniaka, nie mającego przy sobie broni ani innego niebezpiecznego narzędzia i podbiegnie do niego, dając mu do zrozumienia, że mu się poddaje.

Zdjął hełm, którego szpic mógł był go zdradzić i z niesłychaną ostrożnością wysunął głowę poza krawędź swojej jamy.

Jednak nikt samotny nie ukazywał się na widnokręgu. W oddali, na lewo, widniał przy końcu szpaleru drzew jakiejś alei wielki zamek, najeżony wieżyczkami.

Czekał tak do wieczora, cierpiąc straszliwie widząc tylko przelatujące kruki, słysząc żałosne burczenie własnych trzewi.

I znów zapadła nad nim noc.

Wyciągnął się w głębi swej kryjówki i zasnął gorączkowym snem, pełnym koszmarów — snem człowieka zgłodniałego.

Jutrzenka raz jeszcze zajaśniała nad jego głową. Powrócił do obserwacji. Ale okolica była pusta jak dnia poprzedniego. Nowy, innego rodzaju strach ogarnął Waltera Schnaffsa — strach przed głodową śmiercią! Widział się w głębi jamy, jak

leży na wznak z zamkniętymi oczyma, i wielki kruk wykłuwa mu oczy swoim zaostrzonym dziobem.

Odchodził od zmysłów, gdy wydawało mu się, że mdleje z osłabienia i traci zdolność trzymania się na nogach Już gotów był rzucić się w stronę wioski, zdecydowany odważyć się na wszystko wszystkiemu stawić czoło, gdy dostrzegł trzech chłopów idących w pole z widłami na ramieniu i cofnął się do swej kryjówki.

Ale gdy wieczór osnuł mrokiem dolinę, wyszedł wolno z rowu i powlókł się nieśmiało, zgięty, zalękniony z bijącym sercem, w kierunku dalekiego zamku: wolał udać się raczej tam niż do wioski, która wydawała mu się straszna niby jaskinia pełna tygrysów.

Parterowe okna były oświetlone. Jedno z nich — nawet otwarte: płynął zeń zapach pieczonego mięsa, zapach, który przeniknął gwałtownie przez nos Waltera Schnaffsa aż do jego trzewi, przyprawił go o kurcze i zaparł mu oddech, wabił nieodparcie i budził w sercu desperacką odwagę.

I nagle bez namysłu, nie zdjąwszy hełmu stanął w obramowaniu okna.

Ośmioro służby jadło obiad dokoła okrągłego stołu. I oto jedna z pokojówek rozdziawiła usta i z oczami w słup upuściła szklankę. Wszystkie oczy pobiegły za jej spojrzeniem.

Ujrzano wroga!

Wielki Boże! Prusacy napadli na zamek!...

Zrazu rozległ się krzyk, jeden jedyny krzyk, złożony z ośmiu krzyków, w ośmiu różnych tonacjach — krzyk okropnego przerażenia, a potem — burzliwe zerwanie się z miejsc stłoczenie, zamęt i obłędna ucieczka przez drzwi. Krzesła padały, mężczyzni przewracali kobiety i przebiegali po nich. W ciągu sekundy pokój opustoszał, porzucony wraz ze stołem pełnym jadła — a Walter Schnaffs, osłupiały, stał ciągle w oknie.

Po kilku chwilach wahania przeskoczył przez parapet i zbliżył się do talerzy. Dojmujący głód przyprawiał go o gorączkowe drżenie, mimo że strach jeszcze go powstrzymywał, paraliżując ruchy. Zaczął nasłuchiwać. Cały dom zdawał się dygotać; drzwi trzaskały, szybkie kroki tupotały po podłodze pierwszego piętra. Zalęknione Prusak nadstawił uszu na te pomieszane hałasy; usłyszał głuchy łoskot, jakgdyby spadanie ciał na miękką ziemię pod murem — ludzkich ciał, skaczących z pierwszego piętra.

Potem wszelki ruch wszelkie zamieszanie ustało i wielki zamek stał się cichy, niby grobowiec.

Walter Schnaffs usiadł przed nietkniętym talerzem i zabrał się do jedzenia. Jadł wielkimi kęsami, jakgdyby bał się, że mu ktoś przeszkodzi i że nie zdąży najeść się do syta. Obiema rękami rzucał mięso do ust otwartych niby zapadnia. Ogromne kawały staczały się jeden po drugim do jego żołądka, rozpychając mu po drodze gardło. Od czasu do czasu przerywał sobie sięgał po dzban jabłecznika i przepłukiwał przełyk, tak jak się przemywa zatkany kanał.

Opróżnił talerze, wszystkie półmiski i butelki. Potem, odurzony trunkiem i jadłem, osowiały czerwony, wstrząsany czkawką, z zamroczonym umysłem i zatłuszczoną gębą, rozpiął mundur, żeby odsapnąć, niezdolny do zrobienia choćby jednego kroku. Oczy mu się zamknęły, myśli odrętwiały; złożył ciężkie czoło na skrzyżowanych na stole ramionach i powoli stracił poczucie rzeczy i zdarzeń.

Blady rożek księżyca oświetlił niejasno widnokrąg nad drzewami parku. Była godzina chłodu, poprzedzająca świt.

W zaroślach przemykały liczne i bezgłośne cienie. Od czasu do czasu

w promieniu księżyca błyskało stalowe ostrze.

W mroku wznosiła się ciemna bryła uśpionego zamku. Tylko dwa okna świeciły się jeszcze na parterze.

Nagle rozległ się czyjś grzmiący głos:

— Naprzód!... Chłopcy, do ataku!...

W oka mgnieniu drzwi okiennice i szyby pękły pod nawałą mężczyzn, którzy łamiąc i niszcząc wszystko po drodze wtargnęli do domu. W jednej chwili pięćdziesięciu żołnierzy, uzbrojonych po zęby wpadło do kuchni, gdzie spokojnie wypoczywał Walter Schnaffs i przystawiając mu do piersi pięćdziesiąt nabitych karabinów powaliło go na ziemię, potoczyło nim obezwładniło i skrępowało sznurami od stóp do głowy.

Po czym jakiś gruby wojskowy w mundurze szamerowanym złotem postawił mu stopę na brzuchu, wrzeszcząc:

— Jesteś moim jeńcem! Poddaj się!

Prusak zrozumiał tylko jedno słowo: „jeniec" i wyjąkał: „ja, ja;".

Zwycięzcy zdyszani jak wieloryby podnieśli go, przywiązali do krzesła i zaczęli oglądać z żywą ciekawością. Niektórzy usiedli wyczerpani wysiłkiem i wzruszeniem.

A on uśmiechał się. Już się uśmiechał, pewien, że nareszcie dostał się do niewoli!

Wszedł inny oficer i zameldował:

— Panie pułkowniku, nieprzyjaciel uciekł. Zdaje się, że miał wielu rannych. Jesteśmy panami placu.

Gruby wojskowy ocierając pot z czoła wrzasnął:

— Zwycięstwo!

I w wydobytym z kieszeni kupieckim notesie zapisał:

„Po zaciętej walce Prusacy rzucili się do ucieczki, unosząc swych zabitych i rannych, których ilość ocenia my na pięćdziesięciu ludzi niezdolnych do boju. Wielu z nich zostało w naszym ręku".

Młodszy oficer rzekł:

— Czekam na dyspozycje, panie pułkowniku.

Pułkownik odpowiedział:

— Wycofamy się, aby uniknąć powtórnego natarcia przy pomocy artylerii i większych sił nieprzyjacielskich.

I wydał rozkaz odwrotu.

Kolumna uformowała się w ciemności pod murami zamku i ruszyła w drogę otaczając ze wszystkich stron Waltera Schnaffsa, spętanego i prowadzonego przez sześciu żołnierzy z rewolwerami w ręku.

Dla zbadania drogi wysłano patrole wywiadowcze. Posuwano się naprzód ostrożnie, zatrzymując się od czasu do czasu.

O świcie kolumna przybyła do prefektury w Roche - Oysel, której oddział gwardii narodowej dokonał właśnie bojowego czynu. Oczekiwała ich trwożna i podniecona ludność miejscowa. Gdy ujrzano hełm jeńca, wybuchła szalona wrzawa. Kobiety podnosiły w górę ramiona staruszki płakały.

— Pułkownik ryknął:

— Czuwajcie nad bezpieczeństwem jeńca!

Oddział stanął wreszcie przed ratuszem. Otworzono więzienie i wtrącono doń Waltera Schnaffsa, uwolnionego z więzów.

Dokoła budynku stanęło na straży 200 uzbrojonych ludzi.

Wtedy oszalały z radości Prusak rozpoczął wariacki taniec, wywijając rękami i nogami; tańczył i wydawał zwycięskie okrzyki, aż wreszcie wyczerpany zwalił się na podłogę.

Dostał się do niewoli! Był uratowany!

Tak oto zamek Champignet odebrany został nieprzyjacielowi, po niespełna sześciu godzinach okupacji.

Pułkownik Ratier, kupiec bławatny, który na czele gwardii narodowej z Roche - Oysel odniósł to zwycięstwo, został odznaczony orderem.

STEPOWY KRÓL LIR

IWANA TURGIENIEWA

w przekładzie PAWŁA HERTZA

Pobiegł w stronę domu.

— Martynie Pietrowiczu! Niech pan się strzeże! Jeśli pan nie zejdzie, to będę strzelał!

— Strzelaj! — rozległ się z dachu ochrypły głos — Strzelaj! A tymczasem masz tu podarunek!

Długa deska, przekręciwszy się dwukrotnie w powietrzu gruchnęła o ziemię tuż u stóp Sletkina. Ten aż odskoczył, a Charłow roześmiał się głośno.

— Jezu! — wymamlał ktoś za moimi plecami.

Obejrzałem się — to był Suwenir. — Aha! — pomyślałem — teraz przestał się śmiać!

Sletkin schwycił za kołnierz stojącego tuż obok chłopa.

— Właźże, właź, właźcie, diabły! — wył, trzesąc nim z całej siły — ratujcie mój majątek!

Chłop dał dwa kroki, zadarł głowę, zamachał rękami, zawołał: „Ej, panie, wielmożny panie!" — podreptał na miejscu i znowu się cofnął.

— Drabinę! Przynieście drabinę! — zwrócił się Sletkin do pozostałych chłopów.

— A skąd ją wziąć? — słychać było w odpowiedzi.

— A nawet gdyby była drabina — rzekł nie spiesząc się jakiś głos — komu chce się tam włazić? Głupców znaleźli! On ci kark skręci — i to migiem!

— Od razu zabije — rzekł młody, jasnowłosy parobek z głupkowatym wyrazem twarzy.

— A pewnie! — podchwycili pozostali.

Wydało mi się, że nawet gdyby im nie groziło osobiste niebezpieczeństwo, to chłopi mimo to niechętnie by wypełnili polecenie swojego nowego dziedzica. Niemal pochwalali postępowanie Charłowa, choć dziwiło ich to, co widzieli.

— Ach, wy zbóje! — zajęczał Sletkin — zaraz ja tu was wszystkich...

Ale w tej chwili ze straszliwym hałasem runął ostatni komin — i wśród obłoków żółtego kurzu, który wzbił się w okamgnieniu, Charłow, wydając przeszywający krzyk i wysoko podniósłszy okrwawione ręce, zwrócił się ku nam z twarzą. Sletkin znów w niego wymierzył.

Eulampia targnęła go za łokieć.

— Nie przeszkadzaj! — krzyknął na nią ze wściekłością.

— A ty żebyś się nie odważył! — odparła, i jej niebieskie oczy groźnie błysnęły spod nasępionych brwi. — Ojciec burzy własny dom. To jego majątek.

— Łżesz, to nasze.

— Ty mówisz — nasze, a ja mówię, że to jego.

Sletkin aż syknął ze złości, Eulampia wbiła mu w twarz spojrzenie.

— Dzień dobry, dzień dobry, miła córeczko! — zagrzmiał z dachu Charłow. — Witaj, Eulampio Martynowna! Jak ci się żyje z twoim przyjacielem? Czy słodko się całujecie, miłujecie?

— Ojcze! — zabrzmiał dźwięczny głos Eulampii.

— Co, córeczko? — odparł Charłow i przysunął się na skraj dachu. Na jego twarzy, o ile mogłem dojrzeć, pojawił się dziwny uśmiech — pogodny, wesoły i dlatego właśnie straszny, zły... W wiele lat potem widziałem taki uśmiech na twarzy skazanego na śmierć.

— Przestań, ojcze, zejdź (Eulampia nie mówiła do niego „ojczulku"). To nasza wina, zwrócimy ci wszystko. Zejdź.

— A ty dlaczego się za nas rozporządzasz? — wtrącił się Sletkin. Eulampia tylko groźniej nasępiła brwi.

— Zwrócę ci swoją część — wszystko ci oddam. Przestań, ojcze, zejdź. Przebacz nam, przebacz mi.

Charłow nie prestawał się uśmiechać.

— Za późno, moja miła — przemówił a każde jego słowo dźwięczało jak miedź. — Za późno poruszyło się w tobie twoje kamienne serce! Co się stało, to się nie odstanie! Nie patrz teraz na mnie! Jestem zgubiony! Popatrz lepiej na swojego Wołodźkę — widzisz, jaki z niego teraz francik! I popatrz na swoją niegodziwą siostrę — o, to jej lisi nos wysuwa się z okna, to ona szczuje swojego mężulka! Nie, łaskawi państwo! Chcieliście mnie pozbawić dachu nad głową — więc i ja z niego nie zostawię nawet jednej całej deski! Własnymi rękami budowałem, własnymi rękami zburzę, gołymi rękami! Widzicie — nawet siekiery nie wziąłem!

Splunął w obie dłonie i znowu chwycił za wiązania.

— Dość, ojcze — rzekła Eulampia, i głos jej stał się jakoś niezwykle łagodny — nie wspominaj o tym, co przeszło. Uwierz mi, zawsze mi wierzyłeś. Zejdź, przyjdź do mojej izby, na miękkie łóżko. Będziesz żyć u mnie jak u Pana Boga za piecem, będziesz jadł słodko, a spał jeszcze słodziej. No cóż! Byliśmy winni! przyznajemy, zgrzeszyliśmy, przebacz!

Charłow pokiwał głową:

— Bajki prawisz! Już wam nie wierzę! Zabiliście przecie we mnie wiarę! Wszystko żeście zabili Byłem orłem — a dla was stałem się robakiem... a wy, chcieliście zgnieść robaka? Dosyć! Kochałem cię, sama wiesz o tym, ale teraz nie jesteś już dla mnie córką — ani ja dla ciebie ojcem... Jestem człowiekiem zgubionym! Nie przeszkadzaj! A ty, strzelaj-że, tchórzu, bohaterze od siedmiu boleści! — warknął nagle Charłow na Sletkina. — Dlaczego wciąż tylko celujesz? Może przypomniałeś sobie ustawę, że gdy przyjmujący dar dokona zamachu na życie darującego — wyraźnie i z naciskiem przemówił Charłow — to dający jest w prawie domagać się zwrotu wszystkiego? Ha-ha, nie bój się, czcicielu prawa! Nie będę się niczego domagał, sam wszystko załatwię... Strzelaj!

— Ojcze! — po raz ostatni rzekła błagalnie Eulampia.

— Milcz!

— Martynie Pietrowiczu! Panie bracie! przebacz wspaniałomyślnie! — wymamlał Suwenir.

— Ojcze, drogi ojcze!

— Milcz, suko! — krzyknął Charłow. Na Suwenira nawet nie spojrzał, i tylko splunął w jego kierunku.

(23) (D. c. n.)

Fojcik musi otrzymać mieszkanie

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Chorzów, w lipcu.

Fojcik Eryk ma lat 38 i od pierwszej chwili odzyskania niepodległości pracuje w Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych.

Spotykamy Fojcika przy piecu. Rozgrzana do białości, gorejąca lawa, przelewa się tu wartkim strumieniem. Snopy iskier strzelają wysoko, jarząc się wokół pieca jak robaczki świętojańskie. Fojcik cnwyta poszczególne części od wagonów i wózków tendrowych, lokuje w piecu, po chwili wyciąga je.

— Przestańcie na chwilę pracować, obywatelu, chcemy was sfotografować — prosimy Fojcika.

Fojcik zdjął ochronne okulary i spojrzał na nas nieufnie.

— Nie chcę. Mnie nic po fotografii, lepiej byłoby gdybyście dali mieszkanie — burknął gniewnie.

— My nie jesteśmy biurem kwaterunkowym — odpowiedział sekretarz Rady Zakładowej — robimy co możemy i mieszkanie będziecie mieli, to nie ma związku z fotografią. Jesteście przodownikiem pracy; potrzeba zdjęcia dla prasy.

— Właśnie o to chodzi — krzyknął Fojcik i rękawem wytarł mokre czoło — jestem przodownikiem pracy. 7 razy zwyciężyłem we współzawodnictwie. Wiecie, że miałem w zeszłym roku 300 proc. normy, a i teraz mam 170 proc. i też się nie dam nikomu. Ale mieszkania dla mnie nie ma. Moje dzieci się już rozchorowały, bo mieszkamy w suterynie... machnął ręką, włożył okulary i wziął się do roboty.

MÓWI PREZYDENT BIERUT I PRZEW. CRZZ AL. ZAWADZKI

Prezydent Bierut podczas Kongresu Zw. Zawodowych powiedział m. in.:

„Dbałość i troska o człowieka, o warunki jego pracy, o pomoc w wykonywaniu jego zadań, o jego wychowanie społeczne, o rozwój jego świadomości i wiedzy, o jego kłopoty bytowe i rodzinne — oto co powinno być wyrazem stosunku codziennego między organizacją zawodową, jej kierownictwem i jej członkami".

B. wicepremier Zawadzki, obecnie przewodniczący CRZZ na Kongresie Związków Zawodowych, powiedział m. in.:

„Wiele rad zakładowych przekształciło się w biura zajmujące się głównie interwencjami i targami z administracją, nie zajmując się należycie zagadnieniami wydajności pracy, rozwoju ruchu oszczędnościowego, systemem płac, bezpieczeństwa pracy i kontroli urządzeń społecznych.

Pamiętajmy więc, że tak liczne niedociągnięcia i wady w pracy istotnego, bo związanego bezpośrednio z zakładem pracy, ogniwa Związków Zawodowych — to w tym samym stopniu ograniczanie i pomniejszanie roli i znaczenia związków w systemie demokracji ludowej, na naszej drodze do socjalizmu".

FOJCIK MUSI MIEĆ MIESZKANIE

Przytoczyliśmy tutaj wypowiedzi Prez. Bieruta i Przewodniczącego C. R. Z. Z. Al. Zawadzkiego oraz przebieg rozmowy z Fojcikiem. Wypadek przodownika chorzowskiego nie jest, niestety, odosobniony. Przykład chorzowski dowodzi, że niektóre rady zakładowe i Związki Zawodowe nie tylko nie interesują się w dostatecznej mierze warunkami życia robotników, przodowników pracy w szczególności, ale nawet nie bardzo wiedzą, którzy właściwie są czołowymi przodownikami pracy. I nieraz trzeba się długo dopytywać, aby dowiedzieć się, kto ostatecznie jest czołowym przodownikiem pracy.

Sytuacja mieszkaniowa na Górnym Śląsku jest bardzo poważna. Wiemy o tym nie od dzisiaj. Była ona bez porównania gorsza przed wojną, kiedy ludzie mieszkali tu w lepiankach ziemnych, a jednocześnie budowano luksusowe gmachy administracyjne.

Rząd preliminuje olbrzymie kredyty na budownictwo mieszkaniowe dla ludzi pracy. Kredyty te w tej chwili nie są jeszcze w stanie zaspokoić potrzeb mieszkaniowych wszystkich robotników. — Trzeba więc szukać innych sposobów. Trzeba przeprowadzić powtórnie kontrolę mieszkań na Śląsku, trzeba ścieśnić te kilkuosobowe rodziny, które jeszcze dziś zajmują pięciopokojowe mieszkania. Akcja ta musi dać kilkadziesiąt mieszkań. Te mieszkania winni otrzymać tacy ludzie jak Fojcik i jego koledzy.

Siedmiokrotny przodownik pracy nie może mieszkać w suterynie z rodziną.

Dotychczasowy brak mieszkania dla Fojcika przypisać należy niedbalstwu lokalnej rady zakładowej, dyrekcji i Okręgowej Rady Zw. Zaw.

Wskazania czołowych przedstawicieli państwa muszą dotrzeć do wszystkich komórek związkowych. Ci, którzy są obdarzeni zaufaniem robotników powinni dbać o to, aby te wskazania wprowadzać w życie.

Fojcik miał rację. Przodownicy pracy nie mogą być tylko fotografowani i opisywani przez prasę.

Andrzej Makowski

Czarny notes

Podobno kobiety dzielą się na dwie kategorie: na bardziej roztargnione, które gubią dwie rękawiczki na raz i na mniej roztargnione, które gubią jedną rękawiczkę.

Pani Mela należała niestety do kategorii najbardziej roztargnionych, gubiła nietylko rękawiczki, ale także, jak większość przedstawicielek płci żeńskiej, trwała w nieustannym poszukiwaniu przedmiotów własnoręcznie przez nią schowanych, ale nieprawdopodobnie trudnych do odnalezienia.

Kluczyki, grzebyki, bardziej i mniej intymne części garderoby kryły się przed jej wzrokiem, zatruwając systematycznie każdą wolną chwilę.

Aż dnia pewnego za poradą swej najlepszej przyjaciółki postanowiła pani Mela położyć kres złośliwości przedmiotów martwych i własnemu roztargnieniu.

— Będę zapisywała, co gdzie kładę i sprawa załatwiona — postanowiła.

Sprawiła sobie wielki czarny notes, który po pewnym czasie zapełnił się tego rodzaju zapiskami:

„Pantofle czarne — lewy pod kanapą, prawy pod kredensem; jajka — w szarej torbie na oknie; maszynka elektryczna — w reperacji; listy Ciapciusia — w biurku, lewa szuflada od góry" itd. itd.

Czarny notes zmienił zasadniczo egzystencję pani Meli.

— Teraz dopiero mam czas na wszystko, gdy nie tracę go na wieczne poszukiwanie — oświadczyła z radością — mogę sobie pójść do kina, do teatru, gdzie chcę.

I poszła.

*

— No i jak tam dalej Antoś, co jeszcze znalazłeś? — zapytał wdzięczny, męski baryton.

— Grzybki w marynacie na antresoli w przedpokoju — wyrecytował posłuszny bas.

— Eee, co tam grzybki, o tem potem. Ecie pecie gdzie?

— Dolary od cioci Frani za lustrem w łazience.

— Kławo, zgadza się, a reszta?

— Czekaj, czekaj... jest... pierścionek z szafirem w prawej nogawce zimowych reform, druga półka na lewo w szafce.

— Więcej nic?

— Pieniądze na podatek w Kanadzie Pachnącej Żywicą.

— W Kanadzie? Zwariowała baba, pieniądze za granicę wywozi?!

— Iii, nie, to taka książka, widziałem na wystawie w księgarni.

— Racja. Fajna paniusia, więcej takich, to byśmy mieli dopiero lekkie życie. Za szefa w informacji bym ją zrobił.

— Pewno, porządek u niej aż miło, to nie jak u tego dyrektora z administracji, cośmy się niczego doszukać nie mogli. Trzeba by takiego faceta moresu nauczyć. Dom to nie biuro, porządek musi być.

— No, to dawaj Feluś te grzybki i idziem.

*

O 11-tej wróciła pani Mela z teatru. Wyrwany zamek uprzedził ją o wizycie nieproszonych gości. Z opustoszałych szaf wiało pustką na odartym z serwet stole leżał czarny notes, a obok kartka.

„Informacja pierwszą klasa. Znaleźliśmy wszystko na miejscu. Listy od Ciapciusia bardzo śmieszne, zostały w biurku. Z podziękowaniem Złodzieje".

JOANNA WILIŃSKA

Tam gdzie dawniej władał Hughes

SAMOLOT nasz wzniósł się o godzinie 9 rano z jednego z lotnisk moskiewskich i wziął kurs na południe. Lecieliśmy do miasta Stalino. Zacząłem rozmawiać z siedzącym przy mnie inżynierem. Bawił on służbowo w Moskwie i obecnie wracał do Zagłębia Donieckiego.

Towarzysz mój opowiedział mi historię miasta Stalino, stolicy Zagłębia Donieckiego. Tu, gdzie obecnie rozbudowało się duże miasto, w roku 1856 znajdowały się zmurszałe owczarnie i kryte słomą chaty pastuchów. Rozległy step doniecki słynął ze swoich soczystych traw, ale nikt nie wiedział, że pod tymi trawami kryją się we wnętrzu ziemi wielkie złoża doskonałego węgla.

Węgiel odkryty został przypadkowo. Rząd carski zlekceważył to odkrycie, pośpieszyli za to do nowoodkrytych złóż kapitaliści zagraniczni. Z Londynu przybył przemysłowiec John Hughes, który wybudował tu wielką fabrykę metalurgiczną. W roku 1870 miejscowi chłopi, wraz ze swoimi stadami owiec, zostali wypędzeni przez Hughes'a ze swoich lepianek. W chatach ich zamieszkały 42 rodziny hutników.

Mijało jedno dziesięciolecie za drugim. Przedsiębiorstwo rosło, a osiedle zabudowywało się nowymi chatami i ziemiankami. Ludzie żyli w ciasnocie, w straszliwej biedzie.

Po rewolucji Hughes'a usunięto. Życie popłynęło nowym torem. W okresie pięciolatek stalinowskich dawna fabryka Hughes'a została całkowicie przebudowana. Stała się ona jedną z największych hut na południowych terenach. Nazwano ją imieniem Józefa Stalina. Na terytorium miasta powstało następnie wiele innych przedsiębiorstw przemysłowych.

...Opowiadanie inżyniera zaciekawiło wielu pasażerów. Już za Charkowem z natężoną uwagą zaczęliśmy spoglądać w dal. Ale prócz wsi ukraińskich, otoczonych sadami i rozległych pól kołchozowych nie było nic widać.

Wkrótce jednak na horyzoncie ukazały się dymiące, wysokie, murowane kominy, potem wieżyce kopalń, przypominające wyglądem piramidy egipskie i wreszcie budynki fabryczne. To był Donbas.

O godzinie drugiej po południu przybyliśmy na miejsce. Przed długim, nowym, jednopiętrowym budynkiem lotniska, na pasażerów czekało kilka nowiutkich samochodów osobowych. Jednym z nich pomknęliśmy po równej szosie w stronę miasta.

Niedawno ludność Zagłębia Donieckiego obchodziła 25 rocznicę przemianowania osiedla dawnej fabryki Hughes'a na miasto Stalino. W ciągu ćwierćwiecza masy pracujące Zagłębia Donieckiego zamieniły zapadłe niegdyś osiedle, w duże, kulturalne miasto socjalistyczne.

W ciągu trzech ostatnich lat — wydobycie węgla w kopalniach m. Stalino prawie się podwoiło. Dziesiątki kopalń co miesiąc z nadwyżką wykonuje plan. Tysiące górników wydobywa już węgiel na poczet planu 1950 roku.

Praca wre nie tylko w fabrykach i kopalniach. W szybkim tempie zabudowuje się również miasto, które z każdym dniem staje się piękniejsze. Zakłada się nowe chodniki, znikają pustkowia i ruiny.

Komunikacja między przedmieściami a centrum miasta jest doskonała. Po magistralach kursuje 60 tramwajów, 10 trolleybusów wiele taksówek ciężarowych i osobowych. W ciągu doby miejskie środki komunikacyjne przewożą do 100 tysięcy pasażerów.

Stalino posiada duży, obwodowy radiowęzeł. Zradiofonizowano już 30.324 mieszkania. W roku bieżącym mają być zradiofonizowane wszystkie domy. W mieście, w kopalniach i w fabrykach czynnych jest 55 klubów i Pałaców Kultury o szeroko rozgałęzionej sieci amatorskich kółek artystycznych, 61 kin, 241 bibliotek, 2 teatry, Filharmonia. Istnieje też specjalny zespół górniczy pieśni i tańca.

Wszystko to stworzone zostało w latach powojennej pięciolatki stalinowskiej. Odbudowa miasta idzie we wszystkich kierunkach.

Przez ogromny staw, po wiszącym moście, wieczorami, do parku im. Szczerbakowa zdążają tysiące ludzi. W parku tym mieści się letni teatr i place do tańca. Znajduje się tu również obszerny stadion. W dni meczów piłki nożnej stadion zapełniają masy widzów. Do piłkarzy „Szachtjora" przyjeżdżają drużyny piłki nożnej z Moskwy, Tbilisi, Jerywania, Charkowa i wielu innych miast.

Pełnią życia żyje Stalino — miasto górników, hutników, budowniczych maszyn i chemików.

P. WŁADIN

Gwóźdź

— Poczekajcie — krzyknęła obywatelka w kapeluszu z woalką, chwytając za rękę wątłego staruszka schodzącego po schodach do westibulu metra.

— Popatrzcie tutaj, na mój rękaw! Co widzicie?

— Zaraz, chwileczkę... okulary nałożę — trwożliwie zaseplenił staruszek. Teraz widzę: w rękawie — dziurka.

— Właśnie! Zaczepiłam rękawem o gwóźdź. O ten, który sterczy w tych drzwiach. Chodźmy do dyżurnego. Będziecie moim świadkiem.

Obywatelka zdecydowanie pociągnęła staruszka za rękę. Woalka z białymi muszkami fruwała wojowniczo.

*

— To niesłychane! Niedługo, przy wejściu do metra, trzeba będzie siatkę ochronną nakładać. Żądam zrobienia protokółu. Proszę popatrzyć jaka dziura! Gdzie jest książka zażaleń? Oddam sprawę do sądu!

Młody dyżurny ruchu stał zakłopotany przy biurku i cierpliwie oczekiwał chwili, w której mógłby dojść do słowa.

— Proszę pokornie o wybaczenie — rzekł wreszcie, wykorzystując sekundę pauzy, którą zrobiła obywatelka łapiąc oddech!

— To moja wina: podczas rannego przeglądu wagonów, nie obejrzałem drzwi. Dla naszej stacji to wielki skandal. Do tej pory nie mieliśmy ani jednego zażalenia. Zawiniłem! Proszę powiedzieć, jak mógłbym odkupić swoją winę? — zapytał.

Obywatelka wyraźnie straciła rezon. Oczekiwała sprzeciwu, kłótni. A tu... Białe muszki na woalce przestały skakać i tylko lekko podrygiwały, wskazując na niezupełne ostygnięcie właścicielki.

— Mam nadzieję, że przyznajecie mi prawo żądania nowego palta — nadal groźnym jeszcze tonem oświadczyła dama. Sąd też mi to przyzna! Tak! Tylko nie mam czasu włóczyć się po sądach, rozumiecie?

— Jakie więc jest wasze żądanie? Na nasz koszt zacerować dziurkę? Bardzo proszę.

Obywatelka była zupełnie rozczarowana: zwycięstwo bez walki nie sprawiało jej żadnego zadowolenia.

— Poczekajcie! — zatrzymała dyżurnego. Może nie wierzycie, że rozerwałam palto na waszej stacji?— zapytała podejrzliwie. Chciałabym, że byście się sami przekonali.

— Pozwólcie mi odejść — prosząco zaskamlał staruszek. Spóźnię się.

— Zaraz zbadamy drzwi i będziecie wolni — bezapelacyjnie zdecydowała obywatelka i potaszczyła staruszka za sobą.

*

„Komisja" stanęła przy zdradliwych drzwiach.

— Rozumiecie — z nowym zapałem rozpoczęła pokrzywdzona — wchodzę do metra, gdy wtem...

— „Wchodzę?" — przerwał zdziwiony dyżurny.

— Tak, tak. Przecież opowiadałam już — cietrzewi się obywatelka. Wchodzę do metra, w te oto drzwi...

Na wargach dyżurnego wykwitł złośliwo-ironiczny uśmieszek.

Idąc za śladem jego oczu, podniosła skonsternowana głowę i przeczytała aż nadto wyraźny napis sterczący na drzwiach:

„Wyjścia. Wejścia nie ma".

z rosyjskiego

Ł. Ryss

Popularni pracą!

Zobowiązania lipcowe robotników łódzkich

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

KLASA robotnicza Łodzi przygotowuje się z całą powagą do obchodu piątej rocznicy Manifestu Lipcowego. We wszystkich fabrykach odbywają się zebrania, na których załogi robotnicze deklarują swe wysiłki w dziedzinie produkcji, oszczędności i szerzenia oświaty masowej wśród łódzkiego świata pracy.

W największej polskiej fabryce włókienniczej, w PZPB nr. 1 robotnice, zorganizowane w szeregach Ligi Kobiet, zobowiązały się zwerbować do współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego na terenie swej fabryki 60 proc. pracowników. Dzielne kobiety nie wątpią, iż zadanie swe wykonają przedterminowo, a czynnikiem który ma im pomóc w tym przedsięwzięciu ma być ich własna zorganizowana praca w zespołach, w kobiecych brygadach współzawodnictwa.

Z niemniejszym zapałem wystąpiła i młodzież. Oto członkowie ZAMP-u postanowili miesiąc lipiec przeznaczyć na organizacje ludowego uniwersytetu we wsiach Lipiny i Reymontowskie Lipce. Wykłady odbywać się będą w niedziele; omówione zostaną tematy związane z racjonalną gospodarką rolną, oraz z zagadnieniami oświaty i higieny.

Podczas, gdy łódzki świat pracy obraduje na terenie swych zakładów pracy nad najwłaściwszym uczczeniem Dnia 22 Lipca, rodziny robotnicze, a więc żony i dzieci, również nie dają się zdystansować. We wszystkich dzielnicach miasta wieczorami, gdy pracujący członkowie rodzin powracają do domu odbywają się zebrania Komitetów Domowych. Wspólną uchwałą postanowiono bowiem, że miasto Łódź, które niestety pod względem czystości nie biło dotychczas rekordów, stanie się na dzień 22 Lipca uporządkowane i wymiecione oraz tonąć będzie w kwiatach. Najenergiczniej zabrały się do roboty Komitety Domowe Starostwa Północnego, najbardziej zaniedbanego pod względem sanitarnym, posiadającego na swym terenie tragiczne ruiny b. ghetta. Z tej to właśnie dzielnicy padło na całą Łódź wezwanie do współzawodnictwa w czystości. Nie dziwmy się więc, że kto żyw stanął do roboty. Bałuty (bo tak się nazywa ta dzielnica) nie mogą wygrać,— mówią Łodzianie z innych stron miasta. Ale robota idzie aż miło. Kto wie, może 22 Lipca łodzianie osiągną nowy sukces na swym najbardziej straconym posterunku?

*

Zato na odcinku budowlanym jesteśmy wciąż jeszcze górą. Pracownicy budowlani — to obok włókniarzy najbardziej popularni ludzie w mieście. Wyrazem tego jest chociażby specjalny kącik wydzielony w programie łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia, poświęcony przedownikom budowlanym. Cieszy się Łódź i upaja swymi sukcesami na tym polu i nie dziwmy się temu. Przez tak długi okres czasu nie robiono nic, lub robiono tak mało, że obecny zryw zarówno władz miejskich, jak i pracowników murarskich napełnił serca Łodzian słuszną dumą.

I dlatego wybaczcie, iż piszemy i mówimy wciąż na ten temat, wybaczcie tymbardziej, iż wciąż mamy do opowiadania coś nowego. Znów Łódź inicjuje nowy styl pracy w murarstwie, który na odcinku budowlanym może się stać prawdziwą rewelacją. Dotyczy to eksperymentu, jaki obecnie przeprowadza się w dziale nowego systemu pracy betoniarek. Betoniarki — są to maszyny przygotowujące beton dla murarzy. Dotychczas maszynę taką obsługiwało 10 ludzi, z których część prowadziła prace przygotowawcze. Obecnie do obsługi wystarczy tylko 5 osób, co nie tylko nie wpłynie na zmniejszenie wydajności pracy, ale przeciwnie pozwoli na osiągnięcie o wiele większych efektów.

Po raz pierwszy betoniarze wystąpią z swym nowym systemem pracy na terenie budowli Centralnych Magazynów „Społem" na Polesiu Widzewskim. Zespół betoniarzy - nowatorów obowiązuje się wykonać według nowego systemu betonowanie 73 metrów sześciennych fundamentów w ciągu jednego dnia roboczego, podczas gdy praca ta prowadzona systemem starym musiała by trwać aż 448 godzin roboczych! Słusznie więc Łódź znów cieszy się i zaciera ręce. Jeżeli eksperyment się uda, ustanowimy nowy rekord sprawności i pomysłowości w pracy, wyrażający się imponującą cyfrą 1.120 proc. przekroczenia dotychczasowej normy. Umowa bowiem zbiorowa przewiduje, iż na każdy metr sześc. betonu trzeba zużyć 4,16 godzin roboczych.

Należy też zaznaczyć, iż dzielni betoniarze kwalifikują się z pośród personelu robotniczego SPB

*

Lato — to okres wczasów. Dla Łodzi, zaś miasta typowo robotniczego, lato to przede wszystkim miesiące kolonii i półkolonii. Akcja kolonijna w naszym mieście ogarnęła w bieżącym roku niemotowaną dotychczas ilość dzieci, bo przeszło 45 tys. nie licząc półkolonii, ogródków jordanowskich i świetlic.

Ale, że wszystko na świecie ma swoje „ale", znalazły się braki także i tutaj. Do najpoważniejszych mankamentów akcji kolonijnej przyczyniają się nierzadko sami rodzice, a raczej ich niesurbodynacja i lekceważenie obowiązujących przepisów higienicznych. Częste wypadki zachorowań po każdej niedzieli, dniu odwiedzin dzieci, kazały zwrócić uwagę na tę sprawę. Okazało się, iż odwiedzające rodziny częstują dzieci nieświeżymi artykułami spożywczymi, a nierzadko i wódką. Winę za to ponosi również personel opiekuńczy, którego obowiązkiem jest stała i czujna opieka nad gromadą poruczonych mu dzieci. Rady Zakładowe fabryk łódzkich rozpoczęły samorzutnie wespół z przedstawicielami ORZZ stałą kontrolę ośrodków kolonialnych. Już początkowa akcja wykazała, iż nie zawsze personel pielęgniarski i wychowawczy wywiązuje się należycie ze swych obowiązków. Zastosowanie surowych sankcji w stosunku do winnych wpłynęło bardzo dodatnio na zwiększenie pełnej gwarancji, iż dzieci przebywające na koloniach wykorzystają czas właściwie, z korzyścią dla swego zdrowia, rozwoju charakteru i umysłu.

Każde z nich to przecież przyszły łódzki włókniarz, murarz, betoniarz, formiarz, — a kto wie czy i nie przodownik - racjonalizator, dzięki któremu miasto nasze stawać się będzie, coraz piękniejsze, coraz czyściejsze, i coraz bardziej popularne. Popularne — pracą swych synów — łódzkich przodowników i wynalazców!

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Pianista radziecki i wnuczka siostry Chopina

Znakomity pianista radziecki Jakub Żak, laureat konkursu chopinowskiego w Warszawie w 1937 r. występuje obecnie z koncertami w Polsce. Na zdjęciu widzimy go rozmawiającego z Ludwiką Ciechomską, wnuczką Ludwiki Jędrzejewiczowej, siostry Fr. Chopina.

Z sal koncertowych

Występ Jakóba Żaka

Sezon koncertowy dawno został zamknięty i jest już poza nami, a oto w dniu 8 bm. byliśmy świadkami koncertu w całym tego słowa znaczeniu „nadzwyczajnego", który swoje miano wywodzić może zarówno od tej pozasezonowości, jak i od akcji, jaką stanowił występ nieprzeciętnego solisty.

Jakub Zak, pianista radziecki, profesor Konserwatorium Państwowego w Moskwie, upamiętnił się już w Warszawie, gdy w roku 1937 został laureatem III (ostatniego przed wojną) Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Na 250 pianistów z 21 państw, pierwsze dwie nagrody zdobyli wówczas artyści radzieccy: Jakub Zak i Róża Tamarkina, następnie zaś Witold Małcużyński i Lance Dossor. Od tej pory nie mieliśmy możności usłyszeć Zaka.

Obecny swój występ rozpoczął on od Chopina. Dał nam w jubileuszowym roku chopinowskim, i to na parę zaledwie tygodni przed otwarciem nowego konkursu chopinowskiego, przykład, jak się w Zw. Radzieckim gra Chopina. Pokaz ten wzbudzić może tylko podziw i zachwyt, a ponadto stanowić może wzór, jak w ogóle należy grać Chopina. Zrozumienie stylu, subtelność i lekkość uderzenia, a przytym pewne hamulce trzeźwości, pewnego pozytywizmu gry, jako zaprzeczenia wszelkiego romantyzowania — oto chyba zasadnicza charakterystyka ujmowania przez Żaka muzyki Chopina.

Mamy wrażenie, że artysta nie odrazu mógł w pierwszej części koncertu F-moll uchwycić należyte brzmienie „chopinowskiego fortepianu". Pierwsze takty wykonane zostały chyba zbyt „energicznie", następne zaś wydały się jakby przesubtelnione. Dopiero dalsze części koncertu dały właściwe zrealizowane intencje artysty w uzyskaniu zrównoważenia dźwiękowego.

Obserwując i analizując dalej cechy gry Zaka, stwierdzić należy jego niebywałą wirtuozowską technikę absolutnie pewną i absolutnie niezawodną. Jest to przytym wirtuozeria i brawura, ujęta jednak ściśle w szranki artystycznego przemyślenia. Te cechy gry imponowały w Rapsodii Sergiusza Rachmaninowa na temat Paganiniego, noszącej wyraźne rysy formy wariacji na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, a zwłaszcza w dodanej nad program arcytrudnej toccacie Prokofiewa.

Znakomitemu pianiście towarzyszyła doskonale orkiestra Filharmonii Stołecznej pod dobrą dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego, wykonując nadto uwerturę do opery „Rusłan i Ludmiła" Glinki.

Koncert stał się wielką manifestacją uczuć dla wspaniałej sztuki radzieckiego pianisty i był jego prawdziwym i wielkim triumfem.

M. B.

Międzynarodowy konkurs im. Chopina w Warszawie

Powołane przez Prezydium Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego jury polskie IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina, który odbędzie się w Warszawie w dn. od 15 września do 15 października br., posiada skład następujący: rektor Zbigniew Drzewiecki, przewodniczący; prof. Bolesław Woytowicz, sekretarz; członkowie: prof. Jan Ekier, prof. Jan Hoffman, prof. Henryk Sztompka, prof. Stanisław Szpinalski, dyr. Roman Jasiński, prof. Jerzy Żurawlew.

Poza tym Prezydium Komitetu, w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki, mianowało dyr. Witolda Rudzińskiego — komisarzem Konkursu. Prof. Jerzego Lefelda mianowano mężem zaufania pomiędzy jury a kandydatami. Dyr. Janusz Urbański jest przedstawicielem Ministerstwa Kultury i Sztuki przy jury.

Na zaproszenie Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego w skład jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina wejdą wybitni przedstawiciele pedagogiki i sztuki pianistycznej z zagranicy. Ze Związku Radzieckiego przyjadą dwaj byli uczestnicy i laureaci poprzednich konkursów: prof. Lew Oborin i prof. Paweł Sieriebriakow. Z Anglii przybędzie Arthur Hedley, z Australii — Josef Marx, z Brazylii — Magdalena Tagliaferro, z Bułgarii — Dymitr Nenow, z Czechosłowacji — Frantisek Maxian, z Francji — Marguerite Long i ew. Lazar Levy, z Holandii — Sem Dresden, z Meksyku — Blas Galindo, z Rumunii — Alfred Mendelsohn, ze Szwajcarii — Franz Josef Hirt, ze Szwecji — Gottfrid Boon, z Włoch — Carlo Zecchi, z Węgier — Hernandi Lajos.

Dla zwycięzców w konkursie przewidziane są następujące nagrody: Prezydenta R.P. — 500 tys. zł., Prezesa Rady Ministrów — 400 tys. zł., Ministerstwa Kultury i Sztuki — 300 tys. zł., Ministerstwa Spraw Zagranicznych — 300 tys. zł., Prezydenta m. st. Warszawy — 250 tys. zł. oraz nagroda Polskiego Radia, przyznawana tradycyjnie na wszystkich poprzednich konkursach Chopinowskich za najlepsze wykonanie mazurków.

Zespół dziecięcy Grecji Demokratycznej w Polsce

Przebywa w Polsce, na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, zespół dziecięcy Grecji Demokratycznej.

Zespół ten bawił uprzednio w Czechosłowacji i na Węgrzech, gdzie spotkał się z niezwykle przychylnym przyjęciem zarówno ze strony publiczności, jak i krytyki, dając tysiącom widzów możność poznania bogatego folkloru greckiego.

Zespół artystyczny Grecji Demokratycznej przygotował bogaty program, zawierający m. in.: tańce ludowe z wyspy greckich, pieśni ludowe w wykonaniu chóru i solistów, pieśni partyzanckich, skecze, żywe obrazy itd.

Gospodarka i finanse

Dr. Kazimierz Secomski

Zasady sprawnego finansowania inwestycji

Szybka odbudowa zniszczeń wojennych oraz rosnące tempo rozszerzania się czynnego aparatu produkcji znajdują swój wyraz w corocznie powiększanych planach inwestycyjnych. Plany te opierają się o właściwie rozbudowywaną produkcję inwestycyjną, o rosnące kadry pracowników, o potężnie ące zdolności produkcyjne przedsiębiorstw budowlanych i montażowych. Jednocześnie na specjalne podkreślenie zasługuje również sprawa wielkiego wzrostu zadań w dziedzinie sfinansowania planów inwestycyjnych. Umiejętnie i sprawnie pracujący aparat skarbowy i bankowy stanowi wielkiej wagi czynnik, umożliwiający należytą realizację zamierzeń inwestycyjnych.

W oparciu o doświadczenia planu trzyletniego został wprowadzony w roku bieżącym **nowy system finansowania inwestycji**, który po dalszych uzupełnieniach i poprawkach stanie się podstawą terminowego wykonywania inwestycji w planie 6-letnim. W ramach tego nowego systemu wykształcone zostały zasadnicze założenia współpracy banków w zakresie sprawnego finansowania robót inwestycyjnych.

Jako pierwszą podstawową zasadę nowego systemu, należy wymienić **przejście na finansowanie znakomitej większości inwestycji w oparciu o dotacje budżetowe.** Stało się to możliwe na tle doskonałej sytuacji finansowej Skarbu Państwa. Do roku 1949 głównym źródłem finansowania inwestycji były kredyty bankowe. **Poczynając od roku bieżącego, plan inwestycyjny znalazł pokrycie finasowe przede wszystkim w dochodach budżetowych.**

W latach uprzednich około 70 proc. całości wydatków inwestycyjnych przypadało na kredyty bankowe. W roku 1949 z kredytów bankowych pokrywa się zaledwie około 7,5 proc. planu inwestycyjnego podczas gdy dotacje budżetowe sięgnęły 86 proc. wydatków inwestycyjnych, a środki własne około 6 proc. Tym samym cała ilość wydatków inwestycyjnych gospodarki państwowej oraz związków samorządowych znalazła pokrycie w dotacjach budżetowych oraz środkach własnych.

To pierwsze zasadnicze założenie nowego systemu finansowania inwestycji wymagało przeprowadzenia głęboko sięgających w życie gospodarcze zmian na odcinku akumulacji środków. **Rozbudowano na wielką skalę metody akumulacji systemem budżetowym.** O ile poprzednio nacisk był położony głównie na rozwój i wydajność metod akulumacji pozabudżetowej, stanowiącej podłoże kredytów bankowych, o tyle obecnie aparat finansowy musi dokonywać w sprawny sposób akumulacji środków budżetowych w takich rozmiarach które pozwalają na pełne wyzyskanie możliwości materiałowych oraz rynku pracy w dziedzinie inwestycji.

Drugą cechą nowego systemu finansowania inwestycji jest — obok akumulacji budżetowej — sprawna dystrybucja gromadzonych środków finansowych. Działający z ramienia Ministerstwa Skarbu —**Bank Inwestycyjny** przeprowadza najpierw właściwy rozdział środków budżetowych pomiędzy banki współdziałające. Równocześnie wszystkie banki finansujące inwestycje przeprowadzają dystrybucję kredytów pomiędzy zainteresowanych inwestorów. Jest oczywiste, że sprawna działalność banków wywiera w tej dziedzinie wielki wpływ na tempo realizacji planu inwestycyjnego.

Zgodnie z doświadczeniami aparatu bankowego w Związku Radzieckim — **banki spełniają obecnie podwójne funkcje: przeprowadzają koncentrację całości środków finansowych na cele inwestycyjne, a następnie rozprowadzają kredyty pomiędzy inwestorów, wykonywując jednocześnie obowiązki kontroli oraz czuwając nad sprawozdawczością z przebiegu realizacji planu inwestycyjnego.**

Jako trzecie zasadnicze założenie nowego systemu finansowania inwestycji występuje wielkie udoskonalenie samej techniki i procedury bankowej. Po rygorystycznym przeprowadzeniu zasady rozdzielenia gospodarki eksploatacyjnej i inwestycyjnej dokonano szeregu uproszczeń w systemie finansowania samych już robót inwestycyjnych. Tak więc — **wprowadzono zasadę jednorazowego odwierania na cały rok kredytów dla poszczególnych inwestorów.** Tym samym zapewniono od strony finansowej płynną realizację zamierzeń inwestycyjnych.

Równocześnie wszedł w życie specjalnie **ułatwiony tryb automatycznej regulacji faktur** za dostarczone maszyny i urządzenia, jak też faktur wystawianych przez przedsiębiorstwa budowlane i montażowe.

Na osobne podkreślenie zasługuje wyjątkowo **prosta procedura regulowania należności za import inwestycyjny.** Utworzenie t. zw. puli importowej pozwoliło na zrealizowanie zasady automatycznego opłacania faktur za sprowadzone maszyny i urządzenia.

Z dalszych usprawnień techniki bankowej należy wspomnieć o **uproszczonej procedurze finansowania kapitalnych** remontów w przedsiębiorstwach uspołecznionych, objętych ramami systemu finansowania.

Do stworzenia sprawniejszej techniki finansowania inwestycji przyczyniło się również **skasowanie zaliczek dla przedsiębiorstw budowlanych i montażowych przy przyjmowaniu zamówień na roboty inwestycyjne.** Przejście na zasadę normalnych kredytów obrotowych dla produkcji budowlanej wymaga jednak dalszego wysiłku w kierunku wyposażenia przedsiębiorstw we własne środki obrotowe, wynikające z ustalonych normatywów.

Zupełnie odrębne zagadnienie stanowi **finansowanie robót, prowadzonych systemem gospodarczym, w oparciu o kredyty Narodowego Banku Polskiego.** Nowy system finansowania inwestycji umożliwia inwestorom szczególnie dogodny tryb posługiwania się środkami Banku Narodowego, które następnie podlegają refundacji z kredytów planu inwestycyjnego, dystrybuowanych przez BGK. Refundacje te odbywają się obecnie ze zbyt wielkim opóźnieniem, co ostatnio przyczyniło się do wysunięcia problemu wcześniejszego przekazywania przez BGK zaliczek na poczet przyszłej refundacji. Oczywiście, daleko celowsze byłoby zrealizowanie zasady terminowej i szybszej niż dotąd procedury rozliczeniowej.

Jak wynika z powyższego przeglądu zagadnień związanych ze sprawnym finansowaniem planu inwestycyjnego, wciąż należy wzmagać silny nacisk zarówno na dalsze uproszczenia procedury bankowej, jak też na doskonalenie pracy samego aparatu bankowego. Jasną jest rzeczą, że zakres wprowadzonych uproszczeń nie może naruszać wymogów skutecznej kontroli. Na tym tle i przy automatycznej regulacji należności inwestycyjnych musi być zachowane powiązanie opłacanych faktur z właściwymi pozycjami planu inwestycyjnego itd. Nie należy jednak zapominać o tym, że — obok spełnienia przez aparat finansowy obowiązku kontroli bankowej — **sprawność finansowania inwestycji uważać należy za pierwsze i podstawowe założenie dobrze funkcjonującego systemu wypłat i rozliczeń za wykonane roboty i dostawy inwestycyjne.**

Podsumowując — musimy podkreślić że **nowy system finansowania inwestycji w Polsce, oparty o właściwe zoragnizowaną współpracę banków, pozwala istotnie na realizację zasady maksymalnego ułatwienia od strony finansowej płynnej realizacji planu inwestycyjnego.** W tym celu jednak niezbędny jest ustawicznie i codzien nie kontrolowany wysiłek aparatu finansowego, polegający na żmudnej i odpowiedzialnej pracy kadr bankowych.

28 nowych spółdzielni pracy

W Warszawie odbyła się w Centrali Spółdzielni Pracy narada, poświęcona zagadnieniom zatrudnienia kobiet w ramach spółdzielczości pracy.

Stwierdzono, że plan przewidujący zatrudnienie do końca br. dodatkowo co najmniej 9 tys. kobiet, nie posiadających uprzednio kwalifikacji fachowych, oparty jest na realnych możliwościach i powinien być przekroczony.

W celu uczczenia Święta Odrodzenia, Centrala Spółdzielni Pracy zobowiązała się zorganizować do dnia 22 lipca br. — 28 nowych robotniczych spółdzielni pracy, które zatrudnią w pierwszym etapie 2 tys. kobiet, przeszkolonych przez Ligę Kobiet.

Współzawodnictwo w hutnictwie

Współzawodnictwo pracy w przemyśle hutniczym rozwija się coraz pomyślniej. Liczba współzawodniczących, która w ostatnim kwartale 1947 r. nie przekraczała 4 proc. ogólnego stanu załóg, dziś obejmuje 85 proc. wszystkich pracowników produkcyjnych.

Należy również podkreślić że w pierwszym półroczu br. poważnie rozszerzyło się wśród hutników współzawodnictwo zespołowe. Liczba pracowników biorących udział w tym współzawodnictwie wzrosła z 2.361 w pierwszym kwartale 1947 r. do 42.443 w kwietniu br.

Nagrody i premie wypłacone hutnikom biorącym udział we współzawodnictwie wyniosły tylko w pierwszym kwartale br. 35.495 tys. złotych.

Przemysł włókienniczy

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 25 w Świdnicy przekroczyły na dzień 1 bm. półroczny plan produkcji o 8,23 proc. W wyniku wzmożonej akcji współzawodnictwa wykonanie planu stale wzrasta. W pierwszym kwartale br. Zakłady wykonały plan w 107,11 proc., w drugim kwartale w 109.34 proc. Nadwyżka produkcji wynosi ponad 50 tys. kg półfabrykatu.

*

Roszarnia lnu i konopi w Mierosławie osiągnęła w dniu 30 czerwca 112,1 proc. planu półrocznego. Plan produkcji na miesiąc czerwiec wykonano w 120.2 proc. Osiągnięcie swe zawdzięcza roszarnia przede wszystkim przodownikom pracy, na czoło których wybija się Roman Chrzanowski, osiągając 120 proc. normy.

*

Załoga fabryczna Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 2 w Bielawie wykonała plan oszczędnościowy na m-c maj w 103 proc. W ten sposób robotnicy zaoszczędzili dla skarbu Państwa 4 miliony 460 tys. zł.

Formierz—rekordzista

Stanisław Kania, formierz państwowej fabryki porcelany „Wałbrzych" osiągnął w maju 275 proc. normy. W pierwszych dwóch dekadach czerwca Kania podniósł swój wynik do 300 proc. normy.

Najlepsi przodownicy pracy w dziale w którym pracuje Kania, dochodzą do 160 proc. normy. Wyniki Kani, wzrastające stale od 18 miesięcy, zwróciły na niego uwagę. Do fabryki „Wałbrzych" przyjeżdżały ekipy przodowników z fabryk w Chodzieży i Ćmielowie, aby poznać system pracy tego przodownika. System pracy Kani był przedmiotem badań komisji Zjednoczenia Przemysłu i Ceramiki Szlachetnej.

Stanisław Kania, liczy lat 26 i w przemyśle ceramicznym pracuje zaledwie od 1946 r. Tajemnicą jego sukcesów jest niezwykle dokładne opracowanie techniki produkcji i koordynacja ruchów.

Ocet do marynat

Sieć handlowa przygotowała się należycie w związku ze zbliżającym się okresem wzmożonego zapotrzebowania na ocet spirytusowy.

Obecnie czynnych jest 58 wytwórni octu spirytusowego z rocznym planem produkcji, sięgającym 24 mln. litrów, co pozwoliło aparatowi handlowemu przygotować znaczne rezerwy, które będą uruchomione w momencie zwiększonego zapotrzebowania. Szczególnie troskliwie zaopatrzone będą ośrodki przemysłowe, otrzymujące ocet z największych octowni w Gdańsku, Łodzi i Szopienicach.

Wynalazki i usprawnienia

W fabryce „Maggi" odbyła się uroczystość wręczenia premii w wysokości 40 000 zł elektromonterowi Kazimierzowi Matuszewskiemu za usprawnienie, dokonane przy liczarce automatycznej.

Do chwili wprowadzenia ulepszenia, liczarka automatyczna wyrzucała jednorazowo po 50 sztuk kostek bulionowych, obecnie zaś 150 Pomysł Matuszewskiego przyniesie fabryce roczną oszczędność w wysokości 443.664 zł.

*

Aleksander Dobrzański, pracownik Naczelnej Dyrekcji Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego w Warszawie zastosował bardzo proste ,przynoszące jednak duże oszczędności usprawnienie. Pomysł jego polega na tym, że koperty używa się kilkakrotnie nie adresując na zwykłej stronie lecz na naklejkach, używanych jednocześnie do zaklejenia koperty. W chwili obecnej Naczelna Dyrekcja CHPM zaoszczędziła dzięki temu pomysłowi 24 tys. zł. W stosunku rocznym da to ok. 120 tys. zł. oszczędności.

Pomysł, ze względu na swą prostotę i względnie duże efekty oszczędnościowe, wart jest tego, aby się nim zainteresowały także inne instytucje i przedsiębiorstwa.

Szkolimy fachowców

Kuratorium Okręgu Szkolnego przystępuje do zorganizowania w Szczecinie Państwowej Szkoły Technicznej dla dorosłych. Szkoła ta posiadać będzie klasy liceów elektrycznego, mechanicznego i budowlanego. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest mała matura, co najmniej 2-letnia praktyka zawodowa i ukończony 20 rok życia.

*

W Poznaniu zakończył się kurs rzemieślniczy, zorganizowany przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Kurs ten ukończyły 233 osoby, uzyskując stopień czeladniczy w różnych branżach. 42 proc. absolwentów kursu rekrutowało się z rodzin robotniczych, 16 proc. — z chłopskich i 42 proc. — z rodzin rzemieślniczych.

Również w Kępnie ukończony został kurs czeladniczy Poznańskiego Zakładu Szkolenia Rzemiosła. Kurs ten ukończyło 30 osób, w tym 3 kobiety

Kontraktacja trzody chlewnej na r. 1950

W woj. krakowskim przeprowadzono przygotowania do nowej kontraktacji trzody chlewnej. Plan tej akcji przewiduje zakontraktowanie w roku 1950 — 138 tys. tuczników.

W związku z tymi przygotowaniami odbyła się w Krakowie konferencja przedstawicieli zainteresowanych instytucji. Zebrania w sprawie kontraktacji trzody chlewnej odbyły się również we wszystkich powiatach woj. krakowskiego.

Oddział Centrali Rolniczej w Rzeszowie rozpoczął na szeroką skalę planową kontraktację tucznika i sztuk bekonowych na rok 1950. Kontraktacja objęła wszystkie powiaty, w których w celu pomocy gminnym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej utworzono gromadzkie grupy hodowców wraz z kierownikami, którzy ze społowo będą pilnować, aby rolnicy mogli wyzyskać wszystkie korzyści płynące z kontraktacji. Plan kontraktacji w woj. rzeszowskim na r. 1950 jest 4-krotnie zwiększony w stosunku do planu na rok bieżący i przewiduje zakontraktowanie 120 tys. tuczników oraz 57 tys. sztuk bekonowych.

Dużą atrakcją dla kontraktujących jest wprowadzenie nowego systemu premiowania, przewidującego 8—12 zł. premii za każdy kg żywca.

Rekord murarski okręgu białostockiego

Przy budowie osiedla robotniczego ZOR w Białymstoku, murarze białostoccy zastosowali po raz pierwszy system trójkowy ustanawiając rekord okręgu białostockiego.

Do współzawodnictwa stanęły 2 zespoły: murarza Jaremika i murarza Ostapczuka. Zwyciężył zespół Ostapczuka, który w ciągu dnia roboczego wmurował 8.168 cegieł, układając — 22,37 m. sześc. muru. Druga trójka wybudowała 20,82 m. sześc. muru i wmurowała 7.600 cegieł. Wprowadzenie systemu trójkowego przy pracach budowlanych w Białymstoku wzbudziło powszechne zainteresowanie wśród mieszkańców miasta którzy od wczesnych godzin rannych obserwowali przebieg współzawodnictwa.

Morze i wybrzeże

W czerwcu port szczeciński zanotował 257 statków na wejściu i 251 na wyjściu. Obrót portu osiągnął 314.400 t. towarów, z czego czołową pozycję stanowi węgiel, bunkier i koks.

✤

Żegluga Przybrzeżna w Szczecinie przekroczyła znacznie plan w drugim kwartale b. r. Statki tego przedsiębiorstwa przewiozły w tym czasie 52.473 pasażerów i 272 tony różnych towarów. Plan kwartalny przewidywał przewiezienie 40 000 pasażerów i 72 ton towarów.

✤

W celu usprawnienia komunikacji na rozlewiskach u ujścia Odry, żegluga przybrzeżna w Szczecinie przeznaczyła w sezonie letnim do komunikacji na trasie Kamień — Dziwnów — Międzywodzie statek „Anja".

Linia ta wydatnie usprawni komunikację wodną dla licznych rzesz wczasowiczów, zamieszkałych w pobliskich nadmorskich uzdrowiskach.

Żegluga przybrzeżna posiada obecnie stałe linie ze Szczecina do Świnoujścia Międzyzdrojów i Stępnicy.

Pomoc dla wsi

Rada Państwa na ostatnim swym posiedzeniu w dniu 6 lipca 1949 r. podjęła dwie doniosłe dla wsi uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dobrobytu wsi: w sprawie melioracji i w sprawie elektryfikacji.

Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliard złotych.

Mocą pierwszej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego 513 milionów zł. na dotacje dla gmin wiejskich na potrzeby melioracji rolnych o szczególnym znaczeniu dla hodowli.

Dotacje będą przyznawane jedynie tym gminom, które zorganizują w należyty sposób udział bezpośrednio zainteresowanych i posiadają wszelkie dane, by zamierzone melioracje wykonać w ramach tegorocznego planu.

Mocą drugiej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z Samorządowego Funduszu Wyrównaczego 500 milionów zł. na dotacje dla gmin wiejskich w celu umożliwienia im wzięcia udziału w pokryciu części kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949 r.

Dotacje będą przyznawane na elektryfikację tych wsi, w stosunku do których zachodzą warunki wykonania robót w 1949 r.

*

NA ostatnim posiedzeniu Rady Państwa powzięte zostały dwie uchwały, mocą których przeznaczono z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego ponad 1 miliard zł na dotacje na potrzeby melioracji rolnych i elektryfikacji wsi.

Po niedawnym przeznaczeniu znacznych sum na poprawę warunków bytowych klasy robotniczej — obecne uchwały Rady Państwa mają na celu przyjście z pomocą wsi, przede wszystkim chłopom mało i średniorolnym.

Dotacje na potrzeby melioracji rolnych, mających szczególne znaczenie dla hodowli wynoszą 513 mln. zł. **Są one przeznaczone jedynie dla tych gmin wiejskich, która posiadają odpowiednie warunki dla wykonania zamierzonych prac w bieżącym roku.** Warunki te — to m. in. odpowiednie wyposażenie techniczne, a przede wszystkim — zorganizowanie udziału w wykonywaniu melioracji bezpośrednio zainteresowanych chłopów.

Tylko te gminy, które zmobilizują swych mieszkańców do wykonania przewidzianych w planie Min. Rolnictwa świadczeń szarwarkowych będą miały możność otrzymania za pośrednictwem Wojewódzkiej Rady Narodowej uchwalonych przez Radę Państwa dotacji.

Dzięki wkładowi pracy zainteresowanych chłopów sumy przyznanych poszczególnym gminom dotacji dadzą efekty o znacznie większej wartości. Przy właściwym i oszczędnym wykorzystaniu uchwalonych dotacji wykonane zostaną do końca bieżącego roku prace, które wstrzymywał dotychczas brak środków pieniężnych, a które mają podstawowe znaczenie dla rozwoju hodowli.

DRUGA uchwała Rady Państwa przeznacza 500 mln. zł. dla gmin wiejskich, którym potrzebna jest pomoc finansowa w pokryciu części kosztów elektryfikacji.

Plan inwestycyjny Głównego Biura Elektryfikacji Wsi obejmuje jedynie wykonanie linii wysokiego napięcia i transformatorni — koszty przeprowadzenia linii niskiego napięcia do poszczególnych gromad pokrywać muszą w gotówce i częściowo w naturze — sami mieszkańcy. Ponieważ koszty te przewyższają nieraz możliwości finansowe miejscowej ludności, zdarza się, że wsie, posiadające wszystkie potrzebne warunki techniczne i przewidziane planem kredyty państwowe, nie mogą zostać zelektryfikowane, względnie zostają zelektryfikowane częściowo, gdyż odpowiednie kwoty wpłacają jedynie najbogatsi mieszkańcy.

Taki stan rzeczy, kiedy z inwestycji o tak podstawowym znaczeniu zarówno dla podniesienia kultury rolnej jak i ogólnego podniesienia poziomu życiowego ludności wsi — jaką jest elektryfikacja — korzystają jedynie bogacze wiejscy, jest oczywiście sprzeczny z linią polityczną Państwa Ludowego i wysoce szkodliwy.

Dotacje uchwalone przez Radę Państwa mają na celu zapobiec tego rodzaju wypadkom. Wspomniana uchwała nakazuje prezydiom wojewódzkich rad narodowych **zwrócić szczególną uwagę na doprowadzenie instalacji elektrycznych do mieszkań chłopów mało i średniorolnych.** Organy te mają również poczynić odpowiednie kroki zapobiegawcze przed pobieraniem nadmiernych opłat za przeprowadzenie instalacji.

Uchwalone przez Radę Państwa dotacje przyczynią się w dużym stopniu do podniesienia dobrobytu wsi pod warunkiem sprawnego zorganizowania udziału zainteresowanych chłopów w wykonaniu wspomnianych prac.

h. b.

Z życia spółdzielczości

Na naradzie oszczędnościowej spółdzielni zrzeszonych w oddziale wrocławskim Centr. Spółdz. Mleczarsko - Jajczarskich, delegaci poszczególnych rejonowych spółdzielni omówili możliwości wprowadzenia nowych oszczędności na drodze racjonalizacji, usprawnień i współzawodnictwa pracy. Ponadto omówiono plan rozszerzenia skupu mleka i jaj. Przez popieranie i premiowanie współzawodnictwa w dostawach mleka i jaj oraz prowadzenie poradnictwa żywieniowego, stosowanie pasz treściwych do żywienia itp.

W wyniku narady oddział wrocławski CSMJ i zrzeszone rejonowe spółdzielnie zobowiązały się przedterminowo, na dzień 30 listopada br. wykonać plan oszczędnościowy w wysokości 15 mil. zł.

✤

W pierwszym półroczu b. r. Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Białymstoku wykonała z nadwyżką plan skupu jaj i mleka oraz produkcji masła i serów.

Ogółem w pierwszym półroczu b. r. Centrala za pośrednictwem placówek terenowych zakupiła 8.416.000 litrów mleka, 23.5 milionów jaj oraz wyprodukowała 240.766 kg. masła, 83.450 kg. serów edamskich i 350.021 kg. serów tylżyckich. W porównaniu z pierwszym półroczem roku ub. skup i produkcja białostockiej Centrali Mleczarsko - Jajczarskiej wzrosła w dwójnasób. Wyniki te osiągnięto dzięki rozwojowi hodowli i rozbudowie sieci spółdzielni i filii mleczarskich.

✤

Wybitny wpływ na usprawnienie rynku mleczarskiego w Krakowie wywierają wciąż rozwijające się placówki spółdzielcze.

Liczba zlewni mleka Krakowskich Zakładów Mleczarskich wzrosła do 31 maja b. r. z 65 do 98, liczbę sklepów mleczarskich zwiększono z 11 do 20. Dzienne dostawy mleka do Krakowskich Zakładów wynoszą obecnie średnio 33 tys. litrów. Dla dalszego usprawnienia detalicznej sprzedaży mleka i produktów mlecznych, Zakłady uruchomią w bież. roku jeszcze 5 nowych sklepów, w tym 2 pijalnie mleka.

Do końca maja br. Krakowskie Zakłady Mleczarskie zebrały z terenu własnego i zakupiły od innych spółdzielni 3.820 tys. litrów mleka, wykonując plan w 152 proc. Plan zaopatrzenia mieszkańców Krakowa w mleko konsumcyjne wykonano w 249 proc.

Obroty Zakładów w ciągu 5 pierwszych miesięcy br. osiągnęły 292 mil. zł., podczas gdy za cały rok ub. wyniosły 200 mil. zł. W ciągu 5 miesięcy br. wypłacono rolnikom za dostarczone mleko około 137 mil. zł. Dostawcom mleka sprzedano 1.326 tys. kg. otrąb.

✤

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi w ciągu 6 miesięcy br. rozwinęła znacznie swą działalność. Sieć sklepów detalicznych wzrosła w ciągu tego czasu o 147 nowych placówek i wynosi obecnie 600 sklepów. Do końca rb. planuje się zwiększenie sieci dystrybucyjnej PSS w Łodzi do 900 sklepów spożywczych. W pierwszym półroczu rb. PSS osiągnęła ok. 10 miliardów zł. obrotów, wykonując plan w 130 proc. Przeciętny obrót miesięczny przypadający na jednego pracownika sklepowego wynosi ok. 1 mln. zł.

Piekarnie PSS wykonały plan produkcji w 169 proc. Ciastkarnie, wytwórnie wód gazowych i palarnie kawy również przekroczyły znacznie plan.

Personel wszystkich placówek PSS w Łodzi zaoszczędził w ciągu pierwszego półrocza rb. ponad 60 mln. zł., co należy przypisać wzmożonemu współzawodnictwu i racjonalizacji metod pracy.

Ilość członków spółdzielni wzrosła w okresie od stycznia do czerwca rb. o 21 tys. osób i wynosi obecnie ponad 165 tys. osób.

W celu ściślejszego powiązania mas członkowskich z aparatem handlowym Spółdzielni, utworzono ostatnio dzielnicowe rady i spółdzielcze, które czuwają nad należytym i równomiernym zaspakajaniem potrzeb mieszkańców poszczególnych dzielnic Łodzi przez sklepy detaliczne PSS

Działalność Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

Działalność Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego ma szeroki zakres, obejmuje bowiem nie tylko dystrybucję chemikalii produkowanych przez zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego ale także — częściowo lub w całości — artykułów pochodzących z innych źródeł, mianowicie: z fabryk podległych innym Centralnym Zarządom, importu, przemysłu miejscowego, i częściowo fabryk prywatnych i t. p. CHPCh jest przedsiębiorstwem państwowym wyodrębnionym i podlega bezpośrednio Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego.

Dyrekcja naczelna Centrali posiada swoje baranżowe wydziały — biura sprzedaży, które regulują rynek wewnętrzny prowadząc jednocześnie politykę eksportową.

Trzynaście rejonowych Ekspozytur kieruje zaopatrzeniem województw, zajmuje się planowaniem, analizą rynku, kontrolą cen i t. p. Nie zajmują się one działalnością ściśle handlową w przeciwieństwie do hurtowni, które są placówkami wyłącznie handlowymi, operatywnymi, a więc są pozbawione obowiązków administracyjno - gospodarczych.

Hurtownie, których jest obecnie 47, zaopatrują w chemikalia aparat hurtowy P.Z.G.S., C.S.S., „Społem", P.C.H., P.D.T. Planuje się powiększenie liczby hurtowni do 60 tak, że 1 hurtownia będzie przypadała na ok. 400 tys. mieszkańców.

Plan zaopatrzenia całego kraju sporządza dyrekcja naczelna na podstawie planów Ekspozytur. Plany te powstają z zestawienia zapotrzebowań poszczególnych hurtowni. Posługując się rozdzielnikami dyrekcji — Biura Sprzedaży rozsyłają chemikalia z fabryk do hurtowni.

W ogólnej działalności handlowej Centrali — hurtownie odgrywają rolę pierwszoplanową, czego oznaką jest zwiększenie sie ich obrotów w stosunku do ogólnych obrotów Centrali z 12 proc. w r. 1946 do 20 proc. w rb.

Rozbudowa sieci hurtowni oraz podniesienie ich sprawności technicznej jest najważniejszym zadaniem CHPCh. Będzie to polegało, oprócz powiększenia ich liczby do 60, na rozbudowie magazynów, technicznych urządzeń jak: rampy, bocznice kolejowe, windy magazynowe i t. p. oraz na ogólnym zmechanizowaniu ich pracy. Dużo uwagi poświęci Centrala także usprawnieniu dystrybucji i szkoleniu fachowców.

Sklepy wzorcowe — detaliczne CHPC, których jest obecnie 18, spełniają rolę głównie interwencyjną. W roku bież. planuje się rozbudowę sieci detalicznej do 60 sklepów, z tym, że duże miasta będą posiadały 2 lub 3, większe zaś powiatowe — po jednym.

Jeżeli chodzi o obroty Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego to trzeba stwierdzić, że wykazują one dużą dynamikę. W ciągu 4 miesięcy 1945 r. obroty wyniosły 885 mil. zł., w r. 1946 — 8.056 mil. zł., w 1947 — 27.778 mil. zł., a w r. ub. już — 59.839 mil. zł. W roku bież. największy wzrost obrotów wykazuje branża produktów tłuszczowych— 192 proc. w stosunku do roku ub., następnie farb i lakierów — 189 proc., produktów nieorganicznych — 169 proc. i węglopochodnych — 167 proc. W innych branżach wzrost waha się w granicach 78 — 95 proc.

W roku 1946, z produkcji o wartości 8.056 mil. zł. zużyto w kraju ogromną większość, o wartości 7.836 mil. zł. Podobnie było w latach następnych: w roku 1947 konsumcja wewnętrzna wyniosła 26.986 mil. zł. na 27.778 mil. zł. ogólnej wartości produktów, w roku ubiegłym zaś — 56.708 mil. zł. na 59.839 mil. zł. Resztę produkcji eksportowano. W roku 1948 państwowy aparat dystrybucyjny (poza aparatem CHPCh) rozprowadził artykułów chemicznych o wartości 15.051 mil. zł. co stanowiło 27 proc. ogólnego zbytu Biur Sprzedaży, — spółdzielczy — za 8.436 mil. zł. (15 proc.) i prywatny— za 556 mil. zł. czyli 1 proc. ogólnego zbytu Biur Sprzedaży.

Wzrastająca masa towarowa stawia coraz rozleglejsze zadania przed Centralą Handlową Przemysłu Chemicznego. W planie 6-letnim masa towarowa wzrośnie 3-krotnie. To też Centrala będzie musiała podjąć duże wysiłki organizacyjne i finansowe aby sprostać zadaniom rynkowym okresu tworzenia „wielkiej chemii". (wd)

Jak wykorzystane będą tereny WZO?

Wrocław zabiega o wielką imprezę wystawową

Wrocław, w lipcu.

W ZWIĄZKU z pogłoskami, jakie ukazały się w prasie lokalnej o przekazaniu terenów WZO Zarządowi Miejskiemu we Wrocławiu, zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie do dyr. WZO Korzeniowskiego.

— W chwili obecnej — oświadczył nam dyr. Korzeniowski — przekazano Zarządowi Miejskiemu jedynie część terenów „B" t. zn. pas nadbrzeżny nad Odrą, gdyż znajdował się tam Yach-Club oraz tereny spacerowe. Natomiast reszta terenu „B" została odgrodzona i czeka w dalszym ciągu na decyzję władz centralnych, w sprawie przyszłej, ewentualnej imprezy wystawowej.

— Jak się przedstawiają możliwości przyszłej Wystawy we Wrocławiu?

— Niewątpliwie taka impreza jest konieczna dla Wrocławia, który posiada doskonałe warunki kwaterunkowe i komunikacyjne, takie jakich nie ma żadne inne miasto w Polsce. Wrocław rozbudował swe urządzenia dla celów WZO i oczekuje z niecierpliwością na wielką imprezę w skali ogólnokrajowej. Aktywizacja życia w mieście wymaga zastrzyku w postaci imprezy na miarę WZO, która w wysokim stopniu przyczyniła by się do rozwoju miasta. Dlatego też sprawą zajęła się MRN, która wyłoniła specjalną komisję. Komisja ta, do której i mnie zaproszono, opracowała projekt nowej imprezy. Jak się dowiadujemy w chwili obecnej Wystawa Planu Sześcioletniego nie wchodzi w rachubę, to też nie sprecyzowaliśmy dokładnie charakteru przyszłej wystawy, czy też festiwalu ogólno-polskiego, który by miał jako bazę urządzenia WZO. Memorandum zostało przesłane do władz centralnych do Warszawy i nim nie nadejdzie odpowiedź wszelkie pogłoski o przekazaniu naszych terenów miastu są przedwczesne.

Dodać tu należy, że wysuwano już szereg projektów zużytkowania stałego terenów WZO. W Pawilonie Łowieckim planowano założenie Muzeum Łowieckiego. Istniał też plan stworzenia na tych terenach tzw. Parku Kultury. Na razie udostępniono tylko samo wybrzeże Odry, gdzie wzniesi się wzorowa zagroda, pawilon zwierzątek futerkowych, pawilon hodowlany, pawolon rybacki nad malowniczym stawkiem.

Ogród Zoologiczny pożądliwym okiem spogląda na te tereny i pragnąłby je wraz z Pawilonem Polskiej Wsi Ludowej włączyć do swego obszaru. Planuje się także stworzenie w Pawilonie Polski Ludowej — Muzeum Zoologii.

Plany te jednak powinny być naszym zdaniem odrzucone. Tereny WZO stanowią harmonijną całość i niejako są dziełem sztuki, stworzonym przez naszych najlepszych architektów i artystów. Taki pawilon ZUS stanowi swego rodzaju rewelację architektoniczną. Nie wolno nam tego parcelować między sąsiadów, nawet tak sympatycznych, jak Ogród Zoologiczny. Tereny te w całości trzeba oddać przyszłej imprezie wystawowej.

Wystawa Ziem Odzyskanych, odbywająca się w przełomowych politycznie czasach — była jedna z najdonioślejszych wydarzeń w naszym życiu kulturalnym. Zwiedziło ją 2.000.000 osób. Pozostało po niej jako pamiątka film dokumentarny. Czy nie warto by jeszcze pomyśleć o monografii, któraby mówiła o tym wspaniałym wysiłku polskiej techniki i wielkim osiągnięciu naszej sztuki, podziwianym przez swoich i obcych.

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Przemysł chemiczny, hutniczy i mineralny wykonały plan w czerwcu

Przemysł chemiczny wykonał plan produkcyjny, przewidziany na czerwiec z poważną nadwyżką.

W dziale nawozów sztucznych plan produkcji azotniaku przekroczono o 6 proc., plan produkcji siarczanu amonu o 29 proc. i superfosfatu o 5 proc.

Dział produktów suchej dystylacji węgla przekroczył plan: o 3 proc. w produkcji koksu, o 28 proc. smoły preparowanej, o 5 proc. — smoły drogowej, o 15 proc. benzolu motorowego i o 35 proc. benzolu oczyszczanego. Przemysł farmaceutyczny wykonał w 120 proc. plan produkcji glukozy i w 202 proc. plan produkcji sulfamidów. Plan produkcji barwników wykonany został w 100 proc.

Przemysł hutniczy w produkcji koksu hutniczego przekroczył plan o 10 proc., w produkcji surówki o 5 proc., stali surowej o 17 proc., wyrobów walcowanych o 18 proc., wyrobów kutych i prasowanych o 16 proc. oraz w produkcji odlewów o 16 proc.

Przemysł mineralny w produkcji cementu osiągnął 111 proc., w produkcji szkła 103 proc. planu, w ceramice szlachetnej — 116 proc. planu, w ceramice czerwonej — 104 proc. planu, w produkcji papy i izolacji — 106 proc. planu, w surowcach mineralnych — 116 proc. planu.

Nie wykonano planu jedynie w produkcji wapna (98 proc.) i w kamieniu (94 proc.). Nie wykonanie planu spowodowane zostało złymi warunkami atmosferycznymi.

O 15 proc. większe zbiory niż w 1948 r.

Majątki państwowe przygotowane do żniw

We wszystkich majątkach PGR ukończone zostały przygotowania do żniw. Plany robót żniwnych w poszczególnych zespołach PGR zostały opracowane na specjalnych odprawach z robotnikami rolnymi, którzy sami określali terminy rozpoczęcia robót żniwnych, kolejność ich wykonywania oraz zgłaszali sposoby jak najszybszego przeprowadzenia żniw.

Państwowe Gospodarstwa Rolne przystępują do żniw w roku bieżącym ze znacznie zwiększonym parkiem maszynowym, który zdolny jest w ciągu dnia przeprowadzać odpowiednie prace polowe na przestrzeni ok. 74 tys. ha. Taka wydajność maszyn pozwoli na przeprowadzenie żniw w gospodarstwach państwowych w ciągu najdłużej 15 dni. Okręgi: Giżycko, Koszalin, Szczecin, Wrocław, Legnica, Poznań i Bydgoszcz mają szczególnie dobre wyposażenie techniczne i żniwa przeprowadzone tam będą w znacznie krótszym czasie.

Do szybkiego wykonania prac żniwnych w majątkach PGR przyczynią się, po raz pierwszy użyte w Polsce, wielkie, nowoczesne maszyny żniwno-omłotowe kombajny, dostarczone przez Związek Radziecki w ramach umów handlowych.

Państwowe Gospodarstwa Rolne przygotowane są również dobrze do omłotów. Rozporządzają one znaczną ilością młocarni typu folwarcznego i cepowego oraz nowoczesnymi młocarniami ze Związku Radzieckiego i z Czechosłowacji.

Dzienna wydajność wszystkich młocarni wynosi ok. 30.000 ton ziarna. Jeśli chodzi o napęd do młocarni, to gospodarstwa państwowe rozporządzają 1.600 lokomobilami, 1.100 motorami spalinowymi, znaczną ilością motorów elektrycznych i ok. 750 traktorami. Taka ilość kompletów młocarni pozwoli na szybkie wymłócenie zboża i umożliwi terminowe dostawy ziarna do siewów jesiennych.

Wobec powiększenia powierzchni upraw zbóż, przewidywane zbiory w PGR będą większe o 15 proc. niż w r. 1948.

Zakończenie Kursu Szkoleniowego przy KC PZPR

W siedzibie KC PZPR w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie rocznego kursu szkolenia aktywistów terenowych. Kurs ukończyło 50 aktywistów.

Udział w uroczystości wzięli: sekretarz KC PZPR — premier Józef Cyrankiewicz oraz członkowie KC PZPR min. min.: Jędrychowski, Skrzeszewski, Wierbłowski i Wolski. Obecni byli również przedstawiciele Szkoły Dziennikarskiej przy KC PZPR.

Zabierając głos w imieniu Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Cyrankiewicz życzył absolwentom kursu dobrych wyników w pracy partyjnej w terenie i owocnego przezwyciężenia, dzięki zdobytej wiedzy, wszystkich trudności, jakie będą spotykać w swej pracy. Mówca dał wyraz przekonaniu, że nowi aktywiści potrafią swymi czynami udowodnić, że są godni tego zaufania, jakim obdarzyła ich Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego

ZADANIE Nr 44.
M. Wróbel
(I nagr. „Tidens Krav" 1948)

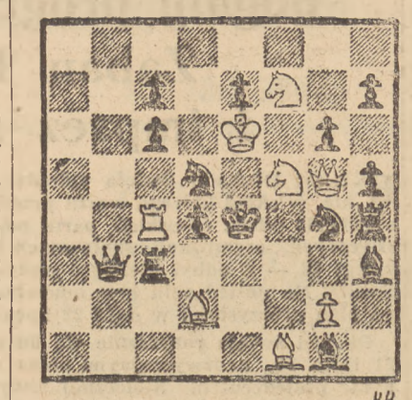

Mat w 2 posunięciach

OBRONA GRUNFELDA

grana w II kole meczu Moskwa — Budapeszt w rb.

Białe: Szabo Czarne: Kotow

1. d4, Sf6. 2. c4, g6. 3. Sc3, d5. 4. Sf3, Gg7. 5. Hb3, d:c4. 6. H:c4, 0—0. 7. e4, Gg4. 8. Ge3, Sf-d7. 9. Hb3! Sb6. 10. Wd1, Sc6?! (10...e5!) 11. d5, Se5. 12. Ge2, S:f3+. 13. g:f3, Gh3. 14. Wg1, Hd6? (14... Hc8 i 15... e6) 15. f4! c6? (15... Gc8) 16. a4! Gc8. 17. a5, Sd7. 18. d:c6, H:c6, 19. Sd5! Kh8 (19... e6. 20. e5!; 19... We8. 20. We1 i 21. Sc7.) 20. S:c7, Hc7. 21. Hb4! b6. 22. Gd4, Sc5. 23. Sd5, Hb7. 24. a:b6, a:b6. 25. S:b6, Se6. 26. G:g7+, K:g7. 27. f5! Wb8. 28 Hc3+, f6. 29. Sd5. Sd8. 30. f:g6, f:g6. 31. Gh5! i czarne poddały się.

Świetnie przez Szabo rozegrana partia o dużym znaczeniu teoretycznym.

Kronika

ZAGRANICZNA

TYFLIS. Pierwszy półfinałowy turniej XVII Championatu ZSRR zakończył się sensacyjnym, ale zupełnie zasłużonym triumfem najmłodszej generacji. Trzy pierwsze miejsca, uprawniające do gry w finale, zajęli: Geller 11 „homo novus", nie posiadający nawet tytułu mistrza, doskonale przygotowany teoretycznie, gracz bojowy i ostro atakujący, przed najmłodszym z mistrzów ZSRR Petrosanem 11 (19 lat!) i Chołmowem 10. Dalsze miejsca zajęli: Nowotelnow i Czistiakow pod 9, Greczkin, Iliwicki, Makagonow i Ebralidze po 8½, Wasiliew 8, Klaman 7½, Neżmetnikow 7, Kasparian 6½, Lubeński i Solmanis po 6, Pogrebysski 5½ i Aramanowicz 5. Wszystko znane nazwiska, wielokrotni uczestnicy Championatów ZSRR!

LENINGRAD. Kolejność miejsc w drugim półfinale XVII Championatu zdecydowała się dopiero w ostatniej rundzie. Walka była wyrównana i b. zacięta, co najlepiej ilustrują minimalne różnice punktowe. Dla treningu grali również dwaj arcymistrzowie, Lewenfisz i Bondarewski, którym bez względu na wynik przysługuje prawo gry w finale. Zwyciężyli Bondarewski i Tajmanow po 10½, przed Lewenfiszem 10 i Kopiłowem 9½. Do finału weszli Tajmanow i Kopiłow. Dalsze miejsca zajęły „koalicje": Ufimcew, Zagoriański, Kuzminnich i Tarasow po 9, Koblenc, Lisicyn i Rawiński po 8½, Dubinin, Kroguis, Randwlir i Szamajew po 8, Zagorowski i Zamichowski po 7, oraz Estrin 5 p.

SZTOKHOLM. Ku uczczeniu arcymistrza Stahlberga, opuszczającego na stałe Szwecję i powracającego do Argentyny, gdzie mieszka od 1939 r. zorganizowano tu dwukołowy turniej mistrzowski. Zwyciężył Stahlberg i Lundzin po 10, przed Nilssonem 8½, Sundbergiem, Sandinem i Danielssonem po 7, Skoldem 5½ i Lindquistem 1 p.

KOPENHAGA. Mistrzostwo Danii zdobyli ex aequo Hage i B. Nielssen po 7½ p. z 11. W turnieju kobiecym zwyciężyła łatwo Larsen.

MELBOURNE. Mistrzostwo Australii, pod nieobecność L. Steinera zdobył po raz trzeci z dużą przewagą Purdy.

BELGRAD. Mistrzostwo miasta zdobył Milicz 11½, przed Nedejlkoviczem 10½, Vukoviczem 10 itd. Grało 16 uczestników. Jedyny gość zagraniczny mistrz wiedeński Beni uplasował się na 13-ym miejscu! Turniej obfitował w szereg niespodzianek, zawiedli m. in. poważnie Andricz, Markov.cz i Djają.

Witraże i bomby

„Oto już koniec 1948 roku, a jeszcze dużo wody upłynie, zanim wszystkie witraże z górnej kaplicy wrócą na swoje miejsce w Sainte-Chapelle. Podobnie jak witraże z Notre-Dame i z katedry w Chartres, w czasie wojny zostały one wyjęte i wysłane do różnych odległych miejscowości, nawet do Maroka, zgodnie z tajnym planem, mającym na celu ich zabezpieczenie.

I kiedy wreszcie — dzięki naszej czujności — prace w Sainte-Chapelle zostaną ukończone bez przeszkód, magia czerwonych i błękitnych szkieł oczaruje nas znowu. Ludzie powrócą do tych murów, by — podobni do dzieci — zapomnieć o swoich zmartwieniach i troskach w schronieniu pewniejszym niż każde inne, bo tym, które jest dziełem sztuki.

Drugie tysiąclecie zakończy się cudem: ujrzymy, jak witraże odepchną kule".

(Z essayu niemieckiej pisarki postępowej ANNY SEGHERS, uczestniczki Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu w r. 1948 pt. „Wrocław i Sainte-Chapelle". Całość w czerwcowym (VI) zeszycie miesięcznika literacko-krytycznego „TWÓRCZOŚĆ"). Kr 1079-1

Wyścigi konne

Rekordowa wypłata totalizatora

Gon. I, dyst. 3200 m, nagr. 150.000 zł. Ploty. 1) Sobiepan, 2) Bojar. Tot. 1170, porz. 1800.

Gon. II, dyst. 1600 m, nagr. 80.000 zł. 1) Gałka, 2) Gastronomia. Tot. 360, fr. 330—390, porz. 780.

Gon. III, dyst. 1800 m, nagr. 90.000 zł. 1) Takt, 2) Karciarz. Tot. 750, fr. 360—360, porz. 1200.

Gon. IV, dyst. 2200 m, nagr. 100.000 zł. 1) Lafite, 2) Splendid. Tot. 420, porz. 1050.

Gon. V, dyst. 2200 m, nagr. 100.000 zł. 1) Rymanów, 2) Harpun. Tot. 330, porz. 660.

Gon. VI, dyst. 1800 m, nagr. 75.000 zł. 1) Luks, 2) Jabłonna. Tot. 1290, fr. 1050—2520, porz. 23670.

Gon. VII, dyst. 1600 m, nagr. 80.000 zł. 1) Hajnowka, 2) Śnieżka. Tot. 510, fr. 420—660, porz. 4830.

Gon. VIII, dyst. 1600 m, nagr. 70.000 zł 1) Tobruk, 2) Koroniarz. Tot. 1140, fr. 420—360—420, porz. 1020.

Gon. IX, dyst. 1800, nagr. 75.000 zł. 1) Silver King, 2) Dzigit. Tot. 480, fr. 390—780, porz. 3060.

Triple: Gałka, Takt, Lafite 1320.
Takt, Lafite, Rymanow 1350.
Lafite, Rymanow, Luks 3270.
Rymanow, Luks, Hajnówka 2370.
Luks, Hajnówka, Tobruk 13170.
Hajnówka, Tobruk, Silverking 2610.

Nagroda Kozienicka

Na starcie Nagrody „Kozienice" ukaże się 11 koni w tym 7 starszych i 4 3-letnie.

Stajnia „Ikar" wysyła na start Rucha i Brześcia. Tak Brześć jak i Ruch w ostatnich wyścigach przeszły wyjątkowo słabo. Para ta miała jednak kilkunastodniową przerwę, więc w dzisiejszej nagrodzie Brześć może odegrać poważną rolę.

Największe szanse w tej gonitwie mieć jednak powinni przedstawiciele starszej generacji z King Pingiem na czele. Śmiały i Eloge biegają nieźle po torze elastycznym.

Santa Cruz doskonały leader Turysty, przy szczęśliwym złożeniu się dla niego wyścigu, może zająć drugie względnie III miejsce. Onyx będzie przeprowadzony w gonitwie na finisz.

Fuksem w tej stawce może być Huragan, który w bieżącym sezonie na 3 starty zwyciężył dwukrotnie. Próbowany w gonitwie klasycznej przeszedł słabo z winy niedoświadczonego jeźdźca.

NASZE TYPY:

1. Morvitan, Munir
2. Chaldea, Wideta
3. Dama, Halfa
4. Davos, Lizander
5. Brześć, King Ping
6. Splendid, Hiroszima
7. Birikilka, Efeb
8. Ganey, Tobruk.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polacy z Francji chcą jechać na »Bałtykach« w wyścigu Dookoła Polski

Kolarze polscy z Francji, którzy wezmą udział w wyścigu Dookoła Polski, wyrazili chęć startowania w wyścigu na rowerach polskiej produkcji „Bałtyk". Polonia francuska za pośrednictwem ambasady polskiej w Paryżu zwróciła się do Komitetu Organizacyjnego z zapytaniem, czy istnieje możność dostarczenia kolarzom polskim z Francji rowerów polskich.

Fakt wybrania „Bałtyków" przez kolarzy, którzy mają do dyspozycji najlepsze rowery firm zagranicznych jest dużym sukcesem produkcji polskiej.

Turecki związek kolarski, który był m. in. zaproszony do wzięcia udziału w wyścigu z żalem zawiadomił Komitet Organizacyjny o niemożności startowania kolarzy tureckich z powodu mistrzostw narodowych Turcji, które od będą się w tym samym czasie co Tour de Pologne.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zniosło na prośbę Komitetu Organizacyjnego dni bezmięsne na okres trwania wyścigu. Zarządzenie to odnosi się jednak tylko do kolarzy.

Min. Poczt i Telegrafów zatwierdziło datownik okolicznościowy Wyścigu Dookoła Polski, którym pieczętowana będzie cała korespondencja wychodząca z Warszawy w okresie wyścigu. Datownik przedstawia sylwetkę kolarza i napis — VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski.

Wszystkie punkty odżywcze i bufety na stadionach organizowane będą przez poszczególne oddziały Ligi Kobiet. Sądząc po dotychczasowej działalności tej organizacji, kolarze nie będą mieli powodu na skarżenie się uczucia głodu podczas wyścigu.

Turniej tenisowy w Zabrzu

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Zabrzu uzyskano następujące ciekawsze wyniki:

Seniorzy: Buchalik — Rogaczewski 6:2, 6:3; Kwiatek — Kowalski 6:4, 7:5; Bełdowski — Lachota 6:4, 6:4; Niestrój — Piotrowski 6:0, 6:2; Bratek — Zebrala 6:1, 6:2; Piątek — Lezon 6:3, 6:4; Buchalik — Sikora 6:1, 6:1; Licis — Rugoll 6:2, 7:5; Potworowski — Kwiatek 0:6, 1:6; Bełdowski — Tłuczykant 6:4, 6:4; Olejniszyn — Kozioł 6:2, 6:1; Skonecki II — Grzywak 6:2, 6:4; Niestrój — Górniak 6:0, 6:1; Bratek — Jasiński 6:3, 6:0;; Gutsfeld — Borowczak 5:7, 6:3, 6:4; Korneluk — Piksa 7:9, 6:3, 3:6.

Juniorzy: Licis — Kosakowski 3:6, 6:2, 6:4; Kulawik — Radzionka 7:5, 6:1; Licis — Kulawik 6:3, 6:1; Misiak — Ditrich 6:3, 6:4; Zabrala — Omański 6:1, 6:4; Kwiatek — Cichocki 6:2, 6:4; Żyznowski — Chmiel 6:2, 7:5; Piotrowski — Cieszewski 8:6, 6:2.

Kobiety: Grabczewska — Dudzikówna 3:6, 6:2, 6:4; Skrzyczak — Skowrońska 6:8, 6:3, 6:3; Zającowa — Wilkowa 6:1, 6:1; Czekanowa — Górnikowa 6:4, 6:4; Kańska — Wolko 6:2, 6:2; Skrzypczakowa — Tłuczykant 8:6, 6:3; Popławska — Czekanowa 6:0, 6:1.

Piłkarzom wolno grać 22 lipca

Zarząd PZPN uchylił zakaz gry dla zawodników I i II Klasy Państwowej na dzień 22 lipca br., z okazji święta Odrodzenia. Wszyscy piłkarze zrzeszeni w PZPN obowiązani są do wzięcia udziału w organizowanych tego dnia imprezach sportowych.

Janeczek ukarany 8-tygodniową dyskwalifikacją

Piłkarz ŁKS Włókniarz Longin Janeczek ukarany został przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN czterotygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę podczas meczu Kolejarz Polonia — ŁKS Włókniarz w dniu 3 lipca br. Jednocześnie Janeczkowi dodano 4 tygodnie dyskwalifikacji ogłoszonej przez Łódzki OZPN a zawieszonej na okres 6 miesięcy, tak więc piłkarz ŁKS-u nie będzie mógł grać razem 8 tygodni (od 11.7 do 4.9.1949 r.).

Zlot młodzieży polskiej w Belgii

W obecności ponad 5.500 widzów i z udziałem około 750 sportowców polskich odbył się w Montegnée koło Liege 4-ty doroczny zlot młodzieży polskiej w Belgii. W zlocie wzięły udział drużyny piłki nożnej, siatkówki i koszykówki ze wszystkich okręgów Belgii, młodzież zorganizowana w klubach sportowo - społecznych, zespoły taneczne oraz grupy uczniów i uczenic szkół polskich.

Zawodom sportowym oraz pokazom gimnastyki rytmicznej i tańcom regionalnym przyglądali się: poseł RP w Belgii — Krajewski, konsul generalny — Zieliński, delegatka Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Belgijskiej — Blumme, przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii — Walotka oraz przedstawiciele władz, organizacji belgijskich i prasy.

Mistrzowski okręg oraz najlepsze drużyny, zespoły i zawodnicy otrzymali cenne nagrody, ufundowane przez poselstwo i konsulat gen. RP w Brukseli, Radę Narodową, delegaturę PCK i „Gazetę Polską". Zawody były filmowane. W dziennikach brukselskich i leodyjskich ukazały się sprawozdania ze zlotu, w których autorzy wyrażają się bardzo pochlebnie o dorocznym święcie młodzieży polskiej w Belgii.

Międzypaństwowe regaty w Bydgoszczy

Na jeziorze Gopło w Kruszwicy odbędą się w dniu 17 bm. ogólnopolskie regaty wioślarskie, które będą eliminacjami do regat międzypaństwowych w Bydgoszczy w dniach 23 i 24 bm.

W tych ostatnich obok najlepszych osad polskich wezmą udział załogi węgierskie i czeskie.

W związku z regatami międzypaństwowymi odbędzie się z całej Polski gwiaździsty spływ wioślarski do Bydgoszczy, w którym wezmą udział m. in. osady dolnośląskie, które po raz pierwszy spłyną Odrą z Wrocławia.

Węgry — Polska 7:5

Pierwsza runda meczu szachowego

Po uroczystym otwarciu i kilku przemówieniach rozpoczęły się dn. 9 bm. rozgrywki I-ej rundy meczu szachowego Węgry — Polska. Spotkanie doszło ostatecznie do skutku na 12 szachownicach i przewidywania nasze, że im większa ilość szachownic, tym większe nasze szanse, okazała się 100 proc. słuszna.

Przewaga Węgrów była widoczna tylko na szachownicach czołowych.

Drużyna nasza zagrała na wszystkich zresztą szachownicach wyjątkowo ambitnie i ostateczny rezultat I-ej rundy 7:5 dla Węgrów mówi o zupełnie wyrównanej walce. Spodziewaliśmy się wyższej porażki.

Kto wie, może jednak uda nam się nie przegrać tego spotkania.

Szczegółowe wyniki I-szej rundy według kolejności szachownic są następujące (na nieparzystych szachownicach goście grali białymi):

I. *Szabó — Makarczyk.* Węgierski arcymistrz niewielką przewagę, uzyskaną w debiucie, metodycznie powiększał i wykorzystując drobny błąd w obronie czarnych, zdobył piona i wygrał pięknie przeprowadzonym atakiem jeszcze przed kontrolą czasu.

II. *Gawlikowski — Barcza.* Białe uzyskały w debiucie silną przewagę w rozwoju, której jednak nie potrafiły należycie zrealizować i ostatecznie ta najdłuższa partia rundy po 8-godzinnej grze i bardzo subtelnej końcówce, pełnej taktycznych powikłań zakończyła się na remis.

III. *Benkö — Śliwa.* Czarne wybrały nieco ciężki debiut, w trudnej pozycji wpadły w wysoki niedoczas, w którym popełniły kilka niedokładności i musiały kapitulować.

IV. *Szapiel — Tipary.* Białe rozpoczęły groźny atak i w rezultacie zdobyły piona. Bardzo przedsiębiorcza gra czarnych, przy małym błędzie Szapiela, umożliwiła mistrzowi węgierskiemu uratowanie połowy punktu.

V. *Szily — Gadaliński.* Mistrz węgierski wybrał mało znany debiut, w którym czarne zaplątały się, mimo twardej obrony musiały oddać jakość i przegrały w końcówce.

VI. *Plater — Füster.* Plater jako biały nie osiągnął nic w debiucie, czarne szybko przejęły inicjatywę, która przed kontrolą czasu zamieniła się w groźny atak. W obustronnych dużych niedoczasach, czarne wygrały ostro obliczoną kombinację.

VII. *Szilagyi — Tarnowski.* Mistrz Krakowa w najefektowniejszej partii rundy, piękną ofiarą hetmana za wieżę i lekką figurę, osiągnął wspaniałą atakującą pozycję i po trzydziestoparu posunięciach przy pomocy nowej ofiary materialnej zmusił przeciwnika do kapitulacji.

VIII. *Grynfeld — Bakonyi.* Białe osiągnęły w debiucie nieco ataku, przed kontrolą czasu partia jednak wyrównała się i w końcówce być może odrobinę lepszej dla naszego mistrza, partnerzy zgodzili się na remis.

IX. *Jeney — Arlamowski.* Spokojna pozycyjna partia. Przewaga białych w końcówce nie dała się zrealizować i zgodzono się na remis.

X. *Pytlakowski — Török.* Czarne dokładnie odparowywały próby ataku białych i mimo straty piona, końcówka z różnobarwnymi gońcami zakończyła się na remis.

XI. *Kapu — Jurkiewicz.* Czarne wybrały ciężki debiut, zdołały jednak wyrównać i w obustronnym niedoczasie zdobyły piona. Obu partnerom spadły jednak chorągiewki i partia zakończyła się na remis.

XII. *Ciejka — Kordas.* Białe bardzo energicznie przeprowadzonym atakiem królewskim zdobyły dwa piony i lekko wygrały w końcówce.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego i W. Lubnaara

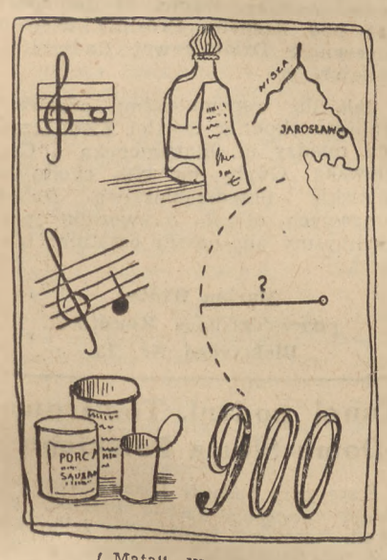

(„Mata", Warszawa)

Za prawidłowe rozwiązanie powyższego rebusu przeznaczamy do rozlosowania 5 wartościowych książek. Rozwiązania nadsyłać należy w terminie dziesięciodniowym pod adresem naszego pisma z dopiskiem na kopertach „Rozrywki Umysłowe".

Rozstrzygnięcie konkursów rozrywek umysłowych

I. z dn. 15.5.1949 r. Nr 132 (1698):

1. Logogryf rysunkowy: „Majówka". Wyrazy pomocnicze: 1. Hamak. 2. Las. 3. Kajak. 4. Róg. 5. Rower. 6. Oko. 7. Chata. **2. Trójanagramówka:** WARTO, WROTA, TOWAR. **3. Kalambur:** Dola (do, la).

Nagrody wylosowali: 1. Rusowicz Mieczysław, Kraków, J. Żuławskiego 12/3, 2. Kausik Czesław, Łódź, Wodna 15 m. 19, 3. Borkowska Eugenia, Warszawa, Wśniowa 14 m. 11, 4. Dobrzyńska Jadwiga, Warszawa-Grochów, Kobielska 30 m. 1, 5. Mateccki Henryk, Bliżyn k. Skarżyska-Kam., Tartak Państwowy.

II. z dn. 22.5.1949 r. Nr 139 (1705):

1. Rebusograf: „Szukając szczęścia i dobra drugich, znajdujemy własne". Wyrazy pomocnicze: jaszczur, świeczniki, dąb, osły, mucha, judasz, gaj, ręce, dna. **2. Szaradka-Orzeszek:** Gawrony — wrony. **3. Homonim:** Złoto — zło to.

Nagrody wylosowali: 1. Romuald Żak, Warszawa 4, Kowieńska 27 m. 33, 2. Stanisław Sobolewski, Świdnica, Oświęcimska 15 m. 2, 3. Krystyna Szczepańska, Piotrków Tryb., Krakowska 13 m. 9, 4. Stanisław Salm, Łódź, Mostowa 5 m. 2, 5. Zygmunt Sarnecki, Świecie n/Wisłą, Dworcowa 53.

Barwne reportaże

CIEKAWE OPISY ŻYCIA SPORTOWEGO oraz ostatnie wyniki na boiskach, ringach i bieżniach podaje stale

Przegląd Sportowy

który wychodzi w poniedziałki i czwartki. Kr 1032-0

C.S.W. »Solidarność«

Warszawa zaangażuje natychmiast

1. Buchalterów bilansistów
2. Buchalterów instruktorów
3. Kierownika Rotacji obeznanego z produkcją, zbytem i zaopatrzeniem.
4. Maszynistki.

Reflektujemy tylko na wykwalifikowane siły. Zgłoszenia Biuro Kadr, Elektoralna 13, od godz. 10—14-ej. Kr 1081-1

Jaką szkołę wybrać

»Moda i Życie Praktyczne« nr 20

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-80792

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpaltyl za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

Jeszcze 12 dni...

Między osiedlem marienszłackim i Pałacem pod Blachą założone zostało lapidarium. Jest to miejsce gdzie ułożone zostaną pamiątkowe kamienie zebrane z całej Warszawy.

Są tam już dwa dawne trzony kolumny Zygmunta, rzeźby zbroi z gmachu M. S. Wojsk, granitowe bloki z dawnego soboru na Pl. Zwycięstwa, kamienie z filaru mostu Kierbedzia, fragmenty muru Zamku Królewskiego.

Pomysł założenia lapidarium należy do inż. Jankowskiego, prace architektoniczne prowadzi inż. Szulecka.

✽

Do Warszawy nadeszły z Wrocławia dalsze trzy wozy tramwajowe, które przeznaczone będą do obsługi trasy W—Z. W warsztatach miejskich Zakładów Komunikacyjnych wmontowuje się już do nowych wozów motory elektryczne i przeprowadza ostateczne przygotowania do ich uruchomienia.

✽

Wczoraj wciągano na kolumnę Zygmunta piękną głowicę metalową, wykonaną przez firmę Łabieńskich.

Hotel oficerski na Mokotowie

SPB podciągnęło pod dach hotel oficerski przy ul. Rakowieckiej 7. Ostateczne wykończenie i oddanie do użytku nastąpi jeszcze w tym roku. Łączna kubatura budynku wynosi ok. 15 tys. m. sześć. Projektodawcami hotelu i sali widowiskowej, która zostanie dobudowana w przyszłym roku są inż. inż.: Tetmajer i Karłowicz.

Hotel posiada sześć kondygnacji. 3 kondygnacje pomieszczą magazyny, kuchnie i piwnice. Pokoi hotelowych będzie 85.

Załoga stanęła do współzawodnictwa branżowego, w zespołach ciesielskich, murarskich, betoniarskich i zbrojarskich, wykonując, jako czyn Lipcowy poszczególne prace na 6 tyg. przed terminem.

Najlepsze wyniki przy budowie osiągnęli zbrojarze — Stanisław Pachowski i Kazimierz Wagner, uzyskując 300 proc. normy. Zespoły murarskie wykonały 280 proc. normy.

Za doskonałe wyniki Zarząd Główny SPB przyznał nagrody dla najlepszych zespołów. Usprawnienie pracy przyniosło w rezultacie około 500.000 zł. oszczędności w okresie od 1 stycznia do 5 lipca.

60 tysięcy robotników na trasie W — Z defiluje w dniu Święta Odrodzenia

Bogaty program warszawskich uroczystości Zabaw ludowych i imprez sportowych

Komitet Obchodu Święta Odrodzenia, w skład którego weszli przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych, organizacji społecznych i załogi W — Z odbył pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniu tym omówiono plan uroczystości w dniu 22 lipca.

Obchód święta rozpocznie się dnia 21 lipca rb. nadzwyczajnym plenarnym posiedzeniem Stołecznej Rady Narodowej, na którym zostanie odczytane orędzie Prezydenta R. P. do Narodu Polskiego. Następnie prezydent m. Warszawy Tołwiński wygłosi odczyt o osiągnięciach Warszawy w ciągu ubiegłych pięciu lat i o zamierzonym rozwoju w ramach planu sześcioletniego. W przeddzień święta odbędą się uroczyste capstrzyki i pochód na trasie: plac Zamkowy — Belweder — ul. Bagatela i Marszałkowska — plac Zwycięstwa, zorganizowany przez ZMP.

O godz. 21 Warszawski Urząd Kultury Fizycznej zorganizuje bieg sztafetowy od placu Zamkowego do Belwederu.

Po zapadnięciu zmroku na Wiśle od będzie się widowisko: „Noc Czterech Wieszczów", urządzone staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Po nim nastąpi festyn i przepływ udekorowanych łodzi.

Centralne uroczystości Święta Odrodzenia rozpoczną się 22 lipca odsłonięciem kolumny Zygmunta. Prezydent R. P. u stóp kolumny wygłosi przemówienie. Ponadto Prezydent wraz z obecnymi przejdzie do wschodniego wylotu tunelu, gdzie po przyjęciu meldunków dziesięciu sztafet Z. M. P., przybyłych z dziesięciu krańców Polski, nastąpi otwarcie Trasy W — Z.

W tym samym czasie min. oświaty Skrzeszewski odsłoni pomnik Kopernika przed pałacem Staszica, a min. kultury i sztuki Dybowski otworzy Teatr Narodowy, odbudowany przez wojsko.

Min. lekkiego przemysłu Stawiński dokona otwarcia pierwszej części Państwowych Zakładów Konfekcyjnych na Grochowie, a na Woli uruchomio na będzie fabryka żarówek. Poza tym zostaną otwarte dwie wystawy: „Warszawa w odbudowie" — zorganizowana przez P. Z. P. R., i w pałacu pod Blachą p. t. „Przyszłość Warszawy".

Z trybuny ustawionej przy W — Z Prezydent Bierut przyjmie defiladę 60.000 robotników budowlanych, na czele których będą szli delegaci na Kongres Odbudowy Warszawy.

O godz. 12 min. 30 pod Mostem Śląsko-Dąbrowskim nastąpi defilada jednostek żeglarskich, oraz wyścig pływacki pomiędzy mostami: Średnicowym i Śląskim przy udziale zawodników państw Demokracji Ludowej.

OTWARCIE RADIOSTACJI W RASZYNIE

Druga część uroczystości rozpocznie się o godz. 16 na terenie Raszyna otwarciem radiostacji. Będą na niej obecni przedstawiciele najwyższych władz państwowych z Prezydentem Bierutem na czele.

Po południu rozpoczną się zabawy ludowe do późnej nocy przy dźwiękach najlepszych orkiestr stołecznych. Na pl. Zwycięstwa wystąpią artyści teatrów dramatycznych, oraz zespoły świetlicowe zw. zaw. pracowników budowlanych. Na pl. Zamkowym bawić będzie młodzież, której czas uprzyjemnią zespoły świetlicowe Z. M. P. Wreszcie w parku Ujazdowskim odbędą się zabawy dla najmłodszych.

Popołudniowe imprezy sportowe — to finał Biegów Narodowych, oraz mecz piłki nożnej o puchar Prezydenta R. P. pomiędzy Wojskiem i Milicją. W tym samym czasie na placach i boiskach sportowcy Warszawy zademonstrują swe umiejętności w barwnych popisach ze wszystkich dziedzin sportu.

W godz. wieczornych na przedmieściach jak Wola, Bródno wyświetlone zostaną filmy na wolnym powietrzu.

O ile dopisze pogoda w teatrze na wyspie w Łazienkach odbędzie się występ artystów Teatru Domu Wojska Polskiego.

Dnia 23 lipca będzie się odbywać Kongres Odbudowy przy udziale ponad dwu tysięcy delegatów z całego kraju.

(zw)

Tak bawią się dzieci w niedzielę gdy dopisze pogoda

Wszyscy mieszkańcy porządkują stolicę

Już wczoraj po południu w wielu miejscach stolicy widać było mieszkańców, pracujących przy odgruzowywaniu i porządkowaniu ulic. Dziś, wiele instytucji, jak również poszczególne bloki mieszkalne przystąpią do pracy porządkowania Warszawy przed świętem Odrodzenia.

Rzucone hasło „Uporządkuj własne podwórko" znalazło silny oddźwięk wśród mieszkańców. Na klatkach schodowych, podwórkach poszczególnych domów wre już praca. W ten sposób warszawiacy samorzutnie realizują swój czyn Lipcowy.

Pracownicy WRZZ na trasie W—Z

Celem dopomożenia robotnikom Trasy W—Z we wcześniejszym wykonaniu robót — pracownicy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego powzięli uchwałę przepracowania 5-ciu godzin na Trasie.

Inicjatywę pracowników Zarz. Gł. Odzieżowców podjęła podstawowa Organizacja Partyjna Warszawskiej Rady Zw. Zaw., następnie wszyscy pracownicy Warszawskiej Rady Zw. Zaw.,, którzy w dniu 9 lipca pracowali wszyscy od godziny 14-ej do 19-ej na wydzielonym przez kierownictwo robót odcinku Trasy. Ogółem wzięło udział w pracy około 200 osób.

100 tys. dniówek ofiarowali mieszkańcy Warszawy

Stołeczny Komitet Obchodu Święta Odrodzenia wezwał ludność Warszawy do uczczenia Święta oczyszczeniem i zazielenieniem stolicy. Akcji poświęcą mieszkańcy stolicy 100.000 dniówek. Wezmą w niej udział poszczególne organizacje społeczne, np. Liga Kobiet ofiarowała już 250.000 godzin pracy.

Architektura radziecka o trasie W—Z

MOSKWA, 9.7. (PAP). Organ komitetu do spraw architektury przy Radzie Ministrów ZSRR „Architektura i Budownictwo" zamieszcza w ostatnim numerze obszerny, bogato ilustrowany artykuł architekta inż. Józefa Sigalina, poświęcony budownictwu trasy W—Z w Warszawie. Autor artykułu zapoznaje czytelników radzieckich z historią powstania i realizacji projektów trasy W—Z, uwypuklając urbanistyczne, utylitarne i estetyczne walory, jakich przysparza Warszawie nowa trasa.

74 rodziny opuszczą zagrożone domy

W dniu 6 bm. została ukończona akcja przekwaterowania 24 rodzin z baraku ogólnego przy ul. Chodkiewicza.

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca będą przekwaterowane 74 rodziny z domów zagrożonych przy ulicach: Zajączej 2, Pleszewskiej 3, Chmielnej 72, Chłodnej 26, Frascati 6, Ogrodowej 20, Koziej 40, oraz Kopernika 29.

Rodziny te znajdą dogodne mieszkania w Wołominie i gminie Sulejówek.

Prognoza pogody

Pochmurno z możliwością drobnych opadów. Temperatura maksymalna ok. 20 stopni. Słabe wiatry z kierunków północno - zachodnich.

Bolączki i osiągnięcia mojej dzielnicy

Krawężniki uszczęśliwią mieszkańców bloku Nr 15 na Bielanach

Korzystając z Miejskiej Ankiety „Rzeczypospolitej" chciałbym w imieniu komitetu blokowego Nr. 15 na Bielanach powiedzieć parę słów o naszych osiągnięciach i bolączkach. Sądzę, że wielu niedociągnięciom, jakie spotyka się w każdej dzielnicy i w każdym domu mogą często zapobiec mieszkańcy i komitety blokowe.

Teren naszego bloku, to posesje Al. Zjednoczenia 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106 i 108. W domach tych mieszka około 500 ludzi, w tym połowa robotników i połowa pracowników umysłowych.

Możemy się pochwalić wieloma osiągnięciami. Własnym wysiłkiem mieszkańcy zabezpieczyli domy, dachy i rynny wszystkich posesji naszego bloku. Śmietniki są oczyszczane regularnie na koszt lokatorów domów. Zasialiśmy trawą dziedzińce i klomby na podwórzach. Również i na balkonach mieszkańcy założyli skrzyneczki, w których rosną kwiaty.

Stan sanitarny domów i mieszkań jest na wysokim poziomie. Pilnowaliśmy w okresie „miesiąca czystości", przez liczne inspekcje, by dozorcy i mieszkańcy dbali o porządek na podwórzach, klatkach schodowych, a także i w izbach mieszkalnych. Odgruzowaliśmy zawalony chodnik w Al. Zjednoczenia od ul. Marymonckiej do ul. Cegłowskiej, umożliwiając przechodniom wygodne przejście, bez narażania się na brnięcie w kałużach, czy opryskanie błotem przez samochód.

Projektem na najbliższą przyszłość jest zasianie trawników na naszej ulicy. W akcji tej wezmą udział wszyscy mieszkańcy bloku z najpracowitszym naszym dozorcą — Tadeuszem Cyglerem na czele.

Dwie najistotniejsze bolączki to kwestia remontu domu przy Al. Zjednoczenia 94 i wykończenie krawężników na tej samej ulicy.

Posesja przy Al. Zjednoczenia 94 jest w remoncie od dłuższego czasu. Chcielibyśmy, by była ona szybciej wykończona, ponieważ w obecnym stanie może w niej mieszkać tylko jedna rodzina, mimo, że dom jest już pod dachem. Prosimy więc o ingerencję Dzielnicowej Rady Narodowej.

Jak już wspomnieliśmy odgruzowaliśmy chodnik w Alei Zjednoczenia między ul. Marymoncką a Cegłowską. Gdyby na tym chodniku Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ułożyło krawężniki, pozbylibyśmy się naszej ostatniej bolączki.

Marian Winter
przewodniczący Komitetu Blokowego Nr. 15

Bezpłatny hotel dla robotników 16 bloków mieszkalnych na Muranowie

Na odcinku „Muranów-B" gotowe będzie w tym roku 14 bloków w stanie surowym. Ponadto 2 bloki zostaną oddane do użytku. Ogółem kubatura ich wyniesie 150 tys. m. sześć. Prace ziemne prowadzone są wyłącznie przy użyciu maszyn.

— U nas nie ma ludzi w wykopach— oświadcza z dumą kier. budowy inż. Dobrucki. — Pozostałe prace również są zmechanizowane. Dysponujemy wystarczającą ilością betoniarek, buldożerów, i kopaczek. Z rozbiórek uzyskaliśmy od 15 marca 2,5 miliona cegieł.

Największym jednak powodem do dumy robotników i kierownictwa budowy, jest fakt wybudowania szeregu parterowych pomieszczeń biurowych, socjalnych i gospodarczych, bez opóźnienia toku prac zasadniczych.

Wzniesiono szatnię, z której korzysta 600 robotników; umywalnię, gdzie można się myć po pracy, oraz dużą jasną stołówkę. W kuchni, utrzymywanej we wzorowej czystości, przyrządza się dwudaniowe obiady, wydawane w cenie 80 zł. Szatnia została wykonana jako Czyn 1-Majowy.

Ponadto oddano do dyspozycji całkowicie wyposażone ambulatorium, świetlicę, biura dla inżynierów i pokój delegata robotniczego.

Dla robotników z prowincji został wybudowany hotel, mogący pomieścić 100 osób. Za pobyt w hotelu nie pobiera się od pracowników żadnych opłat. W pokojach znajduje się umeblowanie wykonane we własnej stolarni. Przedsiębiorstwo dostarcza pracownikom zamiejscowym nawet bielizny pościelowej i ręczników. Łączna kubatura budynków socjalnych i gospodarczych wynosi 8.270 m. sześć.

Załoga składająca się z ok. 600 ludzi przystąpiła w 50 proc. do współzawodnictwa systemem zespołowym i branżowym. W robotach akordowych bierze udział 84 proc. pracowników. (ost.)

DZIŚ w STOLICY

Opera

O godz. 18.30 w „Romie" — przedstawienie operowe „Wesele Figara" W. A. Mozarta (po raz ostatni w bieżącym sezonie). Dyryguje Zygmunt Latoszewski.

✽

W związku ze stałym spóźnianiem się publiczności na przedstawienia operowe, Dyrekcja Filharmonii Stołecznej, jeszcze raz zawiadamia, że wszystkie przedstawienia Filharmonii Stołecznej zaczynają się punktualnie o godz. 18.30.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że osoby spóźniające się wpuszczane będą na salę w przerwie między I i II aktem.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

ZWIĄZKI ZAWODOWE (Wybrzeże Gdańskie). Wystawa rysunków St. Żółtowskiego z trasy W—Z. Otwarta codziennie od 8 do 17-ej.

HALL GŁÓWNY POLITECHNIKI (ul. Noakowskiego) Wystawa: Akcja W (przeciwweneryczna). Wstęp 20 zł. Dla czł. Zw. Zaw. i młodzieży 10 zł. Wycieczki — bezpłatnie.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Zakon krzyżowy".
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Wyspa Pokoju".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Okno w lesie".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19.15 „Śmierć Tarelkina".
PLACÓWKA (Królewska 13): nieczynny.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Ciotunia".
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".
SYRENA (Litewska 3): nieczynny.
TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer" nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) Konopnickiej 6). W niedzielę w ramach akcji letniej o godz. 15.30 na placu za Opaczyńską (ul. Narbutta) i o godz. 17.30 na Stadionie ZMP na Woli widowisko „Teatr na kółkach".
W dni powszednie widowiska wyłącznie na zamówienie.
CYRK Nr. 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia" I część, godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. i święta 13.
PALLADIUM (Złota 7/9): Ulica Graniczna" godz. 14, 19, 21,30 Zw. Zaw. 16.30 sobota godz. 11,30 niedz. godz. 9.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Ulica Graniczna" godz. 14.30, 17.15, 21.30. Zw. Zaw. 17, niedz. i święta 12.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini", godz. 14.30. 16.45. 21.15 Zw. Zaw 19
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Rzym miasto otwarte" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. i święta 13.
TĘCZA (Suzina 4): Guramszwili" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedz. i święta pocz. 13.
STOLICA (Narbutta): „Siostra lokaja" godz. 17, 19, 21.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Ulica Graniczna" godz. 16.30, 19, 21.15; na godz. 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.

Radio

W dniu 11 lipca 1949 r. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Sygnał czasu: 12.00. Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00. Program na dziś: 6.55, na jutro 23.50. Wiadomości: 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 8.05 Informator radiofonizacji. 8.15 Wiązanka muzyczna. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 15.45 Popularne piosenki włoskie. 16.05 Pogadanka. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Beethoven. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 Głos mają kobiety. 18.15 Mozart Kwartet F-dur. 18.40 Muzyka taneczna. 19.15 Audycja dla wojska. 19.40 Brahms — Sonata I e-moll. 20.20 Koncert popularny. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 Koncert Orkiestry Gerta. 23.10 Utwory Edwarda Lalo. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski od 12.50—15.30 Wiadomości: 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00. Program: na dziś 16.25, na jutro 23.10.

12.50 Na swojską nutę. 13.20 PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja Z. N. P. 14.15 Muzyka rosyjska. 15.25 Informacje. 15.30—16.25 Przerwa. 16.50 Muzyka. 17.15 Rybak islandzki. 18.00 Dla każdego coś miłego. 18.50 Przegląd wydawnictw. 19.00 Muzyka. 20.00 Piosenki. 20.20 Utwory wiolonczelowe. 20.40 „Stefan Jaracz". 21.00 Muzyka. 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Newerly. 22.20 Koncert. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

SKM — ZREWOLUCJONIZUJĄ KOMUNIKACJĘ WARSZAWY

Zagadnienie najwłaściwszego rozwiązania sieci komunikacyjnej w Warszawskim Zespole Miejskim, jest obecnie tematem rozległych studiów w ministerstwie Odbudowy i Ministerstwie Komunikacji. Warszawa bowiem znacznie poszerzy swe granice. W związku z tym trzeba opracować **szybką i dogodną komunikację dla mieszkańców wszystkich dzielnic, a także miast podstołecznych.**

Uwieńczeniem tych wysiłków będzie SKM **(Szybka Kolej Miejska)** biegnąca przez miasto częściowo w wykopach, częściowo zaś tunelami. Zasadą przy opracowywaniu projektów jest.

droga pasażera z domu do przystanku, oczekiwanie na SKM, jazda i dojście do przystanku docelowego do miejsca pracy — **nie powinno trwać dłużej niż 45 minut.**

Inżynierowie, opracowując konieczną ilość linii SKM, brali pod uwagę zaludnienie terenów, przez które kolej ma przebiegać. Pomyślano również o szybkości. I tu okazało się, że SKM ma tylko wtedy rację bytu, jeżeli będzie działała na większych odległościach. Przestrzeń bowiem 1 km. pokrywa: autobus MZK w 11,5 minuty, trolleybus — 13 min., tramwaj 15,6 min., podróż SKM trwała by natomiast 19 minut. Rzecz jasna, że w tym wypadku, małoby miała SKM pasażerów.

Różnica w szybkości na korzyść S. K. M. zaczyna się zarysowywać dopiero przy odległości 5 km. Tramwaj odpada wtedy całkowicie, a konkurują jedynie z SKM-em trolleybus i autobus.

Na przestrzeniach większych SKM jest niezwyciężona.

Z MODLINA DO GÓRY KALWARII

SKM budowany będzie w ten sposób, ażeby wylotowe linie doprowadzone zostały na północy — **do Modlina** i na południu — do **Góry Kalwarii.**

Przy przeprowadzaniu linii przez miasto SKM musi dostosować się do zabudowy; nie może biec w bliskim sąsiedztwie linii tramwajowych itd.

Na temat ten było wiele rozważań i opracowywano mnóstwo projektów. W rezultacie postanowiono, że SKM nie będzie w zasadzie pełnym „metrem". Na całej bowiem swej długości trasy 21 km. z północy na południe, **tylko odcinek 7-kilometrowy, wprowadzony zostanie pod ziemię.** Reszta trasy znajdować się będzie w wykopach.

ZA SZEŚĆ LAT — Z MŁOCIN DO OGRODU SASKIEGO

Plany SKM wykraczają grubo po za plan 6-letni. W pierwszej „sześciolatce", zrealizowany zostanie jedynie **odcinek 9 km. — z Młocin do ulicy Królewskiej.** Tu, począwszy od ul. Malczewskiego, aż po przekroczeniu torowisk na Dw. Gdańskim, zbudowany zostanie tunel. Dopiero wtedy S. K. M. będzie należycie spełniała swe zadania, gdy będzie posiadała wygodne przesiadki na inne środki lokomocji (np. przesiadka na dworcu Gdańskim). Roboty odbywać się będą w niektórych fragmentach na **16 m. pod ziemią.** Między innymi pod „Polonią" tunel sięgać będzie 15 m. w głąb.

Trasa **Modlin — Natolin** posiadać będzie kilka torowisk. Natomiast trasa ze wschodu na zachód, **Wawer — Włochy,** tylko jedną linię.

Wstępne projekty zostały już całkowicie opracowane. Przeprowadzono także 70 proc. potrzebnych wierceń. Ogólnie, roboty znajdują się w podobnym stadium, co w Sztokholmie, gdzie bawili niedawno nasi inżynierowie. **Szwedzi po zapoznaniu się z polskimi projektami byli nimi zachwyceni.** Wiele z nich zastosują u siebie przy budowie podobnej linii komunikacyjnej.

Komisja Planowania SRN postanowiła przyspieszyć realizację odcinka **Młociny — ul. Królewska.** Domaga się ona zakończenia robót w roku 1954.

ZMIANY W KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ

Również poważne zmiany zajdą na kolei normalnotorowej PKP, w obrębie miasta. Przekształcenie i rozbudowa mają na celu **oddzielenie ruchu towarowego od osobowego.** Przed wojną nie zwracano takiej uwagi na urządzenia towarowe. Obecnie istnieje już konieczność rozbudowania stacji Odolany.

Min. Komunikacji dąży do skupienia wszystkich linii prawego brzegu Wisły dla ruchu osobowego. **Szczęśliwice i Grochów** staną się stacjami czyszczenia wagonów przed wypuszczeniem ich w dalszą drogę.

Dzisiaj ruch podmiejski jest pomieszany z ruchem dalekobieżnym. Jeden „spokojny", drugi „nerwowy" — wzajemnie sobie przeszkadzają. Postanowiono więc rozdzielić je. Dlatego właśnie **Dworzec Centralny** stanie przy ul. Chałubińskiego, a podmiejski pozostanie na tym samym miejscu, gdzie stoi obecnie. Wtedy w godzinach rannych **pociągi podmiejskie nie będą „niepokojone" przez pośpieszne.** Nie będzie takich wypadków, które zdarzają się obecnie, że pociąg dalekobieżny zostaje na dłuższy czas zatrzymany pod sygnałem, oczekując na przejście pociągu podmiejskiego. Ten ma bowiem wg. przepisów pierwszeństwo, jako wiozący ludzi do pracy.

Wszelkich zatorów i panującego obecnie pewnego rozgardiaszu, uniknie się wprowadzając obydwa te ruchy na oddzielne torowiska.

Transporty towarowe przeznaczone dla Pragi, są obecnie przesyłane do Warszawy, gdzie następuje „przeróbka" składów, poczem wagony wracają tą samą drogą z powrotem. Mankament ten zostanie również zlikwidowany.

ZAWIERCIE — WARSZAWA

W dalszych planach PKP projektuje budowę nowej linii kolejowej **Zawiercie — Warszawa.** Są jednak i inwestycje nam bliższe. Do jednej z pierwszych należy zaliczyć budowę **podziemnego, centralnego dworca pod miejskiego.**

Dalej, nastąpi **elektryfikacja linii żyrardowskiej.** Linia ta zostanie uruchomiona z pocz. przyszłego roku. Poza tym, przedłuży się linię elektryczną otwocką. Pociągi, systemem wahadłowym, przejeżdżać będą przez Warszawę w drodze do Żyrardowa. Istnieją także projekty **zelektryfikowania linii do Łowicza.**

W roku 1953 zbudowany zostanie **dworzec dalekobieżny.** Ruch dalekobieżny wprowadzony wtedy zostanie na linię średnicową.

Montaż drugiej połowy mostu średnicowego ukończony będzie w roku 1955.

RUCH PODMIEJSKI

Na wiosnę roku 1950 uruchomiona zostanie prawdopodobnie linia żyrardowska. W rok później, jesienią, PKP odda do użytku zelektryfikowaną linię w kierunku Błonia. W roku 1951 mieszkańcy Wołomina dojeżdżać już będą **pociągami elektrycznymi na dworzec Wileński.** W roku 1953 oddana zostanie linia elektryczna do **Legionowa i Zalesia.**

Budowa linii obwodowej zakończona będzie w r. 1954—55. Najwyżej w r. 1953 staną **nowe budynki dworca Wschodniego i Zachodniego.**

Pod koniec planu 6-letniego wszystkie elektryczne pociągi podmiejskie będą kursowały co 3 minuty.

(wus)

Tunel pod ul. Towarową Domu Słowa Polskiego

Prace przy budowie Domu Słowa Polskiego postępują szybko naprzód. W chwili obecnej konstrukcję żelbetową hal produkcyjnych wykonano w 90 proc. Do 22 lipca mury hal będą gotowe w stanie surowym. Hale produkcyjne wykończone zostaną w roku przyszłym.

Przy obu podłużnych ścianach hali produkcyjnej powstaje w szybkim tempie pas tzw. zabudowy niskiej, przeznaczonej na garaże, urządzenia warsztatowe i przeciwpożarowe oraz magazyny ksylolu. Pod halą produkcji buduje się cztery tunele instalacyjne podłużne i cztery poprzeczne. Dwa tunele podłużne biec będą pod ulicą Towarową i służyć będą do przewożenia towarów wprost z bocznicy kolejowej.

Dla dwukondygnacjowych maszyn rotacyjnych, które staną w środkowej części hali produkcyjnej, zbudowane zostały specjalne fundamenty. Wszystkie inne maszyny produkcyjne staną na stropie grzybkowym, podtrzymywanym przez filary.

We współzawodnictwie pracy bierze udział w chwili obecnej 75 proc. całej załogi. Rekord betoniarski grupy Wrzesińskiego, wynoszący 403 proc. normy, został już pobity dwukrotnie. Najlepszy wynik osiągnęła grupa betoniarska Guzka, wykonując 740 proc. normy.